11454

Bibl. Jag.

IV

Korespondencja Wandy Młodnickiej
z d. Monné

T. 4 Skólimowska – Żuliński

AP 17
AP 36
AP 39
AP 40
AP 61
AP 64
AP 644

Droga Wandeczko! Posełam ci serdecznego całuska i jeszcze serdeczniejsze życzenia

Aniela Skòlimowska.

~~2~~

Serdeczne życzenia od kochającej Cię

Bronisławy Skolimowskiej

przesyłam drogiej Wandziu,
w dniu Twych Imienin.

/2

2

3

Dyniska dnia 10 Grudnia 1864.

Czy też kochana dziecina nie urażała się na mnie? że nie przyszłam pożegnać się tak jak Cioci przyrzekłam. – Wierz mi że nie mogłam – tak się wszystko złożyło że musiałam wyjechać pozbawiona ostatniego całuska miłej Basi. Teraz tak często o Was myślę, tak bym rada wiedzieć o rozwoju całego dramatu, a szczególniej o stanie twego zdrowia – czy wróciła równowaga? burza ustała? pogoda rozjaśniała? lub tylko cisza martwa nieznośniejsza od wrażeń. Jak już długo teraz nic się nie dowiem – o ile można przynajmniej napisz mi bo istotnie jestem niespokojna. Zosia tęskni za Wami i marzy ciągle o powrocie w Wasze grono, na co chętnie bym i ja przystała gdyby jej obecność nie była jedyną osłodą życia mojego, pozbawiona jej, niewiem czy bym nie upadła na duchu.

O nieszczęściu Izi dowiedziałam się ze smutkiem – wszystkie dawne znajomości opuszczają nas, co raz pustszym świat wydaje się. Dombej coś mnie także niepokoi, zmizerniał znacznie i często skarży się na zdrowie, jednak gdy usłyszał o pannie Wandzie z największym ferworem prosi o ucałowanie rączek. Karteczkę powierzoną mi oddałam bi–

4

mnie kiedyś przypomni ci stary przyjaciółki młodości twojej.
dla swiezoczących płaszczyt posyłam trochę jabłuszek z
ogrodu mojego, będę miały czem ubrać drzewko na Boże
narodzenie — o polecenia Mamy co do piena, nie zapomniałem,
ale jakoś ale ten interes idzie, już dziś żydowski
liwerowała mi ale zaraz ułożyły na wierzchu trochę czystego
pięknego a dalej było bardzo pełne śmieciów, więc
jedną i drugą odprawiłem, będę jeszcze probował. —
Czy też Menkisa jeszcze żyzie? może już wolny, a
tymczasem czy kto posyła? Często myśl moja wraca między
tych towarzyszy niewoli a los ich mocno mnie obchodzi.
Z towarzyszego życia mojego nic się nie da upoetyzować,
wróciwszy do gospodarskich obowiązków przebyłem
lato w najlepszym gatunku, nie wyjeżdżałem nigdzie
z sąsiadkami nie widziałem się dotąd, biedna Leokadia
co raz częściej słaba, niewiem co z nią zrobić, bo jest
ja zupełnie nie do towarzystwa a jakie straci tak młode
biedactwo na ciągłej samotności — w tej drzewiny opuścił
Bóg na mnie krzyż, którego prawdziwie niewiem jak
do ciała donieść, żeby przed Bogiem ani przed ludźmi nie
mieć sobie nic do wyrzucenia. — Bądź zdrowa moja

drogą Wandzią, żegnam Cię serdecznem uściśnieniem
Mamunię i Ciocię wszystkich od Kochającej Cię

Izydory

Dziewczątkom z Jadwigą na czele serdeczne pozdrowienie
od Józia ucałowanie i uściśnienie rączek.

4

7

Do Panny Wandy Monné

w Lwowie.

Dyniska 20 Sierpnia 867

Dziękuję drogiemu dziecku za sprawunki, wykonane z zupełnem mojem zadowoleniem, czego najlepszy dowód dzisiaj, posyłając ci znów piątkę na nowe. – Kupi mi Dziecię nasienia rzepy płaskiej tak zwanej Stoppelrüben ale do kwaszenia dla ludzi – nie dla bydła na to szczególnie uwagę zwracam, bo to zupełnie inna jest, a właśnie ta dla bydła bywa najczęściej posyłana na wieś co mnie kupca w błąd wprowadzili, a ja chcę z tej szwabskiej co to na miejscu sprzedają kwaszoną bardzo dobrej do jedzenia, a tym roku tak bardzo kapusty źle a trzeba chcę rzepą ratować się, w przeszłym roku miałam doskonały gatunek od Kleina, najpierwej więc tam zapytaj, gdyby nie miał teraz to poszukaj w innych sklepach może u Kleinerta, Horna – etc. otóż funt jeden tego nasienia, i to wypraw zaraz w czwartek na pocztę bo czas już siać, czekać dłużej nie można. – Potem kup u Schwarcki u Breiera rzemików grubych tanszych, dla Józia pół łokcia, są to przeznaczone na wyzębianie się, więc nie warto lepszych, funt jeden z dwóch paczkach kawy homeopatycznej Laskiego u Mikołaja kosztuje 60 gr i cztery pary plecionek

czarnych nicianych z skówkami a długich do sznurowania
trzewików dla Zosi które to sprawunki już nie pocztą
odesłać, ale zaadresuj do Olimpji i oddaj w sklepie
jej brata na ulicy Jezuickiej naprzeciw ulicy Mazira
iżby oddali Marmorosowi, nota bene jeżeli Marmorosa
jeszcze w Lwowie nie zdybałeś do tego czasu, w ostatnim
wypadku także pocztą odeślij choć później. Marmorosa
dziś czy jutro jedzie do Lwowa dla wyszukania miejsca
na synalka, przez niego także w pośrednictwem Olimpji
odesłałam twoje gąbki, doniesiesz mi czy je odbierzesz —
tyle co do interesów teraz co do serca — jak mi tam trza
bez Ciebie, opisać nie potrafię — gdy słońce naglę
wschodzi, teraz szturmuje i obłatuje, gdy zawsze złotym
głosem wygrywają nas, i ostatni kłopot bawiącą słyszymy
wszystko to podobnie wrażenie zostawia jako twój odjazd
dla starej matki która taką słabą nadzieję miała mnie czy
dowidzę jeszcze powrotu tego w czem dziś żałuję —
pocieszyłeś mnie przynajmniej bardzo tem że ciotkę
znalazłeś tak dobrze wyglądającą, wynadgrodzono
choć w tęsknocie. U nas dotąd zmian żadnych, ale
wczoraj nas przybyszów, dziś wysłały konie po Władzia
w Czwartek będzie już zapewne, a jutro Maurycy wy-
jeżdża do Jarosławia po żonę, więc mój towarzystwo
będzie ukompletowane tylko mnie Ciebie zawsze brako-
wać będzie — a także wieczory teraz jeszcze spokojne

Listy Grotta muszą już prosto do Lwowa przy-
chodzić, bo dotąd żadnego nie było, o pannie czyli lolo
także ani słychać, może mam ją już wydobytą.
Na Ludwisię ogromne przygotowania, ale się już
rozmeiło fachady i nie wszystko proszą tylko tych
o których im więcej chodzi a reszcie pozwalają się
domyślać, które nie wybiera się, w Niedzielę byłam
tam z dziećmi bo to imieniny Helenki były, dzia-
twa obawiała się bo i małe Lanckorony były, i poczę-
stko po ogrodzie na kozłach a po herbacie rozpoczęli
i tany przy pomocy Józia który był u mnie i
pana Drużbica, Pimpa wypimpisona obdzielała na
przemian czułemi ociekami to wujaszka to dzie-
dzica, miała ochotę przejechać się teraz do Lwowa z
panami ale niechce jej wziąć. Była u nas Izabela
ale bez Grocholskiego, przywiozła takie trochę komera-
żytków udzielonych im przez Grocholskie, między innemi i
jest gorliwym twoim wielbicielem nawet twej krynoliny
podziwiał ją na balu i taki ładny czyn utrzymywały, i
i Ludwisia bardzo była z tego balu niekontenta, nadto
się wszystko krytykowało a to dla tego jak on utrzymuje
i tobą były wszyscy więcej zajęci a one drugą rolę
grały co dla takiej kositury wcale niemiło. bo Wiktor-
ka miałam już gonić, upominał się o takiej uwolnio-
ny w liebie, i donosi z całą nasiennością jemu tylko wła-

siwy, a jak długo mieli swych gości w domu na tyle
zwać ma się uczuć szczęśliwość z Dyniskami ile się obe-
cieć, ale gdy wszyscy już odjechali dopiero teraz brak ma
naszego towarzystwa - jest on zresztą nieoceniony chłopczyna;
więcej nie mam nic godnego wzmianki - trzeba też iść
spać bo wieczór i do napisania listu mam tylko te chwi-
le skradzione późnemu - wojsiłkowie już na drugie ucho
poprzekładali się w błogim śnie niewinności - bądźże
mi zdrowa moja dziecino; na dobranoc całuje cię na
niebo a pomyśl czasem o kochającej Cię czułej

matce Izydorze

Pamięta Matki rywalki ucieszny wzmianki i donoś
ad ...o o sobie.

7

Dyniska 30 Grudnia 1870.

Droga Wandziu serdecznie dziękuję ci za miłe słowa, życzenia szczere i jasnej pogody która zawsze od ciebie promieniuje — daj Boże aby nigdy ciemna chmura na tym czole nie zawisła a koniecznie zaś obłoki niech przez dobroczynny wietrzyk rozpędzi to ci tak w rozpoczynającym roku jak na całe życie szczera matka życzy. Kochanego listu jeśli go masz jeszcze wszystkiego od mnie, chwała Bogu i spoczywa nareszcie po tylu trudach, a w tobie i tym aniołku ma pociechę to kochane serce. Święta nam się przeminęły bardzo miłe wesoło, gwarno od młodzieży. Zosia sprowadziła sobie Kasię z Tutorkowic jest to bardzo wesoła zgrabna dziewczyna, dopomagała do balu jakiś tańcy a nas niestety muzyka równego kalibru smyczki, basy i wrzaski konopelka, co wieczór inne kostiumy, przebierania w ciemno niewyczerpana fantazja które prowadziła, we dwa dni święta były hucznie tańce w karnawale i wszystkim bo miały tam kilku studentów na święta, a nas nowy rok zgonu do szczęścia, ale i przy tych podrygujących nóg nie będzie, przygotowuję moje panny różne spektakle aby wieczór wypełnić i gości zabawić — (Popisy Zochy.

no wszystkie to i Bronia na scenie już przyjęte –
deklamacja z towarzyszeniem fortepianu – a na zakoń-
czenie przedstawienie komiczny utworek Zalewskiego
(Dwie za jedną – z których Zosia i Bronia grają amantów
z swemi wąsikami wyrosłemi papierosa, zaś najwięcej
Emilka i Maria heroiny, cała i Szpiotowska, teraz
całe dnie mają zajęte próbami przy których pełno
krzyku i śmiechu. Szczęśliwa jestem że w domu naszym
przebywa jeszcze wesołość i że Zosi powraca chętka bo
jej uniesienie czasem nad siły, ale właśnie u każdego
tych ich a więcej jestem rada, byle tak była sposobną,
siebie więcej wyostrzyć i syn wszystko-bo sprawia.
Przed świętami miałam miłą niespodziankę, odwiedził
nas Władzio, tydzień pobytu jego prędko przeminął –
on zawsze pełen życia, przyjemności nie daje się ugiąć
najtrudniejszym okolicznościom, Zosia nie bardzo teraz
zdrowa świeżość tego w Warszawie od skarmy, dzieci
chowają się dobrze. Do Lwowa nie wybieramy się tej
zimy – jest nas tyle a rok cięższy co do finansów –
fundusz ciotki zbierany drobnemi dochodami mojemi
ponieważ nie będzie potrzebny na toalety balowe prze-
znaczam na inny kalendarz dla Zosi a z tym do
ciebie się udaję drogą moja – w najkorzystniejszej
grze życia tego – małżeństwie – wyciągnęłaś los szczę-

dniu — więc z twojej porady — wybieraj mi los mia-
sta Krakowa — anonsowany lecz ciągle w gazetach — po
22 f — które do listu tego załączam, spodziewając się w
bandzie szczęśliwym — w Kurjerze galicyjskim i w
Szczutku itd. gdzie też innych powieści bo prze-
cież go nie twoja ręka wybrany — ale przez 2gie Ły-
cenie bo 2ie pierwsze ciągnienie — szkoda nie odrzyłej
mi, w siebie przekonaj, kiedyś ze zdziwieniem odbio-
rę — może przyniesie koni więcej korzyści jak las
którym by się słowik przechłonął. —

O Lusiunce twojej pamiętam, ale lato słotne
było tak, nawet tym przy chatce w lesie Jozinowej że
nie mogłam go obrócić ale teraz przypilnuję
ażeby do wiosny stało nad miejsce —

Teraz żegnam cię drogi Dziecię — załączam
uściśnienia ukłony od wszystkich naszych a Kosi
w szczególności — Ode Mamy chcieć serdeczności
Lila zawsze w chętnie zrobić i niezapominaj

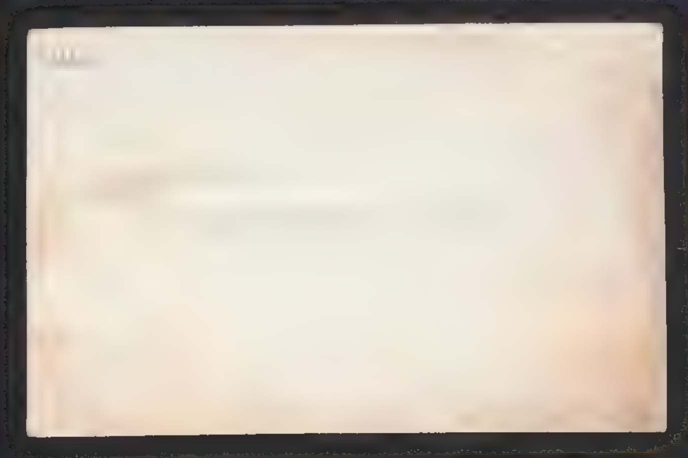
Kochającej cię

Lydia

Moja o notach pamiętam

[illegible]

Dla Dziecia kochanego w powin-
szowaniu imienin 24 czerwca 868.



40
10

[illegible] 9 Sierpnia

Droga moja Wandziu dawno nie pisałam do ciebie, bo biedna stara matka nie może już wydobyć z siebie nic rozumniejszego a obawia się rzucać cień na drogę życia twego — dziś śniło mi się o swojej dziewczynie ogromnej, tłustej, czarnookiej — muszę oderwać się od Was, zapytać co się dzieje? czy macie już pomieszkanie? czy [illegible] widziałaś jak mi żal że wszystkim gniazdkiem jakie dla Was uścielam [illegible] się obawiam czy warto będzie zrywać się dobrowolnie z niezależności i życia bez troski [illegible], bo sami mogliście [illegible] się bez roli swej, [illegible] teraz [illegible] bez [illegible] czy [illegible] — żeby tylko wolno ci polepszenie było się [illegible] sobie [illegible] w pracy [illegible] było [illegible] jak mało której przed [illegible] była [illegible] harmonii a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się, [illegible] żeby moje obawy były płonne [illegible] mi jak by się [illegible] patrzyła się moja mnie uspokoić zupełnie przy tem [illegible] przyszłości i matki [illegible] [illegible] woli. —

[illegible] o tych studentach [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] Heli biedna ona [illegible] się na [illegible] walkę z obawy o przyszłość

~~169~~

dzieci kwestja o jutro — to kłopotliwości [illegible] i własnie

w żywym zmartwieniu [illegible] często niejakie [illegible]

gotowany od porady synka [illegible], [illegible]

tym [illegible] [illegible] było [illegible] tylko [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

a w mieście [illegible] [illegible] [illegible] katedrze [illegible]

tego synka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

nadzieja [illegible] [illegible] nas [illegible] [illegible] [illegible]

została jej tylko pomieszkanie [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

nas [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] już

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jej [illegible] [illegible] [illegible]

nie mogła dostać w [illegible], oddać im [illegible] który

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

a mnie [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible], już

nie [illegible] jej do [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] mnie [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] moje [illegible] [illegible] [illegible]

nie [illegible] jej [illegible] [illegible] [illegible] myślałam i

nie zawadzi bo wspomnieć moje bardzo nieocenionych

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie

bratniej, moja i [illegible] powieść o tym przyjściu

mnie i ona [illegible] o podobnych [illegible] było nie

przechodzili dzieci od 10tu do 16tu lat. —

Kiedy nasze [illegible] [illegible] nie wesoło gospodarzom stary i

[illegible]. [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]

pozami się. [illegible] przed [illegible] się więcej jeszcze jak
wszystko bo się odwróciło boś opatrzony tkwiący [illegible]
więc [illegible] tych co [illegible] [illegible]
Wojciechowski gdzieś i procesuje się. Spotkany między tem
[illegible] Helena [illegible] przyjechała
[illegible] bawiemy się, więc tak nawiązały
forsownie się zabawę w niedozwolonych [illegible]
[illegible] bo [illegible]
zatrzymały [illegible] dzień cały [illegible]
[illegible] d. 28. [illegible] się Henia w bawełnie
[illegible] w ten sposób na dar
ni i [illegible] imieniny tak długo spodziewane [illegible]
u nas obchodziliśmy naprzód solennie ale [illegible]
ochoczo tylko trzeba było reprezentowanym, [illegible]
wybrane przez babcię bardzo [illegible]
zwykłymi kwiatami, bukiet i [illegible]
więc opasała jej nas Helena [illegible]
[illegible] wszystkiej pracy [illegible]
przyjęcia zabawy. Nakoniec o sobie coś ci donieść moja
droga — serce moje co raz częściej wspomina w czas w
drodze, [illegible] temi częściej [illegible]
zabaw jak mówi ale nie bardzo [illegible] oblicza
bawić stara moja — dziś właśnie [illegible]
[illegible] drużka [illegible] serdecznej, [illegible]
z Bratkowiczem zakończył — biedna wdowa z drobnemi dziećmi
a biedna bo była tak piękna i bardzo [illegible]

[illegible] w [illegible] — [illegible] naszej [illegible]
[illegible] i on zawsze dobrej myśli choć
[illegible] z różnemi niepomyślnościami
[illegible] bardzo w nim on jeden [illegible]
[illegible]
oddalić się [illegible]
ale biedna droga Wandusia [illegible] [illegible]
[illegible] jeśli mama [illegible]
mogła przecież oddalić się na [illegible]
[illegible]
nocy, każden dzień, czy tydzień [illegible]
[illegible]
[illegible] moja [illegible] starej [illegible]
[illegible] [illegible]
i błogosławię kochani ściskam [illegible]

[illegible]

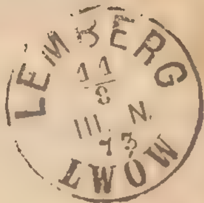
Mężowi i Mamie serdeczne [illegible]
[illegible] się od wszystkich [illegible]

[illegible] paní Hana [illegible]

12

[illegible]

[illegible] [illegible]


LEMBERG
11
8
III. N.
73
LWOW

Szczawnica nad Zdrojami 11/7

Droga Wandziu! Tydzień już jak tu jesteśmy a nie mogłam napisać do Ciebie, Szczawnica nie chciała uprzejmie nas przyjąć. przybywszy tak zmęczone że trudno wyrazić bo ciężko teraz dla nas taka podróż, bo już nie tak jak dawniej — nie zastałyśmy zamówionych pokoi, były już zajęte gdyż list mój do zarządu przyszedł, więc długo [illegible] [illegible] nie wiele sobie z gości robi; zostawia opie[...] troskliwości umieszczenie, szczególnie jak [illegible] tak tłumny zjazd jak w tym roku, wkrótce uprosiliśmy że choć na pierwszy moment dali nam stancję tę w numerze zamówionym dla drugiego nie [illegible] jeszcze żeby chce pod gołym niebem nie zostać a najpierw furmani wyglądali nas żeby ich od bagażów uwolnić [illegible] oczy wrazić — bardzo to jest kosztowny taki przyjazd. Będąc ulokowane tak tymczasowo nie wypakowałam się zupełnie żeby potem znów tej cięższej pracy nie powtarzać nie miałam więc przyborów do pisania, a w parę dni po pierwszej kąpieli Zosia rozchorowała się na zatrucie krwi [illegible] wszystkie gorączki, flaksin, nowe leczenie, rozczarowanie — słowem dzieciak chorowity był nam bardzo ale a [illegible] [illegible] parę nocy był tam z nami Emilka [illegible] której matka została w drodze kontuzja i po całych nocach sypia nikoma nie dała tak się wzięła wzmianką.

ta biedna matka drżąca się dziewczyną, sobą ale i nami
tak jej przykro było, wyszukała ta sobie przecie pokój około
dalej od zdrojów i przeniosła się tam najprzód, a nas
pocieszył doktor [illegible] że właśnie ten pokój nad [illegible]
jemi którego przyjęłam bo z niego tylko [illegible] już przeszło
wody nie chodzi. będzie w stole wolnym, zamieszkujący go
[illegible] teraz i odjeżdża; właśnie przeniosłam się już tylko
Zosia wolne mogła, spustoszyła jeszcze biedaczka można mi
wraz aż patrzeć przykro osłabiona chodzi nie może ciągle
drzemiąca a po nocy nie sypia wody już nie pije ale
[illegible] przerwała [illegible] spuchnięcie nie zejdzie zupełnie.
Siedzimy tu cichutko w sobie ludziom nie pokazujemy się
trochę przy wodzie spacerujemy za pomieszkaniem naszem
w ustroniu zacienionem gdzie mało kto zapędzi się tylko
i czasem mamy świat [illegible] majestatyczny nad [illegible]
bliżej [illegible] rozkazać się i choć samem cieniem [illegible]
zaszed od zdrojów i tak [illegible] [illegible] — [illegible] tego [illegible]
tak ten tworzył, a między tem [illegible] nas [illegible] i wieczór
gód. Zosię drżami jeszcze ale ja [illegible] jej [illegible] [illegible]
[illegible]. Nie widując się jeszcze z nikim nie wiemy nawet kto
jest, tylko przypadkowo kogoś znajomego z okna widujemy
albo ujrzemy się koło mieszkania naszego, tak wiemy że
już Ziemiałkowscy z siostrami, Konieradzki który [illegible]
[illegible], Zyblikiewicz, Małachowski młody sędzienicz, a

królestwa [illegible] osób których ta ostatni raz [illegible] ale w ogóle jest dużo osób, pomieszkania wszystkie zajęte właśnie jestem w ambarasie bo wczoraj miałam list od Ci- ociej jej zatrzymać pokoj bo około 15go ma przyjechać, na- razie się zaraz w tem o ile ja tam mieścić się mogę, prosiłam dostać [illegible] które dowiadują się i nazajutrz nie przyjdzie, tak nie można a na razie widzę że nie odeszła by miejsca.

Zbliża się już gdzieś pora waszego wyjazdu do Dynisk, jakbym rada być tam z wami, już te zabawy gorzej z niewygodami nie stoi nas, nie mówię to o sobie ale o Zosi głownie, jak była tak cierpiąca na płucach w zeszłym [illegible] zaledwo wyjechała z ta[illegible] słabsi [illegible] to [illegible] nawet jakbym [illegible] co się napłakała, i tej zwiedzić teraz te [illegible] Dynisk, jak jej będzie nieszczęśli- wie, ubierać się nie chce, w [illegible] i [illegible] owinięta suknią siedzi dzień cały, a to wszystko w [illegible] elegancji mówi Boże daj że się to polepszy ale dotąd bardzo smutno przechodzi gdyby nie ten piękny, ciągły najśliczniejszy widok przed oczyma uprzykrzyłaby się już do samej ziemi, ale tu ma- tera tak [illegible] [illegible] i [illegible] biedactwa podnosić w rozstępie. Bądź zdrowa droga Wandeczko [illegible] się z twoim Dziadusiem miłym Mamie i [illegible] serdeczne wyrazy - donieś mi jak wam tam będzie w Dyniskach a gospodarzy proszę cię jak w siebie nie [illegible]

się jedną ceremonią. Tym mnie dogodzisz jeżeli uciśnie-
nie od kochającej Cię matki

[illegible]

Od Zosi ucałowania [illegible] bo przy sposobności
mnie nie [illegible]. Co się dzieje z Rasią [illegible] nie po-
słałeś [illegible] bo nie odebrałam dotąd [illegible]
go [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible]
nie [illegible] — [illegible] się w Majorze.



Wielmożnej Pani Wandzie Młodnickiej 15

Ulica Kazimierzowska dom Breuera we Lwowie



23. Grudnia 16

Tak dawno nie miałam żadnej wiadomości o Was i prawdziwie stęskniona jestem, a że wiedząc jak Pani kochana zawsze chętnie mnie cieszy, nie śmiem napraszać się prośbą korespondencji — ale interes obie uprzejmie mnie do tego, nie korzystam i by się przypomnieć i o Was mojej drogiej coś usłyszeć. Co porabia nasza miła Stępiowska? czy zawsze tak gorliwie wypełnia cnoty chrześcijańskie? Komu teraz jest aniołem opiekuńczym? czy ma jakie wiadomości o dalszym losie Brzyliżyckiej, o tejże syna? Przed parą tygodniami słyszałam że ostatni był we Lwowie, czy to być może? Zapewne wiadome Wam jest nieszczęście [illegible] jego, dla tego składam w ręce Pani list do którego proszę by jak najprędzej go doszedł. Gdzie się obraca teraz? jeżeli nie uprosi i nie dał swojego dotychczasowego przy[illegible] że mam nadzieję ujmienie go [illegible], bardzo miło mi byłoby przyjąć go w swoim domu i przypomnieć wszystkie [illegible] tego lata. Dla mnie świeża miłość jak mogłam myśleć, od kilku dni mam swojego wojaka — [illegible]

7/

tygodniowej wojaczce, przyjechał [illegible] tylko z wielkim [illegible]
zdrów dostatecznie wyglądający. bardzo niezadowolony z życia
obozowego, którego sposób jego życia nie cierpiał — nie [illegible]
sobie swój oddziałek, jest przy komisji Hrubieszowskiej
pod Janoszem a co najlepsze dla mnie że zawsze zbliża
się do nas skąd stał wczoraj był w Podlaskim teraz
z przed miesiąca tylko od Warszawy się [illegible] [illegible]
ale znowu wraca już znów do granicy [illegible] [illegible] [illegible],
więc dość często miałem o nim wiadomości. [illegible]
[illegible] swojej służby dość ciężkiej która go dotąd [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible]
nie dla Wandzi i [illegible] — Zosi dzięki zdrowie [illegible]
wszyscy, Leokadia będzie zawsze jednakowo. Życie naszego
[illegible] obozowe przeciwnie dzień cały i noc często w [illegible]
gwarne — nie wiem czy na długo jeszcze wystarczy sił i
[illegible] ale do ostatka należy sprawić ojczyźnie.
Mówić już wszystko o nas. Teraz wyrażaj mi zdrowie
mojej Panie Kochanej — przyjmując na ostatku uściśnienie
[illegible] od szczerej przyjaźni i nie zapominając o

Ignacy,

17

Dyniska 9 Kwietnia

17-117

Droga moja Wandeczko całem sercem wdzięczna Ci jestem za tak miłą mi pamięć, szczerze szczęśliwa byłam z wiadomości od Was, podwójnie też ucieszył mnie twój list, ale przy tem razem i zasmucił bardzo nie-dobrą wiadomość donosisz mi o słabości kochanej naszej Lodzi – tem boleśniejsze jest to dla mnie że podobno Jadwiga przyczyniła się wiele do sprowadzenia tej słabości. – Wierzaj moja droga jak to nie było nie przewidziane gdyśmy Was uprzedzali że to niepoczciwy stwór tej dziewczyny, zdawało się że wstąpienie w Wasz dom i towarzystwo samych dobrych łagodnych panienek zbawiennie jej na nią wpłynęło, a to tymczasem ona się tylko przyczaiła, jej nat[ura] jestem najmocniej przekonaną że ile to drapieżne zwierzątko da się ułaskawić, to tylko Lodzia jedna potrafi – żeby tylko była obojętniejszą i nie cierpiała sama a nie zniechęcała do tego trudnego zadania. –

Bardzo mi żal biednej matki nie długo pocieszyła się piękniemi nadziejami które ja jej zawiozłam, a nie mogła się dość nasycić mojem opowiadaniem o Kong-

7

stnej zmianie Jadwigi, chociaż nic nie przesadzałam tylko
zapełniłam pod tyle słów własnych listów i tego co sama dawa-
żałam, zerwałam zeznać ale i to było już balsamem
dla serca matki; tylko bojąc się którym jest uważam bardzo
dla niej zmiękczony, potrzęsł z niedowierzaniem głową -
jeśli za ostatnią nadzieją zasięgnie rodziców, to nie pow-
stają tylko od razu do pensjonatu oddać, bo z domu
to one zagryzie matkę dość nerwową i słabego zdrowia.
Po świętach układam sobie być we Lwowie, zarazem
już nie coś o nauczycielkę dla Zosi, takie mnie powo-
wodziły wszystkie obietnice, czas uchodzi. Trzeba poprzestać
na tym co jest do wzięcia choć nie najlepiej mi polecona
ale przekonam się sama - cieszę się myśląc że Cię uścisnę,
i znów choć kilka dni miłych z Wami spędzę -
ale moja Wandziu co też ty za niebezpieczne listy
jesteś! Kiedy i tego tam wołałeś, już i on choruje
za swoje oczy więcej zagraża jest chuma świętych
jeśli to potrzeba, uprzedzam Cię że podając do izby postów
petycję zaopatrzoną licznemi podpisami, ażeby Cię na-
karano zeznając matkę pokryć to zabójcze oblicze
za wierzeniem musisz mi się wyspowiadać, a jak nie

wszystkim rozgrzeszenie tak ulubione matce nie ominie
Cię. Teraz proszę Cię uściskaj odemnie Siostrę i Matkę
niech same przyjmą życzenia długich w zdrowiu i spoko-
ju spędzonych, przy których o mnie wspomnijcie bo sercem
i myślą będę między Wami – a dziecinie rozpieszczonej
która pewnie będzie miała swoje miniaturowe urządzone
posyłam i już swoje ciastka, oraz placuszki dla Kiełbasek
i szynkę, byłabym Ci jeszcze babkę upiekła ale za
wcześnie, bezwątpienia zaczerstwiała – tak chociaż jeden pewnie
ze dziecina będzie musiała przypomnieć sobie starą
przyjaciółkę ile razy spojrzy na swój stoliczek – a
resztę to oddaję mamie do rozporządzenia.–
Bądźcie zdrowi moi Kochani do miłego widzenia

Izydora

Od Rosi Józia i Leokadyi uszanowanie rączek
i uściśnienia odbierz co komu należy.–

Wielmożna Wanda z Moné

we Lwowie

Dynisko 28 kwietnia

4 19

Droga Wandziu! przedwczoraj wyprawiłem przez Józia
list do Ciebie z pośpiechem napisany żeby tylko
Jordanówny nie utracić, tak już jestem niepowodzeniem
mojem zrażona – dziś dopiero odbieram tak długo
oczekiwaną odpowiedź Sawczyńskiej z odkładaną sobe-
cią z Krakowa pełną pochwał dla tej poleconej
z tamtąd nauczycielki; sama doskonałość i co do
nauk, manier, łagodności ect.. a szczególnie dosko-
nała pianistka – co tu robić? jak nie było, tak nie
było – a jak jest to dwie na raz a każdej szkoda
opuścić – gotowam sobie jak ten osiołek co to ma
z ~~żłoby dano~~ – tutaj owies, a tam siano – – –
Bez wszelkiego wahania wolałabym tę, którą Wy
moje drogie znacie i tak mi radzicie, bo Wy mi
bliżsi więcej Was obchodzę jak tamte panie z Krako-
wa i pewnie taką osobę mi radzicie na której za-
wieść się nie mogę, tylko ja tego nie wiem czy Wy
znacie ją tak gruntownie, stopień jej wykształce-
nia, dar uczenia – czy może tylko tak że miła
i do rzeczy w towarzystwie, a to wiesz moja droga,
że do zawodu pedagogicznego nie dostateczne, ile to
jest powołanych a jak mało wybranych w tej katego-
ryi. Gdyś mi o niej w zimie mówiła byłam tak pewną

17.

Kasi że nie uważałam za potrzebne wypytać Cię o ile ją
zna i co właściwie z niej skorzysta. Tylko tak ogólnikowo
słyszałam pochwały, a wiem jak to i z tym wszystkie
wodzi się pozory, naprzykład ta Kasia tak niektórem
tak nie umiejąca podobać się kto jej bliżej nie zna mało
jej umie, a jest niezaprzeczenie jedną z najzdolniejszych
nauczycielek w kraju. tak głęboko umie to co umie i tak
z łatwością uczniom drugim rozbudzając zamiłowanie w na-
uce bo ją podaje miłą, wdzięczną, a nie suchą naukę.
Nasza Olimpja znowu - znająca wszystkie najdrobniejsze
miasteczka i rzeczki aż w Afryce nawet, i najmniejsze ważne
daty historyi na palcach — a przytem tak mało mądra
tak odstręczająca od siebie i od niej i nauki nietrzeba się.
Widzisz jakie to są różne odcienie jak to trzeba wszystko
zbadać, bo przyznaję się że nie chciałabym już zmieniać do
końca edukacyi Zosi; to dla mnie za przykre. Proszę Cię
więc mój Ojcze drogi jeżeli byś jesteś pewny że Gordon
jest taką o jakiej ja marzę z takim sposobem naprzy-
kład jak Ciotka twoja, a przytem fortepian posiada
także ~~gr~~ tworzenie że mnie uczeń w korzyści mniejszą się
sama graf byłe dobrą szkołę przechodziła sama.
Wtedy koniec interes dla mnie zaraz nie trzeba oczeku-
jeżeli zaś uważasz że nie jest dostateczną do ukończenia
edukacyi Zosi to już w tamtej ukończy bo tamta ma
takiej kwalifikacyi. Cokolwiek zdecydujemy wspólnie z Ciotką

odpisz mi zaraz po odebraniu mojego listu, gdyż ja nie
mogę już dłużej zwlekać odpowiedzi tej pannie z Krako-
wa bo to aż nieuczciwie z mej strony tak ją trzymać
w niepewności" a w końcu odmówić na czem najprzód się
skończy jak mnie się zdaje - niektórzy to już zwiedzia-
nie się. Do Ławrynowiczów już się nie odezwę więcej
one swoją wolną, niechże już więcej tam nadzie, zresztą
same wolałyby. Olimpia była w Krakowie, jakoś jeden
-tam na odsłonięciu konferencji, która się o warunki
drobniejsze bo główne już ułożone, o czas rozpoczęcia
tego kursu naukowego, przytem pani Marmorowa
chce sama zbadać system uczenia Olimpji - jak to
wyglądać będzie ten egzamin? to ciekawe prawda?
U nas zawsze status quo - Dziadzio gaśnie pomaleńku
czuje się bardzo słabym, puchlina podstępuje już
pod piersi, jakoś posłaliśmy po Jakubowicza bo koniecznie
chciał niechże tak bez lekarza nie kończy tem ma chory
przedtem dopomóc a mówi że i aby chwilowo. Mieliśmy dziś
Świeżawskiego i Marcina, rozgadali mi głowę aż
mnie boli, a mówi po sutym święconem u księdza,
korzystam z ciszy wieczornej żeby grymolić do [illegible]
[illegible] Dzieci już teraz nie kokodrykają - stanisław wy-
wodzą już trochę na wyścigi, siedzi się w ocach, już
bardzo nie długo czas będzie wspomnieć coś o obietnicy
Waszej; tylko pisz tę sprawę z nauczycielem ułóżmy

w mnie samej swoją przedłużoną przyjaźnią! Proszę też tylko mojej Maryni odpisz zaraz a zaraz choć w kilku słowach potrzebnych mi jeśli czasu na więcej mieć nie będziesz.

Teraz ściskam całuski na wolno i czekam i bądź zdrowa!

Lydia.

~~15~~
21



Wielmożna Wanda Monné

(Plac Św. Ducha №. 142.) we Lwowie


LEMBERG
30



22

Drogie moje Dziecię! prawdziwie że znalazł czas pocieszyć trochę biedną tak stroskaną matkę. Wiadomość o pannie Jordan była mi bardzo pożądaną, bo wprawdzie nie znam jej zupełnie ale krótko i tyle tak mi jej zalecano – a na zdaniu Wandziu polegam z całą ufnością, potrafisz osądzić osobę i wiesz czego mnie potrzeba – nie pomyślałam tylko jak z fortepianem, czy uczyła go lepiej? czy tylko tak od biedy jak po największej części, bo mam tutaj polecaną jakąś z Krakowa doskonałą z muzyki – ale chcę dowiedzieć się o niej coś pewniej bliżej co to za osoba, pisałam do Seweryńskiej prosząc ją o różne szczegóły ale nie pojmuję dla czego dotąd ani słówka nie odpowiada mi chociaż to już będzie ze dwa tygodnie, znam Seweryńską tak uczynną i czynną w swych czynnościach że nie wiem czemu to przypisać nie jest mi pilno i jest mi na tem zależy, dla tego proszę Cię Wandziu zawróć do tego: będąc u Seweryńskiej dowiedz się o całej historyi z panną Małyaszk. co ja mam myśleć? i co jej odpisać? bo one czekają mojej odpowiedzi, aż się wstydzę i przykro mi że tak długo czyją ją czekać, jeżeli Seweryńska odpowie Ci że to nie zależy, albo że już ten interes

już nie do zrobienia to ułoży się razem z Wachollem
z mojem imieniem, znasz dobrze wszelkie moje wymagania
i warunki równie co mojej lekkiej osobie w Lublinie
ofiarowali pensię tak jak pisałeś 400 f. Na termin
15 Maja tatko przyjedzie. Jeżeli co do towarzyskie po-
piera Kamerydystery i Matyasek - to niechże będzie łaska
Wu odpowiedzieć mi na moje pytanie, chciałbym wiedzieć czy
się trzymać bo z tamtej przyjmuje w mieszkaniu tatka,
co mnie bardzo a o Gordon nie wiem czy ją posiadać
bo z resztą wolałabym te których były moje drogie
mamie osobiście i tak zachowałem, nie odpadać chciałbym
jej uprzejmie bo pewnie na niej stronie, tamto już
otrzymany dokładnie wiedzieć chcę nie mnie coś
nie do wymienia i kiedy nie żałowaliście
tatki ukomysłami odwróciłem. Nic więcej dziś nie piszę
bo muszę pójść urzędu kiedy już skoczy opowiadali
o nas dokładniej. Ściskam Dzieci z całego serca
lubisz kochanego i Mamę do widzenia [illegible]

Dyniska Niedziela rano

Drogi Wandziuniu po długiej słocie dziś pierwszy raz słonce zabłysło, może też pogoda ustali się. wspominam się o Waszą obietnicę i spodziewam się nie na próżno nią cieszyłam się. Jeżeli to słonce nie zwodnicze a pogoda potrwa istotnie — to w tym tygodniu; dnia nie wiem jeszcze/. [illegible] do Lwowa na chwilkę i Dziunię bez gdy mat gdy zabieram to naprzód zapowiadam bo nie ma czasu do [illegible] wiosna choć zimna brzydka ale przemyśli by obiecujący, słowiki już finale zaintonowały — a my z Zosią z tęsknotą twego przyjazdu oczekujemy — proszę też nie wspominaj nie moim ani w Beli ani w Władziu o moim przyjeździe, ma to być surpryza — tobie tylko powierzam tę tajemnicę żebyś miała czas wyrobić ostateczne pozwolenie Mamy i Ciotki i zebrała swoje graciki bo ja nie ustąpię bez Ciebie. Zobaczymy się w dzień przyjazdu niemnożo więcej co piszę tylko całusy na twoją buzię a rączkom uściśnienia

Lydory

Wielmożnej Wanda Mone



Plac Śt. Ducha No 42. we Lwowie



Dyniska 14 Października

~~31~~
25

Droga Wandziu! Tak stęskniony już byłem do wia-
domości o Was moje drogie, że z całego serca wdzię-
czny Ci jestem za szczegółowe opisanie waszej podró-
ży — miłem mi było jako dowód że pomimo tylu
świeżych wrażeń zachowałaś wspomnienie dla kocha-
jącej Cię starej przyjaciółki, i miłem przeko-
nanie że użyłaś tych kilka tygodni zupełnie
jak sobie wyobrażałam i pragnęłam dla Ciebie,
tylko nie dobrze żeś się naraziła na zapalenie —
słabość ta może Cię wprowadzić znów w stan roz-
drażnienia z którego podróż i inna atmosfera
wyprowadziły Cię, a tak bym rada widzieć Cię
zupełnie zdrową i silną na ciele i umyśle —
silną szczególnie przeciw wszelkim wpływom
tego złego ducha który daj Boże żeby gdzieś ugrzązł
w podolskim błocie i nie zamącał spokoju twej
miłej czystej duszy, bo z bólem serca widzę że
zawsze czy tak, czy nie tak, — tylko cierpienie dla
Ci może — obawiałam się tego przez lato nie wiedzia-
ła o jego sprawach, szczerze ucieszyłam, dowiedziawszy
się że Ciocia zabiera Cię z sobą i wiele bardzo

obiecywałam sobie po tej podróży która miała być ważną epoką życia twojego – teraz tylko trzymaj się mężnie, bądź niedostępną wrażeniom szkodliwym.

Moje lato było gwarne i bardzo pracowite, ale nie wesołe, smutek który nas owionął, nie dał się rozpędzić – przynajmniej nam starszym – teraz jestem już sama w swojej dziatwy, z ostatnim żurawiem ciągnącym w cieplejsze strefy, opuścili nas wszyscy, a ja usiłuję pomału zasklepić się w zimowej skorupce, którą tylko wspomnienie kochanych jak promień słońca, przedrze się zdała. Pytała mnie Ciocia Kochana o Zosię i o jej nauczycielkę – Zosia zdrowa, rośnie prędko, uczy się dość chętnie, Was zawsze całym sercem kocha, z tęsknotą wspomina, za przysłany upominek z wdzięcznością rączki Cioci a Pysię swoje całuje – nauczycielka – nie jest to wprawdzie mój ideał wymarzony, ale nie mam jej nic do zarzucenia, osoba delikatna, niewymagająca, uczciwa, bardzo obowiązkowa – tylko wychowanie samo czasem wybitne bardzo, wykształcenie jednostronne, pogląd na świat w nader ciasne ramki ujęty – ale nie żądam od niej wykształcenia wiedzy Zosi jak długo jest pod moim wpływem

więc możemy się zgodzić.—

Muszę ci donieść jaką godność teraz piastuję, jestem patentowanym członkiem Komitetu protekcyjnego w celu niesienia wzajemnej pomocy Emigracyi polskiej— -pod prezydencyą Księżny d'Orami w Paryżu. Zadaniem mojem jest zawiązać tu w kraju Komitet niewiast trudniących się składkami na dom inwalidów dla naszych kaleky nie mogących zarobić na chleb pracą, czy z przyczyny starości lub kalectwa— zaczepiano mnie już o to od wiosny, i Was radziłam się pamiętam, ale od tego czasu weszliśmy się w korespondencyą szczegółową, przysłano mi różne dokumenta, miałam już nawet z tego powodu Komissyą Kryminalną, pomimo tego co w mojej mocy czynić, nie odmawiam choć mało współudziału napotkać mogę, na liście mojej Wandzię, liczyłam wiele, i teraz na mocy mojego patentu robię ją członkiem czynnym a na dobry początek posyłam 10. biletów na loteryą którą sama urządziłam, wiem że co tylko możliwe, by pewnie wykonała— chciałam tu w czasie wakacyi urządzić na ten cel przedstawienie dramatyczno-muzykalne, nie udało się a nich które

opowie li jak nas Zmiatyn wystrychnął, bo panna Zofia
nie znała się na sitach sieci których rozumie, w drugim rzędzie
stanąć nie chciała. —

Żal dziewczynki do szycia mamy na te pończoszkowe tkw-
ckocia by potrzeba było, ale niemamy płótna ani za co ku-
pić, w tym roku będzie bardzo ciężko spieniężyć, deszcze nie
dopisały a słabość Juliana i inne nadzwyczajne wydatki
dziś pochłonęły, dla tego też ani mogę się pocieszyć na-
dzieją ujrzenia Was moja droga siostro, trzeba sobie odmó-
wić co tylko nie jest ściśle niezbędne, ale dla tego nie
zapominajcie też o mnie i czasem choć miłem mi słowem
dajcie dowód tego — będzie pewna że myślą przenoszę się
często pośród Was w ten wygodny i tak swobodny kącik
na sofie za dużym stołem, z jednej strony obok mnie
ciotka Kochana z którą tak słodko płynie gawędka że aż
pośpiesza czas, po drugiej rozpieszczona dziecina to łasząca
się jak biały kociak to w skokach i figlach jak wiewiórka
a przed stołem serdeczna Matka z dużą tacą w ręku dająca
nas ciepłą herbatką — jak nam tak dobrze było!
Gdyby nie koniec ćwiartki, nie byłoby końca mojej gawędzie
bardzo rozłączyć się z myślą gdzie tyle sympatyi tęsknej.
A więc uściśnienia serdeczne od kochającej

Izydory.

41

Dyniska 7. Stycznia

27

Kochana Wandziu! dawno już powinna byłam odpisać na Twe serdeczne słówko, tak miłe zawsze dla mnie, ale w tym roku tak raptownie posunęłam się w zgrzybiałą starość, tak jakoś czuję się krzepnącą iż choć pomimo osób drogich rozgrzać mnie jeszcze na chwilę — a braku ciepła życiowego, wpadam wraz w stan letargiczny w którym wszystko czuję prócz życia własnego — ale Wam młodym trudno to sobie wyobrazić, więc już na ślepo zawierz mi iż zawsze z równie serdeczną przyjaźnią jestem dla Was moje drogie od kiedy poznałam i oceniłam, a przyjaźń Wasza jest mi pokrzepiającym kordiałem w około-wiek. Lubię dotyczy może mnie zajmuje. Z wielką uciechą dowiaduję się, iż dziecko prawie nie zaniedbuje daru Bożego i w śpiewie takie postępy robi, już Bogdanowicz opowiadał mi z zachwyceniem o Twym głosie, później Władzio, a nakoniec i Zosia która jeszcze więcej to ocenić potrafi, pisała jak teraz śpiewasz, niecierpliwie czekam tej chwili kiedy i sama użyję przyjemności, pośród Was gdzie mi tak zawsze dobrze, słuchając Twego śpiewu może prawie odżyję jeszcze dawniejszem życiem. —

VI.

Piszesz mi Kociu ile chwil miłych miałeś teraz w domu naszym i twojem towarzystwie, cieszy mnie bardzo iście się zbliżyły i porozumiały – biedne to serce wygnane od urodzenia miłości nieograniczonej matki dziś osierocone znajdzie w sercu wszystko – tylko nie to czego pragnie – chciałaby harmonią tonów zapełnić próżnię z koło siebie, a i do tego przystęp jej trudny. więc w pomiędzy Wami czuje się swobodną, zaś mnie wdzięczną Wam jestem. W naszych stronach zapusty rozpoczęły się bardzo świetnie, wczoraj był bal szlachecki w Warężu w dawnem pomieszkaniu Łomnickich, ale ziemia Bełzka i Sokalska była reprezentowana, z Uhnowskiego tylko Władzio pojechał, ciekawa jestem jaką relację nam przywiezie, na 4te byli obydwaj moi synowie na tutejszych imieninach w Tyszowcach Zarzyckiego hulali do 5tej rano zabawa była wesoła, Józia zatrzymali tam jeszcze na dalszy dzień zabaw w rodzinie – a Władzio musiał wrócić bo przyrzekł gospodarzom balu w Warężu być, i do szlachty należeć, a resztą więcej go ciągnęło świetne towarzystwo pięknych Pań, od kilku dni opuścił nas już i pociągnął do miasteczka z Wami potańczyć. Ale Księżyna popsuła się bardzo.

28

wał, umarł stryjaszek w Zaczerniu właśnie kiedy były największe przygotowania do balu w Warszawie i dalszych spodziewanych. Jakież projekta i widoki zabawy dla Ciebie moja Wandziu? wiem że dobrze zaczęłaś w domu w święta, ale myślę że nie koniec na tem — baw się dobrze a nie trać swobody tak drogiej i która cię tak tobie czyni. To jest życzenie przyjaciółki starej kochającej cię szczerze. Ściskam drugą i Mateczkę uściski ode mnie od Zosi ucałowanie rączek a tobie całusek.

Izydora

Właśnie w tej chwili wypadł mi interes do Mory a leniwy jestem pisać osobno proszę cię więc moja Wandeczko oddaj jej załączoną karteczkę.

Dyniska Słonecznego
29

Droga Wandziu w twoim liście i nasze słonce
życiowe zasnuło się ciemną chmurką — biedny Gros
wiedząc nie mógł opanować tęsknoty, to biegał
po ogrodzie szukał twoich stopek wyciśniętych
w piasku, to wzdychał w ustroniu tak niedawno
urocznym, a tak dziś pustych — ..i teraz najmilsza
ma samotność i drogim obrazem w duszy — przeniosłam
go zaraz do pokoju Władzia, gdzie wróci mi się dość
ma zajęcia i spokojnie do pracy, a ja tak pragnę
żeby mu dobrze było u nas — w oknie widzieć mój
mały raj — tylko teraz desperacja bo drzwi Matki
Boskiej dostał mi tak pracowite zadanie że w żaden
sposób dziś wykonać go nie może, ale też to tęskno słuszne.
Ta tak okładki wypracowane, od świtu wstaje i siedzi
zgięty aż potem krzyż wyprostować nie może żeby
tylko jutro być już przy tobie, ale niepodobna było w.
konać, tudzież wyperswadowałam mu żeby tych parę dni
przeczynił jeszcze a by zmienić uprosiła Matkę żeby
nie wyjeżdżały z tym tygodniu, jednak nad tem nie
nie zależy a szkoda by była niedopisanie żeby nie
wykonał już jak zamierzył tego najpiękniejszego mi
z obrazów Listy — na tobie dzieci drogi polegamy i
czekanie Was jeszcze we Lwowie żeby powrócić na dłuższy
czas. Posyłam serdeczne uściski chłopczyku tylko o tobie i tobie

nieustannie myśli, każda twoja zachcianka jest mi święta
więcej gdy już pracować nie mogę lata za jeżami do Lubi
i gdyby upolował to wszystko co zamierzył, przyniósł by ci
kompletną menażerię. Cały Miedziły nacieszył się nad tym
zaręczonym przez Lubię krokodylem - sam przyznawał że
aż ciche łzy oblewają go, a na nieszczęście po obiedzie
wyjechało się Lubię towarzystwo i nie dało mu dokończyć
ale pamiętaj nie grymaszcie tylko bądź zupełnie zadowo-
loną bo co mógł to robił ale trudno od takiego niewdzięczne
go przedmiotu jak stara, zwiędła, zmęczona, twarz coś
innego wydobyć. Walterowi powiedz stanowczo że serca
nie może już z nim mieć przyjaciela od jakiego
go miałaś, tylko intryganta zwykłego, może tym go
zawstydzisz trochę i zmusisz - a Ciocia najlepiej do-
wiedzie z jak czystego i prawdziwego źródła czerpie
swoje plotki kiedy i to mu tam podano że ty z Gr.
za granicę wyjechałaś - jeżeli wszystkie jego doniesy takie
są prawdziwe ~~plo.~~ dzięki Boże nie ma czem martwić
się. Żegnam cię drogi Dzieciu uściśnieniem kocha-
jącej Matuchny. —

Ciotki uściskaj serdecznie a niech się nic nie martwi
moim listem bo ty wiesz że ja nie z tym celem go pisa-
łam - dzięki wszystkim za troski i czułości ale powię-
kszać nie chcę. Mani uściśnienia załączam —

Bądź zdrowa silna i spokojna a nie zapominaj
o mnie. —

97
30

Dynicka Sobota

Drogiej Wandzie, o naszej w słowa mojej zostawię też jeszcze we Lwowie, przysłam uczucie cierpliwe wspomnienia z wczoraj, bardzo teraz smutniejszego — słowiki ucichły i skowronki moje ucichły — pocieszam się myślą że skowronki odezwą się wnet znowu, przylatując z pierwszą Wiosną wspominającą ubiegłe chwile wspomnę nasze dziecię do [illegible] z [illegible] tak pragnęłaś mu przyjść — [illegible] [illegible] mi drogi Dzieci [illegible] [illegible] w ostatniej chwili rozłączenia, gdyż myśli moje krążą koło Was, aby być zawsze u Was przez każdą godzinę chwilkę, smutno mi gdy nie o Was [illegible] być [illegible]

mały pojazd wyjechał zdrowo? i co z nim zro-
bić? Krokowski nie miał grosz zabrać dla
tego w mokry, ale bardzo z niego niekontent
już raz przeciwnie bardzo kontenta, bo czy
uczony lub nie, oczekiwać niezmiernie, widziałam
w tej miejscy pracy, jedną sowę więcej tej
prawdziwej świętej miłości dla ludzi piękniej-
szej jak wszystkie arcydzieła sztuki —
Jak czytelka dowiedział się o teczce powiodę do
Lwowa wtedy to twoja własność, ale pierwej
spodziewam się nie jednej wiadomości od ludzi
z Grybowa, mnie Władzia odwiedzi. Was tam
wyjechał już z Krakowa po długim czasie
niej w strasznej zabawie. Mi ...
przepraszam serdecznie do Krynicy — ...
Teraz pożegnam tej ... na czas —

słuszny oddając Boga opiece i prosząc
o troszkę serca dla kochającej Cię siostry

Zygmunt

Matkom uczciwym — Grotom życzy prawdziwej przyjaźni i takiej prośby która powoli się połączy do ręki dzieci moich niechże a które chcieli wierzą we mnie troszkę więcej o uczciwości jego matki. —

Kochanej Wandzi.

Dyniska 9 Września 32

+

Droga Wandeczko dziękuję ci za wiadomość o Was bardzo jej pragnęłam – tak często myślałam o tobie, o poczciwym Grocie i dalszym losie Waszym, śledziłam pilnie z pismach publicznych co się stało z Litkownika – wszystko nadaremnie, list twój dopiero odpowiedział na wszystkie zapytania mej myśli. Więc Litkownika nie znalazła nabywcy w twojej stronie – ale lecz i dobre i rany nasze tak wymownie oddane, przypomnią Europie nasze bóle. Czy też Grot rozpoczął, tu wymarzone wielkie dzieło swojej, którem ma zajaśnieć z Paryża? Niezapomnij napisać mi o tem jak kiedy serce twoje otworzy się znów do starej Maleńki. –

W życiu naszem nie zaszły żadne zmiany. ubyła nam tylko Kasia, którą cichym sercem puściłyśmy tak samą w świat – ale było jej to koniecznie potrzebnem, choćby nawet wymarzony rezultat nie uwieńczył jej pracy. zawsze ta przejażdżka, nowe otoczenie – etc. wpłynie korzystnie na chorobliwy stan jej duszy, najwięcej mnie pociesza towarzyszka którą prawdziwie opatrzność

Jej wstąpię w pannie Wiśniewskiej; jest to osoba naszych przyjaciół, bawiła u nas czas jakiś przed wyjazdem w powrocie i oceniając Jej, nagliłem jej samodzielny Zosia korzystała z jej towarzystwa, z którego też jest bardzo uszczęśliwiona jak mi donosi. Siostra moja już powróciła — z kuracji nie zupełnie zadowolona, bo stawy przeszkadzały ale dobrze wygląda i silną się czuje, przy końcu bawiła jeszcze dwa tygodnie w Sanockiem u Leszczyńskiej której Pan Bóg nową córeczkę obdarzył, aby tylko w niczem do Jadwigi podobną nie była, bo to poczwarka taka teraz w domu wszyscy że aż przykry pobyt u niej, i wszystkie zgryzoty rodziców, a nie mają sposobu poskromić jej. Władziowi nie posłużyła wycieczka tegoroczna w Tatry, tak się tam zaziębił że nie może dotąd do zdrowia powrócić, trzy tygodnie przeleżał na katar w kiszkach i teraz prawda że się nie zmienia, ale zawsze po kilkudniowem polepszeniu znów słabość powraca, tak mizerny aż straszny, a rozkapryszony jak rozpieszczone dziecko — za wyrazy współczucia serdecznie Ci dziękuję a w relacji o której Cię prosiłem, już Ci dziękuję, będę

panny że nie wyjdzie bo nigdzie odemnie, nawet Władziowi nie wspominałam o tém gdyż już niema potrzeby, jadąc do Krakowa był u nich na wsi, i panna była dla niego tak odpychająco zimną, co przy wszelkiej uprzejmości ciotki i naiwnej serdeczności kuzynki tém jaskrawiej odbijało że jeżeli miała intencję odjąć mu wszelką nadzieję, a nawet i chęć uzyskania tego skarbu, dopięła celu zupełnie. Dzikość ta wpłynęła stanowczo na uczucia i zamiary jego, bo jak go znasz za nadto dumny, i delikatny w uczuciu żeby taki zimny takt nie ostudził najgorętszego zapału, a że wyszło od samej panny, więc nie było cierpi- jak gdyby inne przeszkody zmusiły go wyrzec się tego zamiaru — może i dobrze że tak się stało. O Józiu nie mam Ci co pisać bo sam musiał o swej wesołej niewoli opowiedzieć. Dziatwa dość zdrowa, uczą się i katechizmu na przemian. Czy też Ciotka kochana otoczona już liczną gawiedzią? czy w domu mało kogo? bo te pytania gromadzą się na nowo — na odpowiedź pewnie długo poczekam. Żegnam Cię droga Dziecino — Mamę i Ciocię uściskaj i sama przyjmij uściśnienia kochającej Cię

Jadwigi



Wielmożnej Pannie Wandzie Mone

Plac St. Ducha No 421 we Lwowie



34

Dyniska 30 Listopada

Droga Wandziu nie odzywałam się do Was długo - bo prawdziwie nie było o czem - u nas teraz panuje tu saison morte, w harmonji z naturą pogrążeni jesteśmy w głębokim letargu, oddychamy tylko wspomnieniem przeszłości w młodszej nadziei przyszłości. Józio wróciwszy w swej wędrówki po małych drogach, orzekł mnie trochę przywiózł wiadomości i o Was moje drogie i o tem iż spodziewasz się w tych dniach swego poczciwego Grotke jeszcze przed wyjazdem do Paryża, ta ostatnia wiadomość przepełniła mnie chęcią w twojem pośrednictwie udzielić mu uwagi rzuconej tu niedawno przez kilku panów zgromadzonych, w Labunk co to myśli dążą po za gorzelnię i wołownię. trafiła ona bardzo do mego przekonania, więc jako katoliczka Jemu się to wydaje jako polka i Was miłująca matuszka odważam się wyjechać z nią. Wypytywali mnie najprzód o niego i teraźniejszym pracy, a gdy wspomniałam iż wybiera się teraz do Paryża jednogłośnie zawołali jakżeby to na czasie było gdyby wypracował do Paryża parę obrazów z teraźniejszego właśnie ucisku religii katolickiej w Królestwie Pol. i wprowadzenia

przymusowe szyzmy - takie naprzykład porwanie biskupa
Kalinskiego z Chełma, burzenie toporem organów po
kościołach a przy tem grom i rozpacz ludu, albowiem ów
przerażający obraz tego ojca mordującego własne dzieci
ażeby uchronić od szyzmy i mnóstwo podobnych, są
to fakta znane już po całej Europie bo dzienniki nie
są przepełnione niemi a obce skwapliwie je czytają
i powtarzają, co dowodzi że zależy na tem obcym rząd-
om by działać drastycznie na opinię narodów przeciw
Moskwie, takie więc obrazy jego ołówkiem mistrzowskim
świata przedstawione, będą większej doniosłości i bardzo
w porę Napoleonowi, jeszcze z emigracyi obecnej wtedy
opowiadał jaką to sensacyę fotografie, Polonii zalitej
w Paryżu, przed wystawą gdzie były, gromadziły się nieustannie
tłumy a których mniej oceniali wartość artystyczną, pos-
pólstwo dochodziło do największego oburzenia i zapalało się
przeciw Moskwie - otóż właśnie i teraz potrzebne nam
odświeżenia takich wrażeń, a po ostatniej alokucyi Papieża,
w tak śmiało i grozą Moskwie rzuconej jak nigdy
dotąd, sądzę że takie obrazy jakie tyś tu umyślnie pod-
mógłbyś albo katolickiej Europie ofiarować, co z obrazami
powstania nie byłoby mowy z takiem, bo teraz prześlado-
wania religii mogłoby mieć od razu poczytać większy

więtości i protekcyi pani Eugenij a tu babcia wiele może, więc dla tego powtarzam w przyszłym uważaj i- zmienił by myśli nie tylko jako polka ale jako Wasze- niej serdeczniejsza przyjaciółka. Żałuję bardzo że nie będę widzieć Weigny, pisała mi siostra jak to jest ślicznie ale mam nadzieję że Dzie mi choć opisze dokładnie a Francuz fotografie pewnie z kraju zostaną to się z niemi jeszcze spotkam. Proś Grolę odemnie niech dam Mary wszystko bo dla niej wszystko pomocne będzie robiący kogoś od swoich Adres Łaszyszowiczowej jest: Rue Rossini Nr 1. - pomieszkanie pana Slurcenzger wyżej jej, a tam dowie się o Mary kto- ś miała teraz zmienić mieszkanie. — Jeśli Dzie drugi grzeczny a niełaskawy to doniesie mi dużo o sobie, swoich troskach i uciechach — adwokatorach odprawionych a może i nowych — o kochanym bratu naszym, czy zdrowi, czy dużo pracuje, czy lianę nie trzeba owiewać i kadzideł nakoniec trochę nouvelles du jour, kto się chwata lub żeni; czy Lola wyjaśniała już na horyzoncie Lwowskim czy nazywany jako księżna w niej nie przyjęcia lub czy jako Pigmalion nie zdołał ożywić nakoniec statuy — Włudziu w nią swojej bogdanki co raz więcej rozkochany i szczęśliwy odkrywa co raz nowe przymioty

daj Boże siły jeśli nie przegrasz to przyjemniej tak słonę
to to może cieszyć się jego szczęściem ale niech że Bóg nas
uchroni od rozczarowania — bo w nadto wyegzaltował się to
aż strasznie. O nas nie mogę Ci nic więcej napisać jak że
cała cierpię wciąż zimowe dolegliwości a dziś drzemię —
(Dyzio ciągle w drodze na lepszy świat ale i to jego zwy-
czaj zawsze długo się wybierać więc pocieszam się nadzieją
że i w tak dalekiej podróży nie przyjdzie się zbierać i nie opuści
nas jeszcze — brakowałoby mi bardzo tego starego przyjaciela
dzielącego już tak tyle doli naszej. Zosia ma zapalenie oka
już parę tygodni, uczyć się nie może i nudzi się, Olimpia
robi kwiatki i Klaudii kabaty; Żelio ona tatko prze-
niósł się w lepszą krainę jest już może w posiedzeniu Zenty-
su lub filozofa nowe kariery rozpoczyna, ale już cała szkoła
homeopatyi tak go przytrzymuje. Jenny zostanie zawsze,
używa młodzieńczej swobody — otóż wszystko mi się całe nasze
otoczenie — wszyscy składają ci pokłony — ukłony — uściski
naszemu Oliwierowi a najczulsze uściski kochającej

matuchnej Dyzia.

Mamę i Ciotkę ściskaj serdecznie.

95
36

(Dyniskie 6 Kwietnia

Wiesz ty niedobry mój Krokodylu tak mnie zmartwiłeś swojem zwątpieniem, że istotnie zaniepokoiłam się bardzo twoją przyszłością – nawet na chwilę straciłam wiarę w tego najpoczciwszego człowieka, dla tego ze swojej strony starałam się zbadać jak rzeczy stoją, czy nie lepiej od razu przeboleć i zerwać, jak pomału dać większą taki pięknemu uczuciu – ale powiadam ci drogi Dziecię że jestem znów zupełnie spokojną o Lulka i zadowoloną z niego. Wiem z pewnością, przedewszystkiem że ten Kocha zawsze jak nie zasługujesz ty Kleinowski Epigramie – taka miłość sama przez się, tak nadzwyczajna dziś, może wystarczyć za wszelkie inne braki z czasem energii dość na całe życie – oprócz tego nie jest on takim jak go malujesz, nie umiesz go jeszcze ocenić, jego dewizą jest jak uważam: Plus être que paraître. zdawał się lekkim nierozmyślnym niepoważnym – ale już widzę że on jest stałym, niezachwianym w swoich przedsięwzięciach, dąży ciągle do raz wytkniętego celu, choć może na chwilę zwolni kroku jakby na bok, ale dać się nieraz z drogi sprowadzić, winy które dotąd na nim ciężą pochodzą tylko z przymiotów serca nad którym zimnego rachunku władzy nie ma – co pewnie nie będzie w szkodzie żony jak to serce posiadać będzie. Z. serca jak lekki i dobit-

mej dowiedziałam się nic mi zwrócić nie mogą, nie wykonają
Wojny prawda bo musiał iść nie życie zarobić ale Litewscy i
Sybiracy dziś już, a zabrał się do Wojny z przedsięwzięciem
ukończenia jej do połowy Maja — jestem pewna że ją ukończy
jeżeli słabość lub coś nieprzewidzianego nie przeszkodzi mu —
od dyrekcyi wystawy ma przyrzeczenie że zwróci jej temu
przyjmą, więc widzisz że ma i stosunki potrzebne których do
wszystkich, nie tylko z poczciwemi Kolibrami [illegible] ale
w którym razie poradzić sobie potrafi i oprócz tych scenek
karnawałowych z życia artystycznego które ci z tak naiwną
szczerością opisuje — widzimy tylko ciągłe dążenie do celu
przełamywanie przeszkód z całą wiarą w przyszłość i pewnością
siebie — to ja najbardziej cenię w nim. Wiem Lutka że
idolom ogromnie pracuje — uśmiechnij się niedowiarku ale już
wiem — i to jak mi się podoba jak to jest pełne godności —
nie pisał dotąd nic do ciebie bo przejrzał co się w twoim sercu
dzieje, przeczuł albo wyczytał w twych słowach tę zimną nieufność
wstrzymującą się pomału do tej chwili, to boleśnie dla [illegible] go
uświadomienie charakteru jego — musiało to wstrząsnąć silnie i
z tąd moralną niespodzianką o której ci wspomniała ale wróciwszy
do równowagi nie chce wywołać najmniejszej chmurki na horyzoncie
naszej miłości — jest pewnym siebie i przyszłości która dowiedzie
jakim jest i lubi zmusić do wszystkiego szacunku i uznania.
Z końcem Maja ma przyjechać do nas niezawodnie — a nawet
coś o tem że jest po nim — szuka w pobliżu Paryża taniego

gniazdeczko cały Dziecię ukochany miał przez lato serio
poważne, dziś rośt koło siebie — może być że się nadzieje
się na śmiałe moje ich napełnią nie powiedziałem — bo już
stara jestem, ale chcę by i poczekać jeszcze dłużej, to
nie wielka troska — przeciągnąć wiosnę serdeczną waszego
jeżeli jest pewność że nastąpi lato pogodne jasne —
(Powtórzmy więc się obietnicę którą kochany że mi Dziecię
moje na Mej posyłacy — tak bym rada żeby ten tak bez
zostało — po tak długiem niewidzeniu ujrzeć się malutki tak.
jakoś się to rozłączyli wśród krzewów Jasminu, otoczeni sto.
wiekami i przyrodą w całym blasku a żaden ton, fałszywy
nie psuł ogólnej harmonji, takie chwile w życiu są święte
z prawdziwem świętokradztwem targać się na nie — ale niech
Dziecię kochany nie o tym nie mówi ani o jego powrocie jako
pewnym — bo będzie znowu uprzejmie nie dadzą ci wyjechać w
drogę i biedna ciotka będzie miała niemiłe sceny, niech
się to tak samo zrobi — by dla pisząc więcej dla porów.
nania się Mexpaniowi może do mnie przyjechać to już
uważa się jako fakt dokonany — co dalej o tem się nie mówi.
Dzisiejszy list prawdziwa gawęda — jakbyśmy siedziały przy
sobie a ja twoją rozczochraną główkę lepiej rozczochrała —
O sobie i swoich nie piszę bo to nie ciekawe i będzież
mieć wkrótce Józio opowie ci co wiedzie nieco — Dyzio
biedny wygląda na starego Moora kiedy z lochu wychodzi.
Wiesz Wandziu że nie tylko twój Grodek lubię Arkadję

w Paryżu znalazł, które tak opisujesz mi tyle pocieszających kochanych osób które tam poznałeś że bardzo wierzę iż w Pary-żu bo jest właściwie tylko fermentem który wydziela tak czystej substancji a u nas gdzie wszystko in crudo natrafia, my tylko grubej materii. Ciotkę kochaną uściskaj mi ser-decznie za życzenia tak miłe sercu memu przesyłając wzajemnie osobno do niej nie piszę bo byś się podzielił w samo

Przyjm ucałowania kochającej Cię

Matki.

Od Olimpii i Zosi uściśnienia od panów ukłony. Książka twoja została w Wiedniu odbiorę ją, a najlepiej jeśli będzie wyekspedyowana oddaj Józiowi i niech zapłaci.

Do widzenia.

Poniedziałek rano

38



Posyłam ci Dziecię drogie wszystkie twoje
bagaże – kuferek – tłumok – kosze – kanapka
a w kanapce upakowane drobiazgi – wszystkie
wasze – swoje nie bo niema miejsca –
przyjadę może razem z ciągle jak zatwierdzi – trzeba było ci kwestyi gabi-
netowej żeby mi i te utrudniać bo teraz
niema żeby powodu jechania do Lwowa –
Niemogę więcej pisać bądź zdrowa ściskam
Cię moje dziecię twój

Ojciec

Matki uściskaj!

7

Wielmożnie Wandzie Monne

we Lwowie

Dyniska 25 Listopada
(18..)

Droga moja Wandziuchno musiałabyś być bardzo do kry-
cie przybitą, kiedyś tak o mnie zapomniała — nie chciałaś
dzielić się twym smutkiem, a zostawiłaś mnie w dręczącej
niepewności o naszego biedaka. List twój ostatni uspo-
koił mnie bardzo, dalej już nic nie wiem tylko o zjeździe
o sprzedaży rysunków (których?) o wyjeździe w Pireneje, ale
co z tem prawdy? Chciałam już zarzucić cię pytaniami i
wyrzutami, gdy wczoraj z odebranego listu od siostry, dowiedzia-
łam się że daleko bliższe i groźniejsze nieszczęście dotknęło cię,
biedny mój Dziecię — ciężka i niebezpieczna słabość Ciotki
tej najlepszej, najczulszej, serca matki twojej — o teraz
nie dziwię się że wszelkie inne boleści przycichły wobec
tej wielkiej a obawa o drogie i tak potrzebne ci życie może
usunęła na czas jakiś wszelką myśl inną — dla tego i do
mnie nie pisałaś o nim, bo to tak jak o sobie, a znam duszę
twoją moje dziecko — jakkolwiek miłość twoja dla niego jest
namiętną, piękną — jest zawsze uczuciem egoistycznem — jest
dbałością o swoje szczęście, zadowoleniem swych pragnień, a tam
przemówiła głośno w twem sercu miłość święta dziecka — oparta
na wdzięczności, wolna od każdego pożądania, czystego zaprzecze-
nia którego spełnienie jednak rozdziera spokój duszy.
Wierzaj mi że czytam jasno w twych myślach, czuję twą
boleść słyszę walkę serca, do niego zwracam słowa moje
ono mnie zrozumie — ani chwili nie wątpię że wyjdzie zwycięsko

moie z koroną cierniową ale otoczone pewnie i z tej odro-
biny bruku którém nasz Jest dopominające się praw swoich
stwory go zwórz. Być może w którem obdarzając cię tak
szczodrze, tworząc cię istotą nie zwyczajną, wytknął ci i drogę
trudniejszą do przebycia — ale by nie opuszczać może Dziecię —
chociaby przyszło wyrzec się najmilszych rzeczy nie złamiesz się
bo jesteś potrzebną - masz święty obowiązek do spełnienia —
ale zrządzenie — wielki życie dwóch kobiet które tylko sobą
żyją — w twojém ręku — jeżeliby nie mogła być szczęśliwą szczę-
ściem swojém, może być szczęśliwą szczęściem drugich a kto
wie czy to nie piękniejsze — Słabość ludzka wstrząsnęła mną
do głębi serca ale ona tak cię kocha że to niepodobna aby cię
opuściła taka miłość jest w stanie wstrzymać duszę ulatującą,
tylko by Wanerubo dopomóc do tego - lepsze to twoja mamu-
la jej wlewa w tę słabość — przeżywszy jej troche a pogodą na
swem czole powróci jej życie i siły. Gross nasz biedny może
podwajając się w swej słabości, nie był to najwyższego nie było
choć jeżeli mam ci odkryć całą myśl moją ukrytą, najgłębiej
kto wie czy nie lepiej dla takiej miłości jak Wasza jeżeli z całym
wschodem i blaskiem jednym gromem zgruchotaną, rozsiewając po
sobie pamięć niczem nieskalaną otoczoną aureolą która nam
przyświeca reszty życia — jak być zwiędniętą w swych wyżynach
do życia codziennego i wleczoną potem tak obrabianą obszarpaną
zmierzowaniami konieczności -- daruj moja droga to przypusz-
cie może cię w tej chwili zaboli ale to jest może tylko zapatry-

wanie nie przyczym tej od niczego.—

Jeżeli nie możesz sama Kasiu mi przez kogo napisz o
kłótni. a jeżeli możesz to o sobie – tyle myśli cisnie mi się
a jestem zgryziona nie mam dziś swobody spokoju czasy [illegible]
ją w porządku układzie – wobec wzruszeniem – w tej chwili
przypomniały mi się wierszyki które ci w pamiętniku wpi-
sałem – czy to duchem wieszczym w przyszłości mojej ci
stający w skorupce? Widzisz jaki nieład w mojej głowie i
piśmie ale w stanie rozdrażnienia nerwowego w jakim teraz by-
łam po moich cierpieniach nerwowych przez których wiadomości
o moich drogich rozstałam była od urządzania wszelkiej
równowagi – może ale i po pierwszym wrażeniu piszę do Ciebie
gdyż będąc sama słabą nie czułam siły by ci już tak po-
trzebnej ale była to potrzeba serca mojego – dalekie mnie
obchodzi nad twym losem i nie mogę sama po cichu pła-
kać – łzy moje do Ciebie posyłam płaczmy razem moja
droga dziś, a jeżeli masz pociechy uczuć już kochającej

Cię do czasu

Luizi

Grudkę ziemi z pod świerka waszego – rzuć
już na grób Twoim –

Wandziu moja droga jeśli to być może nie
każ dopisywać artysta malarz – bo w tych
dwóch słowach Artur Grottger – nie zawarte wszystko
a wszystko – czy są inskrypcje godna jego?[2] czy
chłop i jakże znajdzie się na kuli ziemskiej inteli-
gencja polska która by nie wiedziała kto to –
a emblemat na grobowcu ostatecznie streszczający
i on sam a nie mówiący imiennik – Modlitewka
twoja to co innego – słowa te dopisz ma rozwiązując
się tu – oraz religijny wiosna z nich to godna
być czytelna – Moja myśl mojej drużynie
nie trafię do twego przekonania, wtedy odłóż je
na bok bo nie chcę tu wpływać na twoje zdanie
ale wiesz moje dziecko gdym przy poznaniu wspo-
mniała mi o tych dodatkach do pierwotnego na-
pisu – miałam myśl zanadto rozpierzchłe nie
zastanowiłam się, jednak drasło mnie to jakoś
tak niemile jak dysonans, ale ja wszystko
tak mało mam zaufania we własnym sądzie i
pominęłam to jako swoje li osobiste wrażenie
ani zwalczyłam się w spokoju ze miastem dopiero

wśród niezamąconej natury, zaczęło mnie się nieraz zdarzać nieustannie powtarzać Artur Grottger artysta malarz i to także upowszechni w co raz to większej dysharmonii jak to z gorąca bywa aż nakoniec wyrzekłeś się z tego zamiast poważnego grobowca ołowianego ciała, powinieneś istoty z nim spoczywającej wieczny szyld świeżo wylakierowany i tak mi to wyglądało jakbyś robaczywy Juliusz Słowacki fabrykant wierszy — Widzisz mój drogi jak to z Matejki stara wariatka, nie wytrzymałem żeby ci się nie wyspowiadać. —

Tak to z cicho-błogo-pachnącą i zielono-przyjezdnej stronie — jeżeli będziesz miał czas napisz jeszcze co się dzieje bo za długo mi czekać aż do przyjazdu twego. Ściskam Cię i modlę się dla Ciebie

Twój

[illegible]

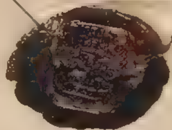


Wielmożna Panna Wanda Monné

44

Plac St. Ducha Nr 42.

we Lwowie





45

Krzeszowice 23 Lipca

[illegible] Wandzia w tej chwili odebra[illegible] list [illegible] Zonia w którym donosi mi o swoim przy[illegible] i o smutnym losie biednego kapelmistrza [illegible] Ocena co [illegible] to [illegible] nie minie [illegible] wszystkich rabusiów — tam i jej biedny [illegible] nie [illegible] w [illegible] tego kapelmistrza, wszystkie [illegible] [illegible] tam i probierz musiał szukać, mówi [illegible] nie [illegible] co i [illegible] już pisałem — w takim razie [illegible] mieszkać być niepewny, przeczytam [illegible] [illegible] probierz ale co z niej zrobię, wiem że nie [illegible] pokój w dworze [illegible] można powierzyć [illegible] nowotny [illegible] a [illegible] musiała ma [illegible] [illegible] przyjęła coś nie do użycia a ja ma[illegible] [illegible] nowe [illegible], więc musi być [illegible] lub dobrze dobrany, gdyby jeszcze [illegible] [illegible] w dworze mój [illegible] [illegible] [illegible] wyszukania [illegible] [illegible] [illegible] samym [illegible] inaczej nie wiem co z tym zrobić, teraz mamy jeszcze upały [illegible] mój Zonia obchodzi się [illegible] [illegible] nie ma [illegible] w czem wyjść [illegible] [illegible] a [illegible] jest [illegible] [illegible] bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

i wszystkich [illegible] [illegible] na łopatki w [illegible]
[illegible] słowem nie mogę ułożyć się w żaden sposób –
dzisiaj otrzymałam list mój wszystkiemu zaradzi, dam
[illegible] [illegible] wszystko wyjdzie na swoje
[illegible] – [illegible] już o tem, wiem że zrobisz co będzie można
[illegible] [illegible] jestem już z Dyniskami i nad[illegible]
[illegible] zamożny [illegible] mogłyby więcej on najlepiej
[illegible] [illegible] towarzystwo, żeby wam tylko można było
to już tę największej części od Ciebie moja by zależ[illegible]
[illegible] tylko nie uważaj się za gościa, gospodarzy w
[illegible] energię, nasmaruj mi tam [illegible], wiem [illegible]
[illegible] [illegible] pomimo. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
obiecałam [illegible] [illegible] pełne i [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] przyjął, wyjechał co dzień po
[illegible], zaniosły co [illegible] [illegible] często na
[illegible] [illegible] był [illegible] [illegible]
[illegible] bawiono się [illegible] [illegible]
[illegible], z pojechał [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] pani i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] wszystko [illegible] więcej
im [illegible] [illegible] nie zrobił bo [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. Ja z mojej [illegible] nie [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible]

[illegible] Dziś lepiej [illegible] o opłatnej, [illegible]
mi się i [illegible] lepiej już wygląda i [illegible]
lepszy, ale [illegible] humoru [illegible]
[illegible] jej mocy nadzi [illegible] niewygody
i [illegible] dzień to [illegible] nie
dłużej, [illegible] zmieszczona [illegible]
uspokoić, [illegible] cały dzień dnemiszcze
do zabaw, tańców ani już ochoty dziś niema więc
zabawy żeby tem sobie przechodzić [illegible]
reunion, spacerów wszystkich nie ma, zebrać bo już
męczą najdalej do [illegible] na [illegible] a [illegible]
już wszystkiem. [illegible] mamy już [illegible]
w [illegible] dziwnie wygląda, [illegible] mizerna
[illegible] niewiele [illegible] żadnego [illegible]
mieście się [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] się co nie [illegible] niezmiernie [illegible]
[illegible] on [illegible] cały dzień
na [illegible] nosi, [illegible]
[illegible]
młodej pani [illegible] tylko co [illegible]
suknia jedwabna w [illegible] [illegible] i bogato
[illegible], pani ministrowa [illegible] najpiękniej
się panny [illegible] białe i ciemne [illegible]
z Warszawy [illegible] i [illegible], jest [illegible]

Kanieszy i Solomonowa, [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] wspólnego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] moi bratom [illegible] [illegible], a [illegible]
[illegible] do domu nie [illegible], [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible] już [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] prawo [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] które już [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] miał mi [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (między nie, nowy) lub Jadwis ułożony na 8. Sierpnia
[illegible] z mężem i dziećmi bo i Jadzia, że [illegible] [illegible]. —
Nie bardzo już wiem co [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] myśli mieszają się. Emilka chce mi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] domem i nie chce [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Emilka [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Dyniska 6. kwietnia

Droga moja Wandziu choć oddalona przecho-
dziłam z tobą wszystkie troski, niepokoje, nadzieje i moje
smutki – uważając się za jedno z moich dzieci szarpałam
się z niepewności o wiadomości o Was – i wraz z tobą cierpia-
łam – na boleść matki nie ma słów pociechy – przesy-
łam Ci życzenia Boże mój widzieć jej oddaj Ci siły
i rezygnacji również jak ja jej przy niej szukałam.

Życząc sobie dzieciom drogi ołtarza zwiedzenia naszej
z Królestwa, nie wiem co tym jesień sobie mogła czego
z tamtąd Teli a szczególnej Zosia Anieli z najdrob-
niejszemi szczegółami nie opisała, a co Ci pewnie opowia-
dano. Podobało mi się bardzo u Władziów, majątek
śliczny, położenie malownicze nad rzeką Wysłoujcą, dzie-
wczy, drzew, łąk, wszystko, a domu tam ładnych
przysłaców wiele można, dom dziś wygodny choć
nie ozdobny ale to łatwo dodać, o czem Zosia młoda
gospodarstwo z całym myśli; Władzio nadzwyczaj
ożywiony, chwili nie spoczywa jest w swoim żywiole
ona jak kokoszka dzień cały drepce z kluczykami
swemi, obojga bardzo kontenci; wypocząłem tam dosyć
dosyć moim przez tych kilka tygodni w ciszy spoko-
ju i zadowolenia dzieci; moje panny nie miały towa-
rzystwa żadnej oprócz kilku dni w Warszawie
bo Władziowie nie robili dotąd znajomości, więc samotnej

~~1351~~

wspólna, Władzio nawet bardzo rzadko miałyśmy między
sobą, albo nad książkami interesami albo przy robotach gospo-
darskich w lesie na gumnie lub majstrami, cały dzień scho-
dził nam przy książkach których dużo tam nadesłano i
dekretowałam się niemi, mając w domu tak mało czasu
na czytanie? Po wakacjach spodziewam się Władzia u nas.
Święta przeszły nam miło bo jasno na świecie i w sercu
jesteśmy, tylko na uroczystości bardzo ważny festyn
w Skarżowie [illegible] (które opisze ci) — moje imieniny wyjątkowo
świetnie jak się spodziewałam przy tych pięknych
drogach, zjechały Zarzecze, Skarżów cały a Krzczonów tylko
pani bo pani była w Lublinie, Krzczonów, i z Marcin z Emilią
i jej najmilszą wszelką dziewczyną, były gry a wieczorem i
[illegible] do kolacji potem inni odjechali drugich o północ
położyłam żeby się nie przebawili jak w Skarżowie. —
Wypełniłam twoje życzenie donosząc ci o wszystkich niewa-
żnych wypadkach — a teraz ściskam cię z całego serca
i polecam Bogu niech cię umocni i pocieszy — .

Izydora

Ojcu memu ściskam serdeczne ręce, Zosia ściska cię

(Dyniska [illegible] [illegible]) 128 49

34

Obiecał Ojciec kochany usmażyć róż, mało
słoiczek biedny, udaje się tei wraz z cukrem na
1½ ℔ róży i 1 f na 3 róże, ale proszę ich
nie się nie wysadzaj na piękność tego słodka bo
to przeznaczone tylko dla łakomków, począwszy od
Ojczulka. Piękne pyszne na pociechę się dla samej róży
tylko, posyłam Ci prześliczne truskawki, jeżeli tak
[illegible] dojrzałe, usmaż ze swojego zbioru doskonałych
konfitur, wiem że truskawki lubisz, a jak twoje
u Was zawitam, pochwalisz mi się czy będą tak
piękne jak [illegible]! — Tymczasem całuję Cię
pysiu i ściskam serdecznie kochająca Cię

z duszy [illegible]

Mężowi serdeczne ukłony.

Wielmożna Pani Wandzie [illegible]

we Lwowie

19 51 (7)

Dynisko Wlsnd.

Wczoraj dopiero odebrałam list Dzieci drogie-
go razem ze sprawunkami, za zajęcie się niemi
ślicznie serdecznie a proszę o nowe. Dzieciątko kocha-
ny kupi mi lekkie 1. prenosli jak próbka i ozdo-
bników jak załączony bo zabrakło mi, skupowałam
to z ablepiska simochleszkim na zarwaniej gdzieś
w połowie ulicy po prawej stronie od rynku idąc-
-ego – to Pana a ona niech zrobi to w bydle wesoło
za; może i prenoski od skobiarza będzie już gotowy
żeby mi Pan przywiózł bo mam już ono bardzo tru-
dno do wyjazdu do Krzeszowicy, pracuję tu okropnie,
bo wytchnienie u szkolnej, korzystającą z nieobecności
Pana wziął się jak mara gzo, uskakując swe
czynności które przy Panu na opór trapiące, porzą-
dki – z ogrodu zaniedbane roboty, a przy tem krawie-
czyna na wielkiej strata bo sama własnemi rękami
obrabiam szelki i córki na wyprawy krawieckiej i
na całe lato, a nie bardzo już teraz mogę wiele zdzia-
łać tak jestem niedołężna, jeżeli krawczyni nie po-
zwoli to biedna Matusia już kaput.
Miły kocha Dzieci było z niem rzeczy, tak pięknej
poczta, jak mnie to cieszy ... mi szybko i na lato

ubrać Was nie mogę – ale już pewnie zwrócę dość wcześnie jesienią może choć jesień będziemy mieć dla siebie – bój się wszelkich projektów dalszych bo nie wiemy co przyszłość – ale i tym projektem tak miłym dla mnie nawet się cieszę siły tylko dla dech jakbyś nie posłuchał go. –
Z ciekawością napiszę czy jak nam tam będzie, abyś odpisał mi swoje zdanie o pozycji. Tymczasem przyjm uściśnienie serdeczne od kochającej matki

Lydia

Pozdrowienia Dziadkowi wyrazy szczerej przyjaźni od matki uściski od Loni ucałowanie.

Dyniska 26 maja

Droga Wandeczko posyłam ci Pana, niech go tam jak najdłużej – i uważnie spokojnie zdrowo.
Wyślij mi może pozostałe sprawunki, to jest lasy, kapelusz który kazałam w liście swoje i obuwie, ale te ostatnie może w drugiej Teli, to Pan z tamtąd zabierze, jeżeli [illegible] na kapelusz uważam tylko wspólny dobre bo te będzie drzeto się, a może i przerobić już gotowe. –
Uścisnij mnie Wikcię słówkami, co dzieci robi czy jeździł na koniku, jak się bawił i co dalej – – Mnie także może dość wiele i [illegible] na świecie, trochę [illegible] nagromadziło się z powodu mało – trochę drugie i [illegible] gorąco do końca. – Bądź zdrowa droga moja ściskam cię z duszy kochająca

Izydora

Wielmożna Pani Wanda Młodnicka

Ulica Niemiecka Dom Millinga we Lwowie —
naprzeciw budy Żółtego.

(37) 1.

Dzianiszów 13 Października

Droga Wandziu najpierwej proszę Cię złóż ko-chanemu poczciwemu Dziadkowi życzenia nasze, niech nam żyje w jak najdłuższe lata; zdrowia czerstwa na ciele i umyśle, niech się cieszy szczęściem Dzieci i wnuczków, aż się zatrą naszej ślady nawet tych niebyłych trosk i cierpień — a teraz co najbliższego obecnie wojny niech przejdzie w spokoju i z najlepszym rezultatem, co daj Boże i słowa matka wszystkich.

Następnie posyłam Dziadkowi całą obfitość dzięków jak Twój odebrany, widzę w niebezpieczeństwie dawno młodej gospodyni pochowany, lubi wszystko na wielkiej skali — aż mi się w głowie zakręciło myśląc tylko o tej myśli listków które musiały przejść przez palce, dla tego i te zabrudzone rzeczki szukam z odkrywaniem, nie jeden nawet pewny czy i przez pracy nie napotkam między niemi — jak króluje obecnie, nawet spraw i pałaców i niemi i wyższej polot myśli — a i mniej skromny i pobudny zakres listków na bracie (o którym jak słyszałem dowiedzie już poważnie) — Kiedy u Was drogie dzieci wszystko się podnosi i rozjaśnia — u nas przeciwnie, upadek i pospieszenie. Władzio w dniach już wyprawiłem na

nowe gniazdo niech im sam Bóg błogosławi; po ich wy-
jeździe zrobiło się u nas bardzo cicho, czas brzydki naj-
większej i drogi jesienne przerwały relacje z sąsiedztwem
dziewczątka zawsze zajęte krzątają się jak mogą do
przyjemnej wesołej przeszłości do [illegible] Bożej
bo właściwie ona jedna jest perpetuum mobile mam
zajmuje się i porusza koło siebie a [illegible] matki
[illegible] kolejno. obecność [illegible] jest mi od [illegible] wy-
jazdu wielkiem dobrodziejstwem, bo w tym roku bardzo po-
upadłam na zdrowiu, wszystko mi zaszkodzi, przychodzą
na mnie jakieś przypadłości nieznane dotąd, z czasie
[illegible] ciało za [illegible] tego, [illegible] pewny dni na
dziwny jakiś [illegible] i [illegible] przez [illegible], że ten i
[illegible] więcej [illegible] się przy odjeździe dzieci, opanował
mnie żal nie [illegible] i mojej [illegible] przy [illegible],
kilka dni i pozbyć się go nie mogę, ciągle po mnie
[illegible] nie [illegible] jak [illegible], i [illegible] jeden jak [illegible]
[illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po[illegible]-
[illegible], [illegible] od [illegible] [illegible], [illegible] się że tak dziecka
i nad wychowaniem i [illegible]; ale [illegible] to [illegible] poru-
[illegible] dla [illegible] [illegible] to [illegible] i [illegible]
z niego, [illegible] [illegible] na [illegible] mnie [illegible] sługi
przyjaciel którym mówię i potrzeba [illegible], ale ja
i [illegible] nie mam [illegible], [illegible] opowiadać mi mojego [illegible]
[illegible] że takiego nabożna [illegible] nie mogła wy-
[illegible] a nie jej mojego przyjaciela mi [illegible]

przyszli i z nami w reszcie [illegible] bo i mnie było [illegible]
[illegible] nadzwyczajnie w czasie [illegible] jej [illegible]
[illegible] ale co to znaczy przemiana [illegible] w
[illegible] porze; mając się [illegible] na [illegible], a [illegible]
[illegible] i panusie które mi [illegible] na [illegible]
[illegible] na [illegible] na wsi nie [illegible] bo się na-
[illegible] dziewczyna ale jak [illegible] nie [illegible]
na wsi [illegible]
tylko na lato na sierpień [illegible]
[illegible] to [illegible] moje [illegible] mo-
między znajomemi ludźmi przepytywać ale [illegible]
[illegible] i nie
[illegible] panna [illegible] tego [illegible]
[illegible] tylko [illegible] pracowniał, by
[illegible] sama jak była [illegible], jest to [illegible]
[illegible] na 57 ale [illegible]
[illegible] w [illegible] na [illegible]
na [illegible] [illegible]
[illegible] mi [illegible] mi co informacji o [illegible]
[illegible] to [illegible] mamy [illegible] na wesela
[illegible] na gotowe [illegible] i [illegible] to
[illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible] w zakładach [illegible]
można tako [illegible] czasem, bo jej własnie w [illegible]
[illegible] od nie[illegible]. Jest w [illegible]

[illegible] mojej [illegible] [illegible] kordasie,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] chatna gęba
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] mnie potrzeba [illegible] [illegible] sam [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
dobre [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do niego w bardzo grymoli i
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Żeby [illegible] [illegible] [illegible] mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] moja biedna [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nimy [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] 15 listopada

Drogi Kornelu listy twoje nie tylko miłe sercu ale pokrzepiają ducha, że w tej ogólnej szarej godzinie błyśnie z nich jasny promień słoneczny jest to myśl i wiersz którymi dziecko kochanemi [illegible] na ścianie, w swojem [illegible] imieniem — na tym obrazku tak czułe oko moje zrozumiało aż dusza się radziła — ten obraz. [illegible] najpiękniejszym arcydziełem (Diabełka —

Znowu nie wiem kiedy będzie między Wami nadzieja bo państwo młodzi odkładają ciągle termin a tem samem wikłają nasze projekta które, tak ulegają były upływem — teraz ostatni termin domieszany na cud na ostatni dzień roku, niechże jeszcze cokolwiek przeszkodzi, przeniesie się na rok 72 który nie będzie podobno wcale wesoły; więc z niecierpliwością nadziejami naszych [illegible] rozstrzygnięcia trochę. W tym miesiącu rozjechaliśmy się trochę, na Karola byłam u Łosiów i Amilkę u Łomnickich to mówi to i swoje dialekty [illegible] składam życzenia choć nachträglich serdeczne szczere) było ten małe zebranie, nie było wprawdzie ożywione albo wesołe, niecodziennego, a stamtąd odjechaliśmy do domu [illegible]

jak [illegible] oczekiwałam Emilka Leszkowska, wszystko
[illegible] się z nią
porow. [illegible] napisze [illegible]
[illegible] o [illegible]
[illegible] wskazówki [illegible]
[illegible]
[illegible] kolegi już dni
[illegible] prosiło [illegible] ma
[illegible] Machnikowski
[illegible] spodziewamy się [illegible] Zawoja
młodych Krzemionków i Czekaw, [illegible] się im
[illegible] nadziei
[illegible]
zadowoleni, ona nawet [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] już [illegible]
[illegible] mi jak się [illegible]
[illegible], mówi [illegible]
[illegible] łydek, [illegible] z niej [illegible]
[illegible]
Okiem nawet [illegible] w [illegible]. [illegible] żadnej [illegible]
[illegible]
[illegible] robić.

sobie żyję, nie umiem nad to rozumować bo
myśli w mojej głowie albo lęk ogarnie zewsząd w nowej
fazy życia, z którą to dziś ci Boże usłużyć należy,
droga matka modli się o to, od drogiego przeszłego szczęścia
rozstania ze smutkiem. Bądź zdrowa do widzenia
nie zapominaj o kochającej Cię matce

[illegible]

Zosia uściśnienia załącza — od matki i mojej
serdeczne ukłony.

142

59

Droga Wandziu nie odpisałam jeszcze dotąd na słodkie słowka Twoje, bo jestem teraz bardzo biedna - od niczego - przybita - nie mogę nic - tem mniej pisać, czego nie wiedzę - tego nie lubię, nie chcę —
ale kochana dobrego Dziecina mogę jeszcze, wdzięczną jestem za każden dowód przychylności, za słowko pociechy, w odpowiedź posyłam miłosnych klamrory wonne moich, jakby kwiatem których lęgnąć mogły [illegible] wszystkim dnie [illegible] drogiego do obolałego serca mojego - wszystkim Tobie [illegible] wyrazy przyjaźni. Bądź zdrowa i silna —

Lydia

Juli

14



60

Dyniska 17 Maja

Drogą Wandziu moja z Zosią dziękuję Wam za serdeczne życzenia i osłodę trwożnych chwil jej teraz, bardzo osłabioną jest jeszcze biedaczka i wygląda okropnie, ale przecie uspokoił mnie Mecpanio że płuca zupełnie bezpieczne, o co w pierwszej chwili najwięcej się zatrwożyłam, jest to tylko ta trucizna moralna niszcząca ją tak powoli, nieznacznie że ja jedna widziałam ją tylko od początku zimy, zaradzić temu nie mogłam, drudzy uważali jako grymasy nudzącej się panienki aż w końcu słabość zupełnie wybuchła dopiero płakać nad nią zaczęli i na gwałt ratować a ta jak pomału to źle rozwijało się tak równie czekać trzeba żeby w wszystkiem ustąpiło, Mecpanio odwiedził nas ciągle wczoraj był więc ją ostatecznie bo dał jej przepis na dalszą kuracyą, w lecie kuracyi żelaznej Krzepicie tam używać, a teraz jeszcze jego pigułki a przedewszystkiem jest tylko czas powoli wyjazd z domu, odmiana miejsca, osób, stosunków bo jako psycholog nie tylko chirurg, przy ściślejszej obserwacyi sam zauważył źródło przyczyny słabości tej, widzi że pigułki nie dostatecznie działają do rozbudzenia ducha i popędzenia zatrzymanego obiegu krwi

Ale tego-to pan Stan obiecał ci nasze tęskności, bo
sam niebożątko nastraszony teraz stanem córki na wszy-
stko przystaje, i Zosia ożywia się trochę tym projektem
jechania do Lwowa bo teraz kiedy i Fela z dziewczęta-
mi odjechały niema komu rozruszać jej ani zachę-
ty, co kiedy Bóg nie łaskaw nie daje nam pogody
a pierwszy dzień jasny ciepły wypędzi nas z domu, wybie-
gamy często myśląc naprzód a najpierwej nasze miłe
gniazdko zwiedzimy — myślę że posiedzimy w dwa lub
trzy tygodnie, ale tego i do Was udaję się z prośbą moi
drodzy, właściwie do pana Karola bo ty pewnie nie
wiele po świecie chodzisz, ale on w swoich peregrynac-
jach może zobaczy kartkę (: jakich zwykle mnóstwo po
rogach bywa :) potrzebną do wynajęcia miesięcznie, czy z
z meblami czy bez, to już mniejsza bo mam i swoje
w Bernardynów byle nie wysoko i nie na dalekiem
przedmieściu bo ja chodzić teraz wcale nie mogę,
na dole najlepiej wolałabym, i to zaraz do zajęcia
chociaż miesiąca całego bawić nie będziemy razem tak
przyjemny pokój mniej będzie kosztował jak w hotelu
na tygodnie a przytem już nie mogę znosić hotelowego
hałasu to do reszty siły mi odbiera, mówię tam kiedy
Was jest jakiś pokoik, chciałbym mały kiedy. Dziewczę
nie ma musi być wszystko przy mnie tylko chcieli

wynajęci, daleko to prawda od miasta ale iż to mielibyśmy tam blisko, nie wychodząc nie bylibyśmy sami, a wychodzić już przynajmniej mało będę, bo ruch który sprowadza mi wielkie cierpienia, takie zadrżenia i od przytomności odchodzę, jest to rozdzieranie serca tak już posunięte a na schody to z płaczem wyłażę – Zająłem razem do hotelu angielskiego ale gdybyście co do nas spostrzegli przeniosłabym się zaraz, tak to uszło ktoś w swojego wielkiego pomieszkania, pokój odnajmuje że trzebaby mojego w czasie niepowodzenia żeby właściciel nie nie znalazł. Nie wiem czy wiesz że był tak blado przez tydzień, zebrał trochę z ciotkami, znać na nim przebytą słabość, nie jest już mizernym ale poznać się można i dziś gęsto srebrne są włosy czego przed tem nie było – kazał mnie taki jechać do Szczawnicy, jeżeli tylko interesa pozwolą, przyjedzie w ziemię równocześnie z nami z początkiem Lipca. Rozia teraz z Dziećmi bo nie o niczym pojechać do dworu ale wracają. Z Dyniska zabieramy się zupełnie w Żółkwi na czas pobytu naszego z domu, a jeżeli stał Jadwisi przyjdzie do skutku z końcem Czerwca, to i tam z nami pojedzie, z kąd my do Szczawnicy podążamy takie jest nasz program, ale niestety nasze programy nasze życzenia wykonane – jeżeli pogoda zabłyśnie to nie

odpisuj mi już bo mnie w siebie zabierasz a teraz uściśnienie serdeczne Kochający cię

Ojciec

Po Dosi ucałowania — Swoim serdeczności

Dyniska 30 Grudnia 62

(4.)

Drogie moje Dziecię! nie jestem pewną które
uczucie przeważa w duszy mojej, czy uciecha że
los twój ustalił się nareszcie i to pod tak
pomyślnemi konstelacjami: czy też obawa i
wstręt nieprzezwyciężony jakiegoś dawnej do tego
stanu małżeńskiego — ale zapewne jest
to moja osobista chroniczna słabość — zamy-
kam ją w najgłębszej kryjówce serca niech nie
rzuca najmniejszej chmurki na jasny twój
horyzont, tem bardziej że jeżeli być może
jakie rzetelniejsze szczęście na tej drodze — Bóg
już użyczył swojemu wypieszczonemu Dziecięciu —
obdarzył go hojnie wszystkiem najlepszem co
przeznaczył dla biednej ludzkości a nareszcie
zesłał mu tak odpowiedniego we wszystkiem męża
i tak poczciwego towarzysza — więc i ta czarno
widząca matka musi się cieszyć i w spokojnie
czekać przyszłości. List twój do Pana zrobił
jak najlepszy efekt, widziałam że był zadowolo-
ny i gdyby był w pierwszej chwili przemógł
lenistwo, byłby niezawodnie jak najserdeczniej
odpowiedział bo i przyniósł uściśnie wzruszenie
swojej figury — ale niestety upis odłożył się jak

wszystko aż w ostatni dzień pozniej nadszedł list twój
do mnie, sam go przyniósł Szreba było wcześnie
trzeci tego i czytałam w sercu szczęście zrozumienie
całości dla ciebie a i do mnie udających się w swojem
życzeniem – Ty to dobrze rozumiesz więc nie potrzebuje
ci definiować odczuć – od tej pory nie się nie mówi
o tem przedmiocie ja bałam się, zapytać żeby nie wy.
wołać niepomyślnej odpowiedzi przy której potem
wpół naturalnie by utrzymać się, Zosia parę razy przy.
pominała czy Tato Wandzi odpisał, zawsze otrzymała
krótką odpowiedź „odpiszę odpiszę” – ja nie chciałam
uprzedzać go swoją odpowiedzią żeby i tem nie drażnić
przykro mi było i tak długo nie odpisuje na serdecz.
ne słowa twoje ale radabym żeby się już zwiazał
przyrzeczeniem tobie, dopiero myślałyśmy czy ciało mó.
wić czas wyjechać do Warszawy nad jakieś ugruntowanie
o czego skończyłam żeby ci przesłać uścisnienie i zrobić
się jak naszy stojąc – widzę się w tychmy sługę
ci z tej samej chwili lecz od całej dyplomacji na.
szemy zyczliwa oficjalnego odpisu Pana żeby być
już pewnemi co nas czeka. Janowi przeczytałam ży.
czenie twoje i z najwiekszą chęcią spełni go jeżeli
wo czynił nie przeszkodzi mu, do Warszawy poszło
tam biletów twój bo nie był w nas w listku nie
czem jeszcze dla czego, obiecał się, mowie nie zdroże
slerowina w czas był krzyku, mówi ogromny i zawie,

święta dnia drugiego. My nie byliśmy sami, przy-
jechała ciocia Nowakowska z synem, już dobrze
zdrowa zupełnie jeszcze przed Nowy rok, więc Zosia
wesołe miała święta nie tak nudne jak myśla-
ła. Józio odjechał już, z sąsiedztwem nie mieliśmy
żadnej relacyi, które z Kowerowem nierozłączny
tak już teraz głupio wygląda i trudno między
niemi wytrzymać; mówią że jest już zdecydowany
pan młody już do Kowerowa sprowadzony, że pewnie
oczekują tylko spadku żałobnej sukni wej-
dą w stały małżeński tymczasem razem, z u po-
dziwiają(?), mnie to tak obrane(?) że nie mogę być
między niemi i patrzeć na takie pomieszanie go-
dności tkliwej(?) i takie nieposzanowanie pamięci
nieboszczyka którego szczególnie cenilam, a żona po-
winna była drogo opłakiwać jako twórcę jej szczę-
ścia i najlepszego opiekuna — okolica kontentu-
je że ma nową zabawkę bo Hulimka(?) i Celina już
się uprzykrzyły. We Włocku mieliśmy ciężkiej nowej
zmartwić(?), trzymali ciotka Nowakowska z Józiem i Zosią
z Antosiem Nowakowskim, dostali zmiany Walerji po tra-
cie utraconym Zosi, niebożczyka już — Matka i córka
w zupełnym zdrowiu. Więcej nowości nie napiszę(?) z ży-
cia naszego, na zakończenie jeszcze tylko prośba o spra-
wienie mojej Wandzie(?) tej w Warszawie lub i innego
szewca, jeżeli teraz z innego oba(?) sobie [illegible]

zrobić dla Zosi trzewiczki płytkie na niskich obcasach, kiedy obiecujesz jej, że się wytańczy. Trzeba przygotować siły miała w ciele, na swoją miarę powinny być dobre tak jak te buciki twoje w których się tak ubierasz, rok może pamiętasz pantofelki były wygodne dobre na nogach siedziały w pięcie i obcasy nie spinały bo ale w takich tancerzy i nie wysokie, ona i tak jak tylko między pannami wygląda. Jak odbierzesz odpowiedź od Pana Zawady napisz do mnie i donieś jaki sam wyrok będzie bo mówi ta wielkie nie będę, a dopiero wtedy będę pewną i zacznę robić przygotowania do tak ważnego obchodu teraz bądź zdrowa Wincusiu droga ściskam Cię

i czasy oczekującej

Dyzia

Matkom twoim uściśnienie Dziadkowi jak i tym uprzedzającym [illegible] szczerym serdecznym całuję.

Droga moja Wandziu! już prawie mówi się
głośno i stanowczo o wyjeździe naszym do Dwo-
ru na ślub Stasia, udaje się że przyjadą do szko-
łów, Zosia uszczęśliwiona robi przygotowania -
wiemy już że wyznaczony na 28, ale przyjedzie
my 22go bo i Kubatowa zaprosiła nas na wie-
czorek 24go więc i tam uda się Zosi, lubi dzieci
[illegible] szczęśliwej Trzcińskiej [illegible]
ty głowę bo byłby wielki zawód.-
Posyłam ci sarny i te rzeczy upolowane na
swojej intencji, sarny kazałam zrobić na kuchen-
ki bo wiem że z mięsem u kucharki ten ambar-
ras, tylko gałgan Maciuś nie będzie na weselu
zaproszonym a chciał partyjkę zrobić jako należący
do kolegów; [illegible] napisał przed nocą w dzienni-
[illegible] bardzo mnie tym ucieszył, ty wiem
że na przebaczyć musiałaś mu [illegible] z
koniami przyjemnej [illegible] i na zimnie pode-
ził a mnie się już długo może trzymać będzie
a rzeczy [illegible] powiesić mi na strychu [illegible]
sam [illegible] aż do chwili kiedy będą potrzebne.
Teraz muszę być już uważna bo ogromnie pracy
mam na głowie, bądź zdrowa! do zobaczenia!

Cyprian.

Wielmożnéy Pannie Wandzie Mone.

we dworu

(Zielone pole) Poniedziałek 21/9.

Droga Klaudio [illegible] odebrałam list twój [illegible]
[illegible] w którym wspominasz [illegible] donosi mi [illegible]
[illegible] niespodziewany ale [illegible] między [illegible]
[illegible] spoczywa [illegible] w [illegible] —
[illegible] otrzymałam [illegible]
[illegible] wyjeżdżając [illegible]
[illegible] listy moje [illegible]
[illegible] się zawiadomiona [illegible]
mi [illegible] i o Was [illegible]
[illegible] ~~nie wydarzało~~, wiedziałam [illegible] pisać
[illegible] zakłóciłyby obrazu [illegible]
[illegible] tam wszystko [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jeden i [illegible]
[illegible] będzie [illegible]

o dom[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 15-go [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest, [illegible]

[illegible] [illegible] ~~do~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible]

widzenia [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i po [illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] w [illegible] wieczorem [illegible]
[illegible]
[illegible] świata [illegible] słyszał [illegible]
[illegible] może a [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible] znajomych [illegible]
[illegible]
[illegible] matki [illegible]

Zyniszki 2 Maja

Droga Wandziu dziękuję ci za wiadomości o Was wczoraj odebrane szczególnie za każdy obrazek skreślony [illegible] namaszczonej już artystki. Nie opisuję ci dziś nic o życiu naszem jednostajnem, Pan mówi w piśmie innych kolorów [illegible] ci malować bo on się [illegible] wszystko w różnych odcieniach. Prosiłabym tylko o kapelusz [illegible] Słoneckiego [illegible] co prędzej na tę czas przysłać mi przez Pana ale opakowany i zapieczętowany. O losie sukni mojej nic jeszcze dotąd nie wiem, czy będę miała czem wykończyć, a [illegible] by mi się zrobiło gdyby już nie było by materyi której pełno było u naszych [illegible]. Dziś zdrowa droga moja o mnie wspominaj [illegible] i [illegible] przyjemnemi [illegible] jak tylko prawdziwie lubi szczęścia dla swojej dziecinki. Ściskam Was z całego serca!

Kochająca cię matka

Lydia

Wielmożnej Pani [illegible] Włodnickiej

w Lwowie

Dyniska 21 Maja

Drogą Wandzię od Zosi uściśnienie serdeczne i podziękowanie za szycie i milutkie szycie — już w sprawunkach dziękuję najczulej z podziękowaniem załączam za 6 łokci po 30 ct. jeśli tak płaciłaś 1 f 80 — z dwóch guldenów powstało 20 ct. na dalsze sprawunki które pewnie się jeszcze znajdą. W nas dni płyną zgodnie i temperatura, mimo trochę jaśniej ciepła, ale szybko chmury zasłaniają horyzont ciemność straszna nawet pioruny z dala biją, jakby to chciały a najczęściej trwamy w kapuśniaczku, ocieplić mamy sennie. W dzień imienin Zosi były wszystkie zebrane kuzynki, krewni, a nadzwyczajnie Emilka Krajkowska z którą nauczycielka miła bardzo wesoła panienka ona też ożywiała młodzież towarzystwo muzyką i wesołością swoją a swojskim i trefnym dowcipem. Słońce dziś nadto było — my dziś nie mamy humoru sami jakieś niezdrowe jesteśmy, to wpływa i na ciało do zakończenia. Teraz cała okolica wyrusza na wycieczkę do Wiednia tylko my w domu zostajemy. — Spodziewamy się chociaż w tym czasie gości z Tarnowa obiecują się ciągle ale odwlekają przyjazd, mieli być na 15-ty tego miesiąca ani w czerwcu może na zielone świątki

tał. Od Władzi wiadomości, że i z bratem są zdrowi, tak że do Szczawnicy ona pisze że nie potrzebuje, więc i Stefa zapewne już do Krzeszowic nie pojedzie bo bytnością swoją ułatwia jej wyjazd z domu, dając jej [illegible] w [illegible] samej opiekować się jej dziećmi, przyjechał [illegible] rozumie się jak wszystkie piękne marzenia na tym świecie. Bądź zdrowa droga Wandziu uściskaj dzieci od kochającej Babci do widzenia

Twoja [illegible]

Mężowi i Matkom serdeczne wyrazy

dall.
ühelu
parojy
vis
ichd
dym
dūeing

Pani Wandzie Młodnickiej.

12.

Dyniska 24 Marca

Droga Wandziu! z gałgantków jakie miałam pod ręką ulepiłam dla naszej laleczki, drugiej swej pierworódki ubranie wiosenne na spacery w ogródku naszym. nie jest to zbyt wytworne, ale z braku materiałów, myślałam Babciu tylko o ciepłym okryciu dziewczątka na nagłe chmury(?) a na wielki świat do ogrodu jeżeli kiedy musi mieć już eleganckie ubranie. Myślę że przy jaśniejszym świecie Marysi jako najbliższa urodzin musi imieniny obchodzić i życzyłam sobie żeby ją mój krzyżyk(?) na tę uroczystość doszedł ale spóźni się o dzień, bo byłam bardzo ciężko przybita tych dni parę — przedwczoraj rano odebraliśmy od Zizi telegram że Władzio mocno chory na anginę, choć dodaje że lekarz powiedział że niebezpieczeństwo już minęło ale cóż sądzić z tych słów kilku telegramu, po co go przysłała? jeżeli na prawdę złe minęło, dość owszem było to napisać dokładnie w liście o wszystkiem, ale cóż tam pośpiech, nie dla uspokojenia nas, bośmy nic o chorobie nie wiedzieli dotąd mogliśmy jeszcze kilka dni nie wiedzieć a z listu dokładnie się dowiedzieć, więc daje do myślenia że gorzej jest lub(?) ale że czuje się obowiązaną dać znać rodzicom, zostawiając do domyślenia się

ego donieść nie miała odwagi; taki telegram przy
teraźniejszem mojem zdrowiu o mało mnie nie zabił
chciałam zaraz jechać ale czułam że nie mogę - zginie
tak mi teraz wiele - zebrać się zaraz byście chciałam
żeby Zosia z nim jechała zaraz się już wybiera ale
widząc mnie w takim stanie nerwowym bała się odjechać
zabrał się Julian Anielką żeby Zosia miała pomoc i
wyjechali stało się wszystko w parę godzin, żebym była
miała choć trochę czasu do opamiętania się byłabym
pojechała i ciągle wyrzucam sobie żem tego nie zrobiła
ale taki był zamęt w domu tak każdy coś mówił ra-
dził, Zosia i Józio nadaremnie lamentowali że nim wszystko
tam rozstrzygną sami już odjechali, dziś rano musieli
stanąć w Skrzypiewiczach, jutro zapewne odbiorę telegram co
się dzieje - w Bogu nadzieja że pocieszający bo niewiem
jak wydołam - pojutrze mamy obiecanych gości z
Tanego Szczygielskiego z córkami a mnie z nienacony,
wybrali się na święta do nas nie przewidując że zastaną
na usposobieniu tak nie świąteczne. tyle osób w domu
nie mało ważne dla mnie i Zosi żeby chcieć wszystkie
spokoju i myśl swobodną bo inaczej nie podołam.
Jedna prośba do Ciebie moja droga, kupuj mi przy-
stałą że dziś widzę z innej fabryki inna miara numer-
acyi amatorów - a teraz proszę do twej łaski bucik.

zabiera z ładnego samego gatunku tylko nie tak szero
kie, ale zawsze uważaj żeby z łatwością wchodziły bo
inaczej przyjdzie wrócić, jak będziesz mogła przyślij mi zaraz
bo nie ta blada Zosia wyjść nie może a potrzeba tego
przecie czesła, zatrzymam 2 f— w sprawach sukni już ci
dziękuję zachwycili się panna z Łękowa i kupiła
zaraz tylko że nie pierwej zanim ci nadesłam pro
bkami. — Daj Wam Boże święta miłe, wesołe, a przy jajku
wspomnijcie o biednej matce, wszelkiej od Boga pomyś
lności — bądź zdrowa ściskam cię serdecznie

Ewa

Twoim serdeczne uściski
Nie zapomnij kupić z kalosami orzechów.

[illegible]
[illegible]
[illegible] r. 1873
24/3 [illegible]

~~281~~

[illegible]
[illegible]
[illegible]

18

Dyniska 10 Marca

Droga Wandziu za przysłany mi promyczek słońca twego serdeczne uściśnienie rozjaśniło on zawsze tak miło nam niebo moje – od Teli także podziękowanie za serce najście Anielki, wróciła nam dziewczyna ożywiona trochę a dla siostr przywiozła spory zapas pogadanek wyczerpanych już przed tem zupełnie. Dla twojej pieszczotki posyłam w dzień urodzin błogosławieństwo babci stąd dalszej ale sercem bliższej i tej która jej pierwsza witała dobrem życzeniem. Z odłączeniem nie spiesz się bardzo, na krótsze noce będzie ci łatwiej, a i w dzień łatwiej zabawić dziecinę na powietrzu, tylko stopniowo odzwyczajaj od piersi to i tobie także żadna nie będzie i sama nie tyle polubi tęsknić, ja dzieci moje sama odłączałam nie chowając się nawet przed niemi, ale co raz rzadziej w końcu tylko przy usypianiu piersi dawałam. Wybadałam Anielkę także każdą drobnostkę zdaje mi się że sama byłam z wami widząc tak postępujące niemiło, później przerażające w się w chwili na papier, cichym bycie, uwierzę babci że to prawdziwie jedyna chwila całego szczęścia w życiu. Ja teraz z mojem wielkiem kłopotem nam już więcej troski jak pociechy, patrzę jak przebrzmiała młodość jej

bez innego uczucia właściwego jej wieku. myśl jej sza-
mota się jak ptak w klatce, obciążały ją dziecku, bojąc
wychowana a w takim kierunku rozbija się jak to ja
dawniej — więzy ciasno krępujące w których mój duch
złamał się przed czasem, dziś gniotą ją okrutnie
patrzę na to, cierpię daleko więcej jak wtedy gdy sama
przechodziłam a zaradzić nie mogę i nie umiem, chcia-
łam ją sprowadzić na drogę pracy umysłowej żeby dać
jakieś pożywienie spragnionemu duchowi ale i ta potrze-
bowałaby pomocy zdrowszego świeższego umysłu jak mój
przychodzą na mnie Hamletowskie chwile których się
boję, wtedy przydałoby się więcej płochości światowej rozry-
wki ale o tem ani myśleć. Niedawno wyczytała w gazecie
ustęp który wszystkich zalecam — a że ona najwięcej czasu
spędza na tłumaczeniach dla wyrobienia stylu lub wbicia
sobie w pamięć tego co pisze, zachciało się jej probować
czy by tych żądanych listów przetłumaczyć nie mogła
które w oryginale mamy — chcąc ta pani Morska wyśle
ostrą filipikę za niską cenę wynagrodzenia, Zosia chętnie
by bez żadnej pretensyi to zrobiła gdyby się przyda-
ła a praca jej miała cel jakiś, niechby się tem bawi-
ła może by to dało jej więcej uczucia jak te poezyi
które tylko dla siebie gryzmoli, ale w tym odcinku niema
nic dokładnie nawet numeru kraju co umieszcza inseraty

nie wyrazić, udaję się więc z prośbą do twojego pośrednictwa
oświadcz mu by nie mógł wyruszyć gdzie z kasjerami lub
innemi tego kraju co zawiera wspomniony inserat i tem
mało przystać siły dowiedzieć się coś dokładniejszego
o rzeczach owego stanowienia. Gazeta Narod: z której wycię-
tam jest z 28go lutego, więc ten kraj musi być trochę
przed tem – u nas nikt tego dziennika nie trzyma, ale
jeśli by to było z trudnościami lub nieprzyjemnościami
to daj pokój to nie jest koniecznie potrzebnem. –
Mam ja i do ciebie sprawunki droga moja, czem ci
z chęcią mi zrobisz, proszę ci o kalosze damskie
wysokie tanie na 1 f. tylko jak mogą być najgłę-
bsze Nr 9. kupowałam takie w Steffa bez obcasów
lub ostrogi bo te są droższe tylko wybieraj grube mo-
cne bo są między niemi co zaraz pękają – a potem
jak błoto nie będzie a wyjdziesz na spacer poszukaj
na krakowskim w tanich sklepach coś na suknię wełnia-
nego w paski lub kratki małeńkie z czarnym albo
popielatym a mało i białym na cenę najwyżej 40 cent.
w Majerze naprzeciw kościoła lub w sklepie koło S. Ma-
ryi bywa mnóstwo takich rzeczy. tanich byle nie
świecące, jest to dla mojej panny garderobianej na
święta, z kaloszami przyślij mi próbkę i cenę a
ja pieniądze ci poślę, proszę pierwej o próbkę bo

taskie damy mają napełnić odrębne gusta, a chcieć takiym dogodzić, nie jest to pięknie, jak ci wypadło być w tamtej stronie to należy. — U nas nie więcej napisać nie mogę życie jednostajne, teraz moje ciężkie jest było przez minionych pare tygodni, drogi złe odwiedziny wszelkie ustały na czas jakiś. Moja cały dzień maszynką szyła, korzysta z kilku miesięcy wypoczynku i samotności i robi postępy.
Byłabym jeszcze pierw wspomniała — moi bądź dzięki tej, nie przypadkiem o ciebie będzie opieru oddany na uczenia dzieci — pouczkowie, siostra moja Leszczyńska potrzebuje do swojej małej osmioletniej Maryni, miała dotąd szwajcarkę bonę tylko do paplania — teraz mogła by być już jakaś od uczenia, nie młoda nie wysoce uczonej i pilnowała i spuścić się można gdy wyjeżdżają z domu i zadowoliła się 200 f. umiejętności wysokich nie potrzeba bo to same pomysłów więcej umianiu nad żywem dzieckiem. A teraz już cię [illegible] bo gotowiem przypomnieć sobie jeszcze z parę poleceń a i tego dość. bądź zdrowa droga moja przypomnij sobie czasem
kochającą cię
Lucyna
Mamie i wujowi serdeczności Maryli jeszcze całusy

Dyniska 21 Kwietnia

Droga Wandziu wyobrażam sobie wiedząc od czasu do czasu co o nas, pomimo wszelkich trudności jakie mam [illegible] w pisaniu, najczęściej dowodem że [illegible] Dziewczo-[illegible] w zamian mi wiadomości o tobie i [illegible]. Więc najprzód za szczęśliwem słuchem [illegible] list ten "(Dyneburga w Europie)" dosięgł mnie, [illegible] w którym miejscu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wylewając się zbytecznie w przesadzeniu myśli swojej magnifik-[illegible] [illegible] pisma — potrzeba mi tak jeszcze szczegółów kochanych i [illegible] przyjaciół [illegible] bardzo [illegible] [illegible] już stary sposób, czytając pismo w mojej [illegible] moralną podróżnię [illegible] niedołężności opanowującej mnie [illegible] [illegible] [illegible] pism którym pozwolić nie mogę. [illegible] nasza miała dość hałasu, pogoda sprzyjała, więc włóczyliśmy się po sąsiedztwach aż [illegible] się [illegible] zmiana [illegible] [illegible] były [illegible] [illegible], [illegible] w [illegible], [illegible] u nas [illegible] towarzystwie [illegible] [illegible] bardzo [illegible] w [illegible] w którem spaliśmy dzień cały bo [illegible] wyszło do 4tej lub 5tej z rana. Kiedy u Wasilewskiej [illegible] do tańca w czem Broni nie ustąpiła a miały [illegible] [illegible] trzech wszystkich posiadłaków Marmorow i trzech Wysockich, [illegible] panny miały trzech [illegible] [illegible] [illegible] w zabawie były bardzo [illegible] — [illegible] mnie to że młodzi bawią się ale same

nić mojej istoty umieściłam się po umieraniu i nowych tęsknotach
przerwałam teraz więcej bo rozstaliśmy się tak lekko, nasz pomu
[illegible] jakby [illegible] już w [illegible] tak odpowiedzi [illegible]
[illegible] przyjmować przy [illegible] do tego
widzimy w domu. Wczoraj mieliśmy znajomości który rozum
[illegible] młodości [illegible] mojej [illegible]
Pierwsi [illegible] się, mając już zrób o tem [illegible] prawidłowo
z [illegible] panna Köpler - [illegible] ale mamy o
jeden raz amour perdu - smutno czytać to [illegible] a co
[illegible] jakby nie sprawdzi. Badałam w nocy dorastałem
bardzo [illegible] aby [illegible] od [illegible] słowami się o [illegible]
ale jakoś nie mogę odpowiedzieć [illegible] nie mogłam sama pewna
[illegible], a w pierwszej [illegible] już [illegible], dowiem się
przy drogiej Wandzie o przyszłych [illegible] i [illegible], [illegible] jak
[illegible] serca mojemu [illegible] pragnę [illegible] o w
[illegible] jeśli nie mogę o porwaniu. - [illegible]
[illegible] znajomości, zdrowie i [illegible] się jak mają
[illegible] przyjaźni i [illegible] jak on
pod [illegible] radośnie serdecznie, [illegible] jak to nie łatwo
[illegible] jak [illegible] dziewczyny
[illegible] na [illegible] ale straciłam
[illegible] i w jego gnieździe i wolności. —
Który nam panować musi [illegible] jak [illegible], [illegible] na
swój sposób, a my dziś babki słuchamy w duszy.
Dziś Boży piękny, słoneczny. Zieleni się, [illegible]
[illegible] plastro [illegible] się, [illegible] najpiękniej [illegible] —

[illegible] o sprawunki – napisz mi moje [illegible] ile kosztuje [illegible] Horacki [illegible] a ile opra-
wny [illegible] [illegible] [illegible] albo [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] przygotowanie [illegible] [illegible]
[illegible] sobie bo nie mamy w bibliotece ale
nie [illegible] bo [illegible]
[illegible] – jak [illegible] [illegible] o [illegible]
nie – Drugi sprawunek jest [illegible] na [illegible]
[illegible] Majera [illegible] domy na [illegible]
[illegible], nie [illegible] pięknie jak [illegible]
[illegible], [illegible] nie [illegible]
pięknej [illegible] po 30 x [illegible]
[illegible] mi 6 [illegible], jeżeli nie ma, [illegible]
ale jeżeli [illegible] bo [illegible] nie można, przyślij mi
[illegible] [illegible]. –
[illegible] przyjm [illegible] serdeczne kochającej

[illegible]

[illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Dyniska 9 czerwca

Kochany Dziecio zdaje się zapomniał już o mnie zupełnie - może to i dobrze - uważaj że tak jak dziś jestem, nie należy się więcej jak mogiłka w zapomnieniu kochanych — jednak i z pod mogiłki odzywam się jeszcze, choć jak interes materialny popchnie mnie do tego. Piszę do Ciebie z prośbą żeby z pomocą swojego Diabła zajął się i dowiedział czy nie udało by się teraz sprzedać ten nasz stary obraz, co to pamiętasz ktoś chciał w Paryżu sprzedać ale obliczywszy koszta przesyłki nie odważyliśmy się probować teraz czytam w inseratach Narodówki że muzeum [illegible] [illegible] poszukuje [illegible] starych obrazów, czy podejmuje się ich sprzedaży, można by spróbować a ty [illegible] [illegible] kompetentniejsza do tego komisja i wiem że chętnie co się da wykonasz, obraz jest w sklepie Bogdanowicza przedstawia czarną bardzo szyję z mazurami; pendent Vandermeera bo jest tam gdzieś napisany — ceny żadnej nie stanowię bo nie mam pojęcia o tem i to zostawiam tobie z twoim artystycznym [illegible] jak sam osądzisz — już radabym sprzedać jak można

bo co mi z niego — a za powód tego polecenia będę
miał prawo wiadomość od ciebie. Matka Dołęgowska sa-
motnie zaczyna się zaludniać, jest już Dolcio, z sobotą
przyjeżdża Leszczyńska z córkami a każdy dzień nadaje
czekanie o koniu od Władzia bo mamy tego już w domu.
Cieszę się na myśl, jak nie umiem, zawsze tylko boję się
żeby czas Bóg tak dozwolił przeżyć spokojnie czas
ich pobytu — bo Leszczyńska i Jadwiga tak nie obeznane
nie potrafią zastosować się a Dzia tak drażliwa, a
biedny Władzio zaślepiony za domem jak to bolesne
ocali go z przyjezdnych manier — Od kilku dni jakoś
cicho coś u nas, wypoczywamy bo też było przesilenie
ale czy to długo potrwa? ja nie jestem zdrowy ale to
już tak zostanie jakiś defekt serca rozwija się i do
szybko postępuje jak uważam, stan mój zawsze jest
nieznośnym a tam samym i ja nie abym miły.

Bądź zdrowa moja droga żegnam cię uściśnieniem

Zygmunt

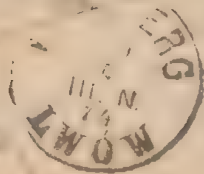
Matki twojej wszystkiej ukłony

81

Wielmożna Pani Wanda Młodnicka

we Lwowie

Ulica Kazimierza dom Breuera



(52) 82

Wielmożna Pani Hanna Mońiczka

...wów Uhnów

(Łymička



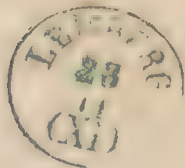


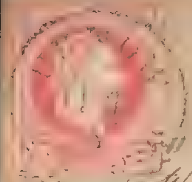
Wielmożnej Pannie Wanda Monne

83

we Lwowie

Plac St. Ducha N° 42.


23



84

Wielmożna Pani Wanda Młodnicka

we Lwowie

Ulica: Kazimierzowska / Grodecka dom Breuera.



[illegible]

[illegible]

Felicya z [illegible] 1voto Skolimowska 2voto [illegible]

Bronisława ze Skolimowskich Krobicka

Aniela ze Skolimowskich [illegible]

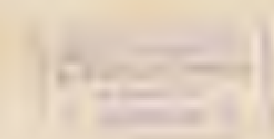
Autentyczność podpisów stwierdzamy:

Tadeusz Skolimowski

Helena Skolimowska

[illegible]

Copy.





S

Droga moja Wandeczko!

Udaję się do Ciebie z wielką prośbą i najpierw przepraszam że Ci tem nudzę i zatrudniam ale właśnie teraz nadchodzą imieniny Anielki a zapomnieliśmy o wiązaniu — Ojciec kazał mi obmyśleć coś stosownego na to i przeznaczył 8 fl — myśli więc że to wielka suma na te biedne czasy aby zato jakąś niezwy-[illegible] fraszkę kupić Wiedz że za te pieniądze można mieć suknię — a ta zawsze potrzebna jest — proszę Ci więc moja droga Wandeczko wybierz jakąś ciemną wełnianą materję na jesień (bo teraz jej nie potrzeba) nie oznaczam koloru bo lepiej Ci będzie wybrać coś stosownego do ceny u Majorka na Krakowskiem są ładne i tanie rzeczy — trzeba 18 łokci —

Od siebie chciałabym jej dać ładną chemizetkę czy robocik do otwartej sukni jeżeli by można dostać za tę cenę to i rękawiczki stosowne — proszę także o 5 łokci wąziutkiej koroneczki do czepeczka — na to 3 fl —

Wiem że to bardzo nudne jest robić domowe sprawunki to też moje droga przepraszam Cię po tysiąc razy i bardzo musiałam prosić — na imieniny Anielki w Sobotę - wybieramy się na bal do Karwowa których pewnie jak wszystko będzie niezdany. —

Co u Ciebie słychać moja droga? czy wybierasz się jeszcze do nas jak to twoi ojciec obiecuje? i wszystkim chciałabym widzieć Twoją córę tyle słyszałam o jej wdziękach i rozumie! moja Idun, niechże przyjadą prędko do nas!

Uważam to z powrotem ... a choć dziś list wyprawić to i tak nie wiem czy przyjdzie na czas wieczorny.

Ściskam Cię więc z całej duszy — panu Karolowi najpiękniejsze ukłony a Marysi całuski rzęsiste.

(Zofia)

Paryż, d. 5 XII 83

Szanowna Pani Dobrodziejko!

Że Łaskawa Pani mniema, abym się podjął zadania nad siły moje, że pani Młodzicka nie widząc, jak powiadam, żadnego kandydata przez pozycję, zaczyna oczy skierować w moją stronę i spoglądając przez pryzmat oddalenia, pokłada w tych bardzo szczupłych siłach nadzieje zbyt mało [illegible] usprawiedliwione — wszystko to jest dla mnie wielce pochlebnem i zaszczytnem — ale bynajmniej mnie nie upoważnia do porywania się na przedsięwzięcie, do którego, jak mi obowiązek sumienia wyrazić Szanownej Pani Dobrodziejce nakazuje — przekonanie

słowem i uczciwy z rozstygniętym obrachunek mój
mi że nie drwiłem. Każdy z tych co poruszają
w sferze myśli przerzucają od najwyższych –
skończywszy na maluczkich ma właściwy sobie
rodzaj i zakres twórczości, a gdy go ambicya czy
zachcianka unosi po za te przyrodzone granice
powstają poronione płody, na których nic nie
zyskuje sztuka a traci autor. Świętych
rzeczy tykać się nie wolno i nie mojej Muzie sta-
wiać pomniki; szczegół zaś poprzedniej odpowiedzi
mojej że to wcale nie mój dział, który przy Młodnickich
na (tak) podrzędny mówię jest owszem bardzo znaczący i
ważny, bo żadne wzory ani wysiłki nie zastąpią
tego przygotowania jakie dają szereg prac pod-
jętych z naturalnego popędu. Na dowód wreszcie
zbyteczny sądzę, iż nie brak mi najlepszych chęci,
powiem szczerze. Pani że zwłoka moja w odpisaniu
na ostatnie jej pismo spowodowaną była chwilą wa-
hania, podczas której chciałem się porozumieć

z moim wydawcą i agentem w Londynie i zapytywałem go czy mógłbym jeszcze wycofać się z przyjętych poprzednio w mojem imieniu zobowiązań koncertowych na tę zimę: niestety zapóźno a będąc zmuszonym stąd jechać do Austryi, w lutym i marcu koncertować po Anglii, gdzież dopiero na wiosnę odzyskam nieco większej swobody i mógłbym pozwolić próbować, gdybym mógł mieć przekonanie że próbowanie na coś się zda. Ale nie mogę i nie chcę Szan. Pani narażać na to, aby wspaniała Jej pieśń miała wlec za sobą niedolną, niegodną siebie towarzyszkę i dla tego po raz trzeci zmuszony jestem z bólem serca odmowną kreślić odpowiedź. A teraz wytłumaczywszy się szczerze, nie pozostaje mi nic innego jak podziękować raz jeszcze za Łaskawie pokładane zaufanie, przeprosić za zawód i przesłać ponownie Szanownej Pani Dobrodziejce w Matki i własnem imieniu wyrazy najgłębszej czci i poważania

Zygmunt Stojowski



[illegible] sztuki
[illegible] W. Młodnickiej

91

PAWŁÓW p. CHOŁOJÓW 11/5 889.

Spóźniam się trochę z odpowiedzią, bom ciągle niezdrów.
Przysłałaś mi utwór głębokiej myśli, wysokiego natchnienia — a ja go tak zrozumiałem:
Zbrodnia została dokonana. Królowę, ojczyznę naszą przybito rozkrzyżowaną do nagiej skały, ale ona żyjąca i nie umrze: ma Prometeuszową duszę w sobie. Teraz, i tylko do czasu, męczennicą jest. Zerwie pęta i wstanie w królewskiej purpurze swojej. Zabito jej syna, naród przy jej ukrzyżowaniu żyjący; ten leży u jej stóp odarty, nagi, z rozbitą czaszką. Opodal leży inny trup, to matka rodu, w rzezi praskiej z niemowlętami zamordowana. Umarła grożąc

mordercom, wzywające pomsty nieba.
Toż z jej pozostałych córek rodzą
się ciągle mściciele. A to jej wnu-
ki i prawnuki, którzy poginęli
za ojczyznę i leżą szeregiem, oparci
o ścianę tej skalnej Golgoty. Są
tam żołnierze z pod Maciejowic
i Legionów i wojen Napoleońskich
i Powstania z r. 1831. Powstania
ostatnie z r 1863, to trwa, i bez
zwycięstwa nieprzeminie, bo miało
w sobie najwięcej Myśli bożej i
ducha ofiary — i dla tego jest w obra-
zie trwające, w ruchu. Od tych wy-
sokich ofiar, z tego krwawego pła-
szcza idzie dech, idzie prąd wią-
żący ziemię z niebem; i unosi
się tęcza skrzydeł anielskich
nad sztandarem Chrystusowym
i nad tymi, którzy są apostoła-
mi Myśli bożej.

nad głową męczennicy zawieszono tablicę:
to jej I. N. R. I. — jej grzech ciężki
w obec wrogów, bo Konstytucją
3 maja pragnęła Polska wzmocnić
się i odrodzić, a hasłami szero-
kiej swobody buntowała przeciw
despotom sąsiednie ludy. I stoją
w tryumfie zwycięzcy zaborcy, ob-
warowawszy się armatami. W środ-
ku Prusak, protoplasta Bismarków,
inicjator ~~rozbioru~~ grabieży; obok
dyplomata rabunku, wspólnik zbro-
dni przez szaboić i z krótkowidzącej
polityki, a teraz patrzy na „Pieta
Polonii" z ideą i trwogą; roz-
siadł się za to swobody, zadowolony
trzeci z zaborców — gruby, obżarty,
nigdy niesyty grabieżca, tyran
z krwi mongolskiej; rozsiadł się
na swoim mużyku, na swoim lu-
dzie niewolniczym — taki jego stołek

skrępowane to siedzenie, niewolnik wstrząśnie się kiedyś i wywróci Cara. Radbym, aby to było uwidocznionem. Trzy grupy są na dole, pod tą skałą, z której krew ciekmie. Odchodzą w jedną ~~stronę~~ magnackie warchoły, „królewięta", które już oddawna niesfornością trzęsły gniazdem ojczystym. Warchoł popularny, niesiony na grzbiecie szlachty, jowialny, dobroduszny, po części sympatyczny nawet, trąca się szkłem pijackiem z innym warchołem gorszego ~~rodzaju~~ gatunku. I odjeżdżają ponurym o herbie moskiewskim, zdrajcy narodu — daj Boże na zawsze. Jedna z furji z uwagą zwiera pokazuje Szczęsnemu koronę, o której marzył. Przed tym całym konwojem podskakuje baran. Bo niema absolutu zła w stworzeniu, jest

tylko absolut Dobra, jest Bóg-
Stwórca – Sam – Jedyny. Więc każde zło
jest tylko wyrodzeniem się, moż-
liwością – jest błazeństwem. Dru-
ga na obszarze grupa skrajna,
to przedstawiciele wiecznego Ducha, jego
słowa i natchnienia. Matejko
i Grottger, chociaż należą do tej
grupy Ducha, stoją oddzielni; mistrze
artyzmu potrzebują i mają perspektywy. [illegible]
Grottger bolejący, i widokiem niepokojącym z
przeczuciem swej bliskiej, wczesnej śmierci;
Matejko silniejszy, spokojniejszy, wie-
rzący, że ma długą jeszcze drogę
dla siebie – zapatrzył się w Kościusz-
kę, którego miał wkrótce uczcić
jednem ze swoich arcydzieł.
Znajduje się w grupie wiecznego Ducha
i autor Skarg Jeremiego; –
nie jego talent poetycki za-
sługuje na frontowe w tej

grupie umieszczenie, nie on sam klęczy, ale jego modlitwa „Z dymem pożarów", i klęczy, jak słusznie, obrócona do ludu polskiego. Więc autor Chorału, choć upokorzony umieszczeniem dla swojej osoby uczczenia, tak je pojmując, przyjmuje je. W środku obrazu Przyszłość Polski, i jedyny dla niej ratunek i jedyne zbawienie. Niech zjawi się Duch Kościuszki ze sta-manym mieczem w dłoni, który niech przybrał kształt Krzyża; niech tego ducha otoczy lud polski z miłością, z uciskiem witając go i klękając przed nim; niech z równą miłością i czcią zbliży się do tego ducha szlachta, tak jak to wszystko jest na obrazie, a leżąca na ziemi rozstawiona kosa podniesie się w górę, a i będzie Polska! —

Kielce 10/2 1890.

95

Szanowna Pani!

Dziś przybyłem do Kielc po trzech-tygodniowej nieobecności i odpisuję natychmiast na dwa listy Pani.

Że list Kornela Ujejskiego w Paryżu zreprodukowano o tem Sam Pani mówiłem - i niedostrzegłem na twarzy Pani ani zdziwienia ani niezadowolenia - zreprodukowano go <u>tylko w części</u>, do słów „i będzie Polska" - w tej części niema ani jednego wyrazu, gdzieby była wzmianka <u>o mojej osobie</u> - dalszy ciąg listu uważałem za korespondencyą prywatną i ta nazawsze przy mnie pozostała - pierwszy raz za poemat który może rozgrzać duszę każdego Polaka i może być publiczną własnością.

Muszę Panią najsolenniej zapewnić
że list Wyspiańskiego żadną dla mnie
nie jest reklamą, ani bym się też
nim nigdy w tym celu nie posługiwał.
12 Jest mi rzeczą obcą wszelkie reklamo-
wanie się sztuczne — reklamy nie
potrzebują ci co potrafią własną pracą
i siłą zdobyć sobie zasłużone uznanie.
Na potwierdzenie słów moich załączam
Pani artykuł z dziennika poznań-
skiego napisany przez hr. Wawrzyńca
Engeströma (i proszę o łaskawy zwrot)
taka rzecz rozpowszechniana mogłaby
być dla mnie reklamą, ale list
w którym Wyspiański pisze „nie znam
prac Styki" nie może żadną
miarą za reklamę dla mnie być
uważanym.
Bardzo mnie to bolało że Pani
choć na chwilę podobne przypuszczenia
robić mogła.

Odsyłam Szanownej Pani listy
Wyspiańskiego w oryginale i reprodukcyą
którą w Paryżu zrobił St. Krakow
tu sam który katalog ilustrowany
prac moich wydał. Zreprodukowałem
ten list jako gorący Polak nigdy
zaś w celu jakiejkolwiek reklamy.
Jeśli pan Kornel pisze że po tém
mi przysłał książkę Tarnowskiego
w słowach „tę relikwię po nim gotów
jestem postać Kochanemu Ojcu
do odczytania" to tembardziej była
Pani upoważniona do przesłania
mi listu pana Kornela — z kopertą
a tem jakie sobie Pani z tego
„nierozważnego kroku" czyni są
bezpodstawne
Niech mi Pani wybaczy ale
tonu Jej listów nie mogę zrozumieć,
Odsyłam oryginał — sądzę że
Szanowna Pani potrafi mojemi

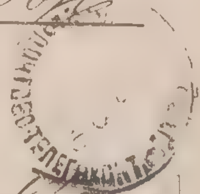
słowy usprawiedliwić przed
Wszystkimi moje postępowanie
zresztą mogę się każdej chwili
sam przed nim oczyścić z
zarzutu, na który sobie niczem
nie zasłużyłem.

Zasyłam serdeczne uściśnienia
Dłoni Panu Młodnickiemu
i jestem przekonany, że mnie
łaskawiej od Pani osądzi

z należnem poważaniem

Jan Styka

заказное письмо
Австрія Галиція
97
№ 11
3
Ванда Млодницкая
въ Львовъ


Wielmożna
Wanda Młodnicka
we
Ul. Zimorowicza 16. Lwowie
Galicya. (Lemberg).

Заказное письмо



Schöpfung erholen.
Wollen Sie so freundlich
sein, meinem Mädchen
Antwort mitzugeben,
ob ja oder nein!
Mit herzlichem Gruß
Ihr ergebene
[illegible]

Donnerstag 28/6

Hochgeehrter Herr!

Leider haben wir ge-
stern Ihren lieben
Besuch versäumt —
heut wollte ich mir an-
fragen, ob Sie geneigt
wären, heut Abend
nach halb 8 Uhr einen
Spaziergang mit uns
zu machen; wir würden
Sie dann in Ihrer

Türkenstrasse 98 27 Dec. 92

Szanowna Pani,

Serdecznie dzięki za wspomnienie
wczoraj i za ładny rysuneczek
Panny Marylki – Proszę przyjąć
od nas trojga dla Siebie i całej
Jej rodziny nasze najserdeczniejsze
życzenia dobrego zdrowia i wszelkiej
pomyślności w roku Nowym –
U nas nic nowego – tego lata
byliśmy par ordre lekarza w
Szwajcaryi – podróż ta jednak
nie miała pożądanych skutków
powietrze Monachium stanowczo nam
jest najlepsze

Munio wieczorem od 10 h ... do szkoły Kunstgewerbe -
Ma do technicznych przedmiotów wiele
ochoty - ale z wiekiem zgłupiał
bardzo - Trzeba mu cierpliwości
Żona jak zawsze pilna, ale bezwarunkowo
nie może przyjść do swojej pracy
jakby należało z powodu gospodar-
skich kłopotów - Ma na stalugach
taki obraz -
Ja pomogę się jak mogę - na
zdrowiu nie brak - ale skrzydełka
czasem bolą - i upadam na nos
wiele razy frunąc w górę.

Starość nie radość!
Państwo o tem wiedzą tylko
z podania i opowiadania
a więc winszuję i życzę by
jaknajpóźniej o tem się dowiedzieli
i trwali póki skrzydełka
zdrowe.
Nie tracimy nadziei że przyszłe
lato z Wystawą internationalną
ujrzę Panie do Monachium
może tą razą stanowczo życzliwie
będzie ciekawym poznać się
osobiście z plaisir-ismem
coby nam dało przyjemność
poznania go. Nasi przyjaciele
nad Sekwaną robią
postępy

1

i w sztuce malowania wyprzedzą
niedługo swych nowych braci
Wszystko to bardzo zabawne
z daleka – Monachium mi
coraz milsze z powodu spokoju
Oprócz plainairzistów – wszystko
zachowuje się przyzwoicie –
Płótna Szczatki opatki – niech
to będzie dowodem że miło mi
z Państwem gawędzić choćby piśmiennie
przyjemniej by mi było ustnie, bo
jestem nierównie genialniejszym
mówcą niż literatem –
Lisbeth i Mundi przesyłają życzenia
Nowego roku i ja je ponawiam prosząc
o łaskawą pamięć o z Monachijskich
przyjaciołach –
Z prawdziwym szacunkiem
Z. Suchodolski.

München — 1 Januar 1894

Łaskawa Pani — 102

Powinszowania nasze, chociaż tym razem
bardzo spóźnione - proszę wierzyć że nie
są mniej szczere - Bardzo często wspominamy
Państwa i żałujemy - że nie mamy sposobu
mieć ich tutaj. Życie nasze bardzo
monotonne nie widzimy nikogo prawie
i towarzystwa Łaskawej Pani bardzo
nam brakuje. W tym lecie byliśmy
w Szwajcaryi - pobyt ten był dla mego
zdrowia [illegible], dzięki [illegible]
oprócz tego miałem przyjemność i [illegible]

tam 24-go moich Paryskich przyjaciół których
nie widziałem od blisko lat 30!!! Mąż
jest w szkole Kunstgewerbe gdzie się uczy
architektury – Żona pracuje jak może –
za wiele nawet na jej siły – ja starzeję się
z rokiem każdym – Jest to rzecz bardzo
dziwna – ale nic na to poradzić nie umiem.
Widzi Łaskawa Pani że oprócz tej ostatniej
oryginalności wszystko u nas tak samo jak
było. Spodziewam się że Łaskawi Państwo
w dobrym zdrowiu rok zaczęli i życzę w
nim z całego serca wszelkich pomyślności
Proszę przyjąć od nas najszczerszych naszych przyjaźni
i głębokiego szacunku.

L. [illegible]



103

à

Madame

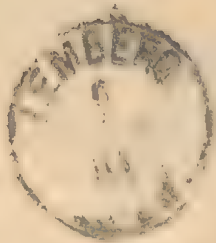
Madame Młodnicka

in

(Oesterreich) Lemberg

Ul. Zimorowicza

16.



2 IX 1890 1

Do W. [illegible] X 104

([illegible])

Kochana i Szanowna Pani

Bardzo, bardzo czuję się winna że na list Jej zaraz nie odpowiedziałam ale odwołując się do serca Matki, pewna jestem przebaczenia — Kochana Pani wie że bardzo rzadko widuję moje dzieci, toteż bawiąc z niemi w Zakopanem, z każdej chwili korzystać chciałam aby być z niemi razem — a brakło mi było czasu na wszystko co mnie od nich odrywało. Drugi list Kochanej Pani zastał mnie w łóżku, żółć i nerki nie podreperowane w tym roku

Karlsbaden [illegible] mi dokuczyły. W tej chwili czuję się lepiej i dlatego śpieszę podziękować Sz. Pani za pamięć o nas i przysłaną nam śliczną fotografię p. Marylki, do której Helenka z serdecznem podziękowaniem napisze. Daj Boże aby starania o miejsce dla p. Władysława M. zostały pomyślnym skutkiem uwieńczone. Może się też znajdą ludzie z sercem, którzy, uczciwszy pamięć Ojca, zechcą synowi podać rękę, ułatwiając mu sposób zarabiania na życie.

7
105

W Niedzielę wyjeżdżamy już z Zakopanego,
a we środę wieczorem pożegnawszy
dzieci i wnuczęta powracamy z Krakowa
do Warszawy. Okropnie mi smutno na myśl samą o rozstaniu
z ukochanymi. — Serdeczne pozdrowienie przesyłam Sz. Pani i Kochanej Pannie Marylce i proszę o zachowanie nas w pamięci. —
Łączę wyraz szacunku i prawdziwej życzliwości dla Kochanej Pani

Wacławowa Szymanowska

3/9 90 r.

adres nasz Warszawa
Nowo-Zielna 46

1
106

Szanowna i Łaskawa Pani!

Zanim sam stanę we Lwowie i będę mógł złożyć Pani najgorętsze moje podziękowanie za udzieloną mi łaskawie korrespondencyę, pragnę najprzód i prędko, wypowiedzieć jak szczerze jestem dobrocią Pani wzruszony, a wdzięcznością przejęty. Chciałem to zrobić zaraz po odebraniu listu, ale [illegible]

chwili pracą około odebytia, a następnie inne zajęcia, nie zostawiały mi istotnie ani chwili czasu.

To co Pani zrobiła byłoby dla każdego wielką łaską; cóż dopiero dla nieznajomego który nie miał żadnego prawa tak śmiało prosić, a tem mniej nadziei być wysłuchanym. Przyjmie [illegible] odza- dla Pani mojej uznanie, i zawo- dzitaś mi Pani z tych [illegible]

dotknę się że chcę i na to
tylko żeby ino czasu oddać. Za-
tę wiarę położoną w niezmiennym
i obecnym, raz tęskniąc Panie
przyjęć najszczersze dzięki. Co
też, mam nadzieję, że nie zawio-
dłem. Nie mam pretensyi żeby
moje pisanie było godnym przedmio-
tem: jest mało co niedostatecznym;
ale jednak przynajmniej, spodziewam
się że w niej jest widocznem, to co
pisane było w dobrym zamiarze
i w takich dla Profesora uczu-
ciach jakie mnie się od pierwszych

ludzie w Polsce należą.
Może ta cecha mojej roboty wy-
jedna przebaczenie Pani dla wszy-
stkich jej licznych niedostatków,
i sprawi że Pani łaskawego może
względem mnie poetyckie zało-
wań nie będzie. A może zdoła
pozyskać życzliwość Pani i dla
autora, który lepiej mnie przedmiot
swój zna niż o nim piszę: Pani
zaś jest z najżywszą wdzięcznością
i głębokim uszanowaniem

najniższym sługą

St. Tarnowski

Kraków 27/XI 873.

Listy Pani zaraz parę dni odwiozę.

Szanowna i Łaskawa Pani!

Pragnę choć w kilku sło=wach podziękować Pani za Jej list tak dziwnie pochle=bny, i powiedzieć jak szczerze się ucieszyłem świadectwem że moja praca nie wydała się Pani ani fałszywą ani oschłą. Bo że już Pani znalazła chłodną, to tak naturalne że chyba tylko zupełnie głupi

autor mógłby się temu dzi-
wić albo temu wierzyć. Dwa
się zdają mi być tego powody.
Pierwszy ten, że choć znaliśmy
się z Arturem długo, ale spoty-
kaliśmy się rzadko, mianowicie w
odstępach całych lat; a okoli-
czności między nas tak do siebie
nie zbliżyły, żebyśmy byli mogli
się zaprzyjaźnić. Było, z mojej
strony przynajmniej, wiele sympa-
tyji, ale znajomość z natu-

Tomie mało. Mój brat stryjeczny
był o niem lepiej uwiadom, bo go
bardziej kochał. A drugi powód
tem, że o jego uczuciach, a to
właśnie o najzrozumialszych, i
o tych w których on najpiękniej
się maluje, nie możemy mówić,
co najwięcej wspomnieć, a obawa
niedyskrecyi którąby była profa-
nacyą i niewdzięcznością, krępo-
wała mnie bardzo. Chociażem
była swobodniejszą, nie miałam
żadnych względów do zachowania

nie: dla tego, żebym mogła
być żywszym.
Niech Pani raczy nie brać
tych słów za narzekanie które
byłoby słowem niewłaściwem
jak niewdzięczne, ale za pro-
ste stwierdzenie. Jeszcze raz
zaś niech mi Pani pozwoli
podziękować dobroć i za do-
broć dla mnie ofiary i za
to że się Pani nie zraża,
i niech Pani wierzy że to
prawo do mojej wdzięczności

110

pamiątkę o której Pani wspomina jest w mej głęboko i trwale zapisaną. Z głębokiem uszanowaniem Pani

najniższy sługa

St. Tarnowski

1/7.

Pozwoli Pani żebym się tu przypomniał pamięci Jej męża i przesłał mu najlepsze przyjacielskie ukłony.

m

WZne Pani Wanda
Modnicka

we Lwowie

112

Wna Pani Wanda Młodnicka



we Lwowie

ul. Kazimierzowska

dom Brauera.



TEODOR PAPROCKI I S-KA
W WARSZAWIE
8. Chmielna 8.

Dnia 28 Marca 1885

Szanowna Pani Dobr.!

Prosimy uprzejmie o łaskawe nadesłanie utworu Szanownej Pani „Na progu [illegible]" i też który drukowany była w Gazecie Narodowej, a po odebraniu i rozmyśleniu się nad będziemy mogli nabyć takowe do naszego wydawnictwa.

Z wysokim szacunkiem

Teodor [illegible]

Paryż 1 Września 857.

2

114

Kochana moja Wandziu! Grot sam odniósł mi
mój list podawszy przyjmowałam więc przyjemniéj,
bo była to wreszcie jego pierwsza wizyta po
pięciu miesiącach, wyznawałam mu to
śmiejąc się, a on w rozczuleniu spuszczał
oczy. Było to 30 Sierpnia święto Fiacra
we Francyi, a św. Róży w polsce. Grot
przyniósł mi piękny bukiet z róż bia-
łych i ponsowych a Wasilewski bladé
sentymentalny. Byłam tego dnia
ukwiecona i obukietowana, co jednak
mojéj niezbyt wesołej doli nie osłodziło.
N'importe, tego dnia byłam wesoła
bo z kraju odebrałam listów 15cie razy
z których mi doniosły że nie jestem z kra-
jem zapomniana. Musiał Ci już
Grot opisać jakieśmy zrobili spacer
pod skrzydłem opiekuńczym panny
Gorajskiej my troje młodzi — i Kot
na cudnej wyspie w Vincennes był roz-
dzierającą tragicznie wzdychający.
Bo też był cudny wieczór i miejsce i mój
zachwycający rozmarzeni — Za dnia

4

qualité, zdrowej na serce, bałam się zaa-
chrypnąć nad wodą — z miłą chęcią, zwłaszcza
Tam się „piwem". Poczem Marcelin.
sobie chłopaki podsić węgla z najlepszą in-
tencyą rozweselenia go — i Myślisz że za-
mi się udało, nie, tylko wspomnienia
mi zaplątał, opowiedział mi historyę
swojego przywiązania, od balu aż dotąd,
było tam i wiele rzeczy mi znanych, ale nie
przerywałam, bo chciałam wiedzieć. Mówił
a naszej postanowienia przyjaźni —
To pewna, że mowy nie było i nie będzie;
już tak prawdziwie, całym sercem
kochamy. Nie wiem jakiego jesteś zdania
co do tego żeby przyjął drzeworyty do robo-
ty, mnie się zdaje że chociaż tylko na
rok pierwszy, a lepiej by było jak żeby
jeszcze dłużej czekać na możebność
~~pobrania~~ (się ważnego), a potem w tem jego nowem
a przedewszystkiem Twój, żeby tak
żyć żeby mógł powrócić do swoich ulu-
bionych myśli i przedmiotów. Bo że
mieszkając nie potrafisz z nim zro-
bić co zechcesz, tego jestem pewna.
A doszłam po całonocnych rêveries
do tego przekonania, że rozsądnie
można bardzo małemi funduszami

MS 7

życie w Paryżu, tylko naturalnie mają [illegible]
swój dom. Zaniepokoił mnie Wasilewski
[illegible] swemi opowiadaniem choroby Stefa-
nii [illegible] jakiejś nieobecnej [illegible], po
której jesteś [illegible] bardzo osłabiony - dobrze
byłoby [illegible] teraz same ile można-
się spokojne listy przesyłała, a na Twoje
niepokojenie mogę li szczerze powiedzieć
że jestem pewna że wszystko dla twego o-
szczędzenia [illegible] - i wierzę mu jak bardzo
mało których wyszczególnie a [illegible]
[illegible] - Może Cię zdziwi że dotąd nie o tem
piszę i o mnie zaczęłaś nie pytałaś, a [illegible]
pogniewa - ale wiesz już [illegible] jest [illegible]
i jak od wszystku znałam całą naszą histo-
ryę - a teraz tem więcej mnie zajmuje [illegible]
smutna i [illegible] nasza wspólnie -
Tymczasem [illegible] wszystkich swo-
ich dolegliwości [illegible] się wami, [illegible]
[illegible] - Byłam w tych dniach na [illegible]
[illegible] przed wojną, [illegible]
[illegible] spotkałam zelżonego Dzia-
łyńskiego, który mówił że Działyński
[illegible] - [illegible] o tem [illegible]
[illegible], ale [illegible] że przyczyny [illegible]
Działyński musi mieć zamiar. W
[illegible] bytoby to wszystko słusznie

4/

bo i dumniejszych tonów by Tobie nie potrzeba —
— Przyszlij mi swoją tę słynną foto-
grafią, bo mnie papież nie zadowalnia,
a potem lubię francuzom pokazywać
Twoje Polki niby widzieć — wszyscy są obok
naszych te ich obwieszone paciorkami
szczenięta, jedna pospolitsza jak druga
i do mnie jestem niby zdrowa ale zawsz[e]
słabująca — niektórzy znajdują że dobrze
wyglądam, ale to tylko udaję jak
mi gorzej, z tego się wyjmę najmniej.
Jedno mnie utrzymuje — to śpiew, i wszy
zmierzy głos mi zamiast się naciąga-
ć do góry — grubieje, mogę iść z tobą
w zawody. Mój mistrz utrzymuje że
im więcej z niego chce zrobić soprano
tym więcej naciąga się na dół [illegible]
Słyszałam Patti w tych dniach w
Barbier de Seville, mógł tam kiedy usz-
po sobie potoczyć tem bardziej — ja — co
za głos a z właściwe roulady, trele
historyje — a — a — — Pisz prędko
i dużo moja kochana — plotek także
trochę — Ściskam z całego serca

Róża

Paris. 13 Rue Rendez-vous - St Mandé près Paris
8 Sierpnia popołudniu.

MC

Dziś jest dzień [illegible] świtania. Kiedyśmy [illegible] przyszłe
u wszystkich szczęśliwych [illegible] naszego domu.
[illegible] i Wszelkich świąt, [illegible] się po
[illegible] dziś w altance — i wyobrażam sobie
kochanego Jędrusia, że znowu na tym samym
miejscu pisze listy do Złota, [illegible] nawet
w tej chwili bo u nas dziś ślicznie, a Kraków
jest zagorzały, znając bo widziałam, kiedy
[illegible] i wszyscy niech to powtarzają choć
mówię na wszystkie, aby i moja wieczna [illegible]
[illegible] jasnego słońca promyczek w
[illegible] Twoje. — Widzę z wszystkich listów że oto
[illegible], Kiedy jedynym słowem wszystko co w
[illegible] [illegible], wschodziło, przez ten rok natra-
[illegible] i niezmiernej dość siły — nie pamiętam
[illegible] wcale ani jednego wyrazu, że ta
praca musi być droga, bo Kraków już nie robi
[illegible] [illegible]; [illegible] ze Marysi-
Która mi [illegible] pamięć w garderobie [illegible]
mi dostać [illegible]! —

tyś mesz wiedzieć dużo z Paryża, a ja i sobie we-
wdzięcznych przeszłości. Lecz jednak donieść
mogę – wiesz jak Grott na mnie niełaskaw
za co się wcześnie nie gniewam, bo pracę ma-
nie być najprzeciwniej, razemśmy spotkali
na ulicy, odprowadził do St. Sulpice, wiesz
gdzie St. Sulpice, to niedaleko od niego, o-
i mówił mi przez ten czas, „że taki biedak,
taki bidak, że ani na chwilę myśl jej nie
jest w Paryżu" zaczynałam go żałować,
potem mi moje własne środki to przerwały.
Drugi raz byłam w jego atelier z panią
Żmurzyncową wcale tęgą osobę na oglądanie
wojny, obydwie byłyśmy zachwycone,
„wojną" nie Grottem, który był jednak
uwagi godny tylko gdy był przy wojnie – Tej
o ~~tejże~~ pierwej, umiesz pewnie treść na pa-
mięć, lepiej jak sam autor, który z wrodzo-
ną nieśmiałością, objaśniając językiem się trochę,
ale te właśnie objaśnienia niepotrzebuje
bo całą myśl odrazu widzisz – przy wyciąganiu
koni, jak mi się wyrysował, gdzie indziej

obojga [illegible] – a tam gdzie pomor-
dowani rodzice, z jakimś wdzięcznem zasta-
wiesz oczy – – Wszystko razem, wygląda
[illegible] z ramionami, płaczem, przeczucia – a [illegible]
na ubiorze w którymkolwiek umieszczony, zarumieniona
[illegible] się cieszy i wiele mu przez niedługo
[illegible] i zaczyna się wyelegantować po paryzku
[illegible] ponsowy goździk w butonierce, bar-
[illegible] wygląda, choć nie utył wcale, i nie
[illegible] polskość powinnę, ale artystyczno
wrażliwe serce. – Widziałam tu także
[illegible] fotografię – na której je-
steś skromna, szczególnie wyrazem którego
u ciebie nie znam, jeżeli to z umysłu ci przy-
niósł [illegible] mon compliment ……
– Wszystkie [illegible] na Twojej kartce
miłą i serdeczną, to może nieco dziwnie
[illegible] tak smutną, ale to
mi przypomina że przyjemność nie da
[illegible] napisać, a jeżeli mój list może
w jakiejkolwiek zwolnić, to także temu
zamiłowanej – pierwej zawsze się [illegible]
[illegible] melancholijnie przerwane

listy będą żałobnym tonem, w tym
swobodnym życiu — i tem wszystkiem
życzę ci żeby to wkrótce przeszło tylko.
a nawet się spodziewam, bo mi inni
ludzie mówili, że Twoje utwory wiele
mają uznania, między publicznością,
[illegible] z tego. Całuję cię serdecznie — wymieniam
Ciotko siebie jednego kwiatu, przesyłam-
ci po wmyśli, kiedy z bratkami i tej niedzie
a nad nim szerokie liście aloesu, porzuca
maj sam napisu „Victoria — Regina Rolli".
A jeżeli przeżyłeś wszystko to się dobrze skoń-
czy?

jeżeli dopiero szybka pozwolisz z Dalą, zada-
ło kiedyś znajdę — i odczytam, i zapytam
się życia całego, co prawdę mówią
przeczucia — marzenia.

Dziś twoja menażerya — czyż myli tego
[illegible] nie poznasz — gdzie mieszkasz?
[illegible] odpowiadaj mi przez [illegible]
[illegible]

Paryż. 12.11. popołudniu.

118

Kochana moja Wandziu! Smutny list Twój, nie na wesołą mi trafił chwilę, więc podwójne sprawił wrażenie. Dziwną sprzeczność stanowi, ta ukwiecona, upudrowana główka, mówi patrz jakam piękna. A list mówi, „patrz jak burzliwie smutna. To też nie niedniemam co ci odpowiedzieć. W takiej nitce, ponę list Twój odebrałam, właśnie w chwili kiedy się na osiem dni zamykałam w klasztorze. Tak w klasztorze: Niezób wielkich oczu, bo to u nas nie w zwyczaju – robiłam takzwaną „retraite” – a przyjdzieszy napędnie do siebie przy tym nadmienieniu, gdy ci powiem że mam tam wielką przyjaciółkę i opiekunkę – Która śpiewa jak same archanioły, pierwsza uczennica niegdyś pani Damoreau Cinti – dziś zakonnica i przejęta artystka całym sercem, z początku zajął ją mój głos, potem mój skromny umysł i serce – a wreszcie zapragnęła mnie mieć u siebie przez dni osiem – Byłam tedy. modliłam się medytowałam i słuchałam, ale o moich wrażeniach nie pora pisać – chciała

to za ambaras że nie wiem numeru domu waszego ani nazwiska właściciela, napisałabym, dom w którym Strzelecki żeby wyzywa – ale to źle brzmi na liście —

tylko wytłomaczyć dla czego odłożyłam odwiedziny Kota, nie zapodziewałam się żeby wyjazd jego tak prędko nastąpił nie-dając się „Wojna„ nie sprzedawała się od tego najwięcej wyjazd zależy – Gdybym to była przeczuła – byłabym może nie wahała się na zarzie bez Lori lub Izabci nawet go odwiedzić – Ale z drugiej strony, to może i dobrze się stało, bo wszelkich wzruszeń czy smutnych czy wesołych jak najusilniej lekarze zabraniali. A sam mi się przyznawał, że byłby częściej mnie odwiedzał, dla mnie samej – gdyby go tak boleśnie nie wzruszały te wszelkie przypomnienia które jak najtłumniej na mój widok się mu nasuwają. – Pierwszy list który po powrocie moim z klasztoru do domu odebrałam, był od pana Wincentego Wasilewskiego, którym mi oznajmia wyjazd Grota – i prosi żebym w tej chwili do Ciebie napisała dając znać, że Arthur tak ostatecznie że go na rękach zniósł do fiakra i musiał wziąć coupé-lit, więc żebyś uwiadomiona o tem, zawsze jak

najstaranniej unikała, niepokojących go-
kłotów – przeniesienie iżby w nich mógł
~~wyszukiwać~~ czerpać spokój i siłę – Nie
potrzebuję ci mówić więcej, bo wiem
jakie w tem serce kobiece delikatne, i że
pod pióro nie wśliźnie się nawet nigdy
słówko smutku lub niepokoju, które
to może być warunkiem jego szybkiego
powrotu do zdrowia, równie jak
najzbawienniejszy klimat jaki
egzystuje na ziemi, dla tak osłabionych.
– Powtórzyłam ci droga moja słowo
w słowo o co mnie prosił Wasilewski
który zresztą do pana Grottgera
jest przywiązany – a wyczytam to
dla tego bez żadnej ogródki że wiem,
że wolisz wiedzieć prawdę która boli,
jak fałsz delikatny którym mo-
żna szkodzić tymczasowo. Z drugiej stro-
ny obydwaj doktorowie którzy się jak
najgoręcej Jego wyzdrowieniem zaj-
mowali – spodziewają się jak najpo-
myślniejszych rezultatów włoskiego
klimatu ———
Nie umiem ci powiedzieć, odwagi, co za
to jest dla tak głęboko zasmuconego
serca, jednak która prawdziwsza

miłości, jaki dalej wypróbowana — która szczęśliwsza? ~~W jakiejkolwiek ci teraźni~~
W jakiejkolwiek postaci teraźniejszość
sypie Ci kwiaty pod nogi — i któżkolwiek
ofiaruje te śliczne śliczności, jakie się
wybrać nie wypowie — życzą i nie mogę
wbyś ustąpiła ten zwarzył, ale ważyć go
z Tobą — i wiem że nigdy jaśniej nie
widzi się woni życia jako w takiem
położeniu — dziękuję Ci za wszystkie
wieści jakiekolwiek niebardzo
pocieszające że P. Władysławowi z iszczą
się ich pragnienia cieszę się dla nich, ale
więcej jeszcze cieszę się tem dla matki
która będzie miała przecież powód do
wydobycia się trochę na wolność. — Ja
zaraz nie wiele mam do powiedzenia o
sobie — wreszcie i tak Ci dużo wrażeń
w tym liście przesłałam, proszę jak
szybko będziesz miała wolną chwilkę
napisz znowu. — Mamie i Cioci Twojej
przesyłam wyrazy szacunku i serdeczne
pozdrowienia, twoją biedną główkę i tak
bardzo skłopotaną serdecznie całuję.
Mam nadzieję że jak się zobaczymy — to
znowu będzie spokojnie i swobodnie
a może tak bardzo szczęśliwie —

Bądź tak dobra będąc wszystkie oddaj Kocia
ten list do apteki — żebym nie była w Paryżu to bym mi się udawało że by
nawet ustąpić — ale uważ ... się bardzo niedowiarka

/ 11 / 1/
120



Z Ziętkiewiczów

Róża Tothowa

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16-go stycznia br.

W głębokim smutku pozostały mąż z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 18-go stycznia b. r., o godz. 2 popoł. z domu żałoby ul. Trzeciego Maja l. 16 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 17. stycznia 1911.

Miejski Zakład pogrzebowy „CONCORDIA".

DRUKARNIA W. A. SZYJKOWSKIEGO

München Donnerstag 30. Mai.

122

Meine liebe Wanda!

Wenn auch leider verspätet senden wir doch unsere herzlichsten Glückwünsche zu dem so freudigen Ereignisse, das Maryla und ihrem Gatten einen Sohn, Euch einen lieben Enkel schenkte! Das war freilich ein überaus schönes Osterfest für Euch Alle, und wir theilen dasselbe aus ganzem Herzen. Dem jungen Paare, welches so glücklich ist, bitte ich unsere guten Wünsche zu übermitteln, es freut mich innig, daß Maryla so braven

Gottes erhielt, daß ich nicht
Fanchen schreibt von Gmünd, daß ich
nun die Schlagzeit an heftigem
Rheumatismus litt, weshalb
ich in ärztlicher Behandlung war.
Kaum waren diese Schmerzen
glücklich beseitigt, bekamen wir
die Handwerksleute in die Woh-
nung, es wurden Fußboden und
zwei Wände gestrichen; Nini, welche
mir nichts mehr thun lassen will,
hatte sich tüchtig abzuarbeiten
und spürt jetzt noch die Anstren-
gung, nun ist sie zu meinen Nichten
v. Ratzau geladen u. wird wahrscheinl.,

lich auf 10 Tage Folge leisten. Sie
will mich nicht lange allein lassen,
obwohl ich sehr wünsche daß sie länger
ausbleibt. Der Verlust meines guten
Mannes hatte mich eben recht hin-
fällig gemacht, doch jetzt geht es
mir ja wieder ziemlich gut. Mein
zweiter Sohn Oskar ist mit Familie
auf 3 Jahre hier zum Besuch der
Kriegsacademie, er hat tüchtig zu
studieren. Hugo ist in der Kriegs-
schule, neulich war Quartalsprüfung
u. da wurde er u. noch ein Kadett
die beiden Ersten unter 170 Schülern.
Er kann sehr gut! [illegible] zu einem

Vergnügen und hat sein Ziel jetzt
war sich dadurch bleibt er dann als
Lieutenant hier und hoffentlich im
Leibregiment. Mein Ältester wird
im Herbst wieder in Urlaub kommen,
er ist sehr gerne Zweibrücker, geht
auch Land mehr bei. Majorin Weidner
hat nun schon die dritte Tochter in Ge-
sellschaft geführt, sie bietet ihren Töchtern
viel Vergnügen mehr als ihnen zuträg-
lich ist. Luitbergs u. Orlgasses besuchten uns
neulich trafen uns aber nicht zu Hause an.
Lieber mich Deinem geehrten Gatten,
seiner Tante Therese bestens zu empfeh-
len, Adam wird sich gewiß viel Freude
machen grüße ihn auch von uns.
Dir aber innigen Gruß und Kuß
von Deiner tr. liebenden Luise.

Grassau 1. Juli

124

Meine liebe Wanda!

Die Stunde deiner Abreise aus unserer Metropole rückt mit Riesenschritten näher und wir sind leider noch in der Ferne. Einmal war mein Mann wegen dringender Angelegenheit in München, hetzte sich die wenigen Stunden allzu sehr ab so daß er einige Tage darunter zu leiden hatte und ich mit. Um sich wieder ordentlich zu erholen war es notwendig unseren Landaufenthalt etwas zu verlängern dadurch kommen wir wahrscheinlich erst

in circa 10 Tagen wieder in unser
Heim. Nun wünschte ich aber dich, sowie
die liebe „Marilla" nicht mehr länger
zu täuschen da Ihr Euere Abreise auf
den 4. Juli angesetzt habt, so daß ich
mich bereits euch Lieben wenigstens
schriftlich ein „Lebewohl" zuzurufen.
Mein Mann läßt dir und deiner
lieben Tochter ebenfalls seine herzlich-
sten Grüße übermitteln. Unendlich
leid ist mir daß wir nun gerade die
letzten Wochen getrennt waren und
wer weiß, wann wir uns wiedersehen.
Gerne würde ich dir schon früher ge-
schrieben haben, doch führen wir ein
sehr einförmiges Leben von welchem
es fast gar nichts zu erzählen gibt.

die erste Hälfte unserer festgesetzten
Zeit verbrachten wir in Aschau, doch
gab es dort wenig Spaziergänge in
der Nähe auch war sehr gewöhnliche
Gesellschaft dort, so daß es uns nicht
gefiel. Hier leben wir viel billiger
und besser haben gebildeten Umgang
den Wald nah und befinden uns viel
wohler. Zwei schöne Tage der Abwechs-
lung boten sich uns, indem wir von Aschau
aus den Chiemsee besuchten und das Königs-
schloß mit seiner märchenhaften Pracht
sahen, von hier aus fuhren wir vorigen
Sonntag nach Traunstein einer kleinen
schönen Gebirgsstadt, besahen uns das
Bad Empfing und verbrachten mit lieben
Bekannten sehr angenehme Stunden.

Mein Mann war leider auch hier in ärztlicher Behandlung, doch geht es ihm jetzt gottlob gut. Die Hitze ist unerträglich, bei Euch wird wohl Gleiches der Fall sein. Ihr daher sehnlich Eure heimatliche Gebirgsluft begrüßen. Die lieben Verwandten bitten mich die besten Empfehlungen zu sagen. Meine Nichte Weidner bat ich Frl. Marilla mein Bedauern zu besagen, was hoffentlich geschehen ist. Nochmals bedauernd Euch nicht mehr zu sehen, sende ich wiederholt viele Scheidegrüße von uns Beiden. Euch umarmend und küssend stets

Deine

Dich treuliebende Cousine

Wenz.

München 30. Juli!

126

Geliebte Wanda!

Der Monat „Juli", welcher mir den ersten und so reizenden Brief von Dir brachte, darf nicht verstreichen, ohne daß ich Dir herzlich dafür danke und meine Bewunderung ausdrücke, daß Du so fließend und gewandt in unserer deutschen Sprache schreibst. Die beiden Photographien kamen uns unendlich erfreulich und werden wir dasjenige der verehrten Tante „Wentz" hoch in Ehren halten. Das Konterfei des reizenden „Adam" wanderte

natürlich gleich in Hugo's Album
und schrieb uns Alles sehr. Ich finde,
dass er Dir sehr gleicht. Für das
seinige Bildniss lasse ich Marzla
bestens danken, es war sehr auf-
merksam von ihr. Sehr bedauerte
ich Euch nicht mehr gesehen zu haben,
gleichwohl gestehe ich dir, dass ich
nicht gerne Abschied nehme, doch
hoffe ich Euch vielleicht in München
wieder zu sehen. Du kannst auch
viel Freude an Deinen Kindern
haben, Marzla ist so talentvoll und
fleißig und Adam beide so vorzüg-
lich, da regt sich doch mächtig der
Mutterstolz in uns, nicht wahr?

Hugo avancirte nun mit dem 2. Platz u. 2. Preis in seiner Classe, nun ist er Photograf, er kaufte sich einen Apparat und steckt den ganzen Tag zu Hause und conterfeit, auch treibt er mit [illegible] Schwärmerei. Mir wäre viel lieber er ginge mehr fort, allein unsere Leute sind Alle rechte Stuben„hocker". Mein Mann ist auch wieder zu viel im Hause u. muß nun noch ein Nachtessen brauchen. Wir fahren diesen Dienstag Alle nach Grafrath, wo Wald ist und große ländliche Ruhe. Nini ist seit circa 10 Tagen von London zurück, Vergnügen hatte sie dort wenig, da Johanna wegen dem Kinde wenig ausgeht und auch im Sommer dort nie sein,

keine Geselligkeit stattfindet. Hier
sind alle Bekannten fort. Es ist öde
und leer, man sieht nur Fremde.
In der Kunstausstellung waren wir
noch nicht, wir ersparen uns diesen
Genuß auf den Herbst und werden
dann mit unseren Söhnen einige
Male uns dem Genusse des Beschau=
ens der Gemälde und Statuen
hingeben. Im September kommen
beide Söhne, Karl wohnt bei uns,
für Oskar miethen wir Zimmer in
oder außer dem Hause, Du weißt
ja wie beschränkt unsere Wohnung
ist. Ricoff's sind verreist, vorigen
Sonntag machten wir unseren Dank=
besuch noch von der Einladung her,
trafen jedoch Niemanden.

Wie begierig war damals das Unwohlsein von Frau R. im Theater zu bedeuten hatte, ob es blos Folge von Zigarre war, oder ob man bald gratulieren darf? Dieser Enkel soll prächtig gedeihen; nun hoffe ich auch ihn späterhin hier zu sehen. Dieser Oskar wurde sehr ausgezeichnet von Excellenz Klaudier. Der Adjutant desselben zum Major war krank und dafür durfte Oskar als Aushülfsadt. auf eine Dienstreise mit, er wurde sehr von seinen Kameraden deshalb beneidet, da es eine grosse Auszeichnung war.

Dieser Hugo wollte zweimal zu Dir,
als wir verreist waren, doch kam
er zu schwer von der Familie fort,
wo er geladen war, einmal war
er unpäßlich und so kam er trotz
Wunsches und Vorhabens nicht dazu,
auch war in der Zeit die tropische
Hitze, in welcher er vor Echauffement
gar nicht präsentabel war. Er
läßt sich vielmals empfehlen und
entschuldigen, sowie Margla und
den netten Adam herzlich grüßen.
Gottlob sieht mein Mann nun
wieder stärker und viel besser
aus, vom nochmaligen Aufenthalt
(hoffe) auf dem Lande hoffe ich
entschiedenen Erfolg. Nun hatte

viel Vergnügen an Margrets lieben
Brief, doch beklagt sie sich, daß ihr
die Räuber dasselbe geraubt
hätten. Hoffentlich, wenn die Räuber
hier sind und es wieder so manchen
Stoff zum Erzählen gibt, wird sie
schreiben, einstweilen soll ich Dich
und das „Kindchen" herzlich von
ihr grüßen. Mein Ewald
erkundigte sich endlich sehr nach
Margret. Habe die Güte inliegende
Karte der allerliebsten Tante
zu geben nebst sehr herzl. Gruß aus
der Tiefe ihres lieben Lieblings.
Deinem Herrn Gemahl sage
von uns Allen viel Schönes,
wir wünschen es uns ferner auch

ihr persönlich kennen zu lernen.
Mein Mann läßt Dir die Hand
küssen und sich Allen Deinen Lieben
vielmals empfehlen. Marjanin
Wender ist am Land, späterhin
übermittele ich Deine Grüße;
Nun adieu, meine gute Wanda,
tausend Grüße von uns Allen
in weiter Ferne an Dich.
Lasse wieder einmal von Euch
hören und behalte in gutem
Andenken

Deine treue Cousine
Emilie v. Wenz.

München 29. Dez. 130

Geliebte Wanda!

Deine lieben Zeilen lagen auf meinem Weihnachtstische, sie bereiteten mir viel Freude auch schmückten die schönen Photographien, welche Mangla schickte, Nini's Gabentisch, sowie der reizende Weihnachtsgruß, den Hugo von Lechner erhielt. Mangla ist schön und nett, auch ihr Gatte gefällt uns

sehr wohl. Nun freut es uns,
daß sie so glücklich ist, möge
ihr Himmel nur immer so
heiter und wolkenlos blei-
ben das ist mein einziger
Wunsch für sie, sowie für
Alle. Sind die Kinder glücklich,
so sind es die Eltern ja auch,
denn alle Wünsche und
Interessen gipfeln in der
Kinder Glück und Wohlerge-
hen. Daß ich seit dem Ver-
lust meines guten Heinrich sehr
leidend war wirst Du wissen,

gottlob habe ich mich nun recht erholt und fühle mich wieder wohler, die Freude, nun zwei Söhne hier zu haben, mag viel dazu beitragen. Ich habe recht liebe Schwiegertöchter, welche meinen Otto sehr glücklich macht. Meine Kinder verbrachten den Heiligabend bei uns; wir putzten auch hier wieder einen Baum, der jedoch die Heiterkeit empfindlich erhöhte. daß ich schmerzliche Lücken fühlte, müßt Ihr begreifen. —
Mein Ältester war im Herbste hier, kam daher nicht zum Feste.

da die Witterung Abends kalt-
war, brachten meine Kinder nicht
ihr 2 jähriges Söhnchen zu bringen,
doch holte er sich am Dienstag
Nachmittag seine Sachen u. brachten
mir den Christbaum wieder an.
Er ist ein ganz außerordentlicher Junge,
ganz wie sein Vater. Von
Mimi und Hugo soll ich innige
Grüße und die besten Wünsche
zum kommenden Jahre entsen-
den, ich schließe mich diesen
an und wünsche Dir u. Deinen
ganzes herzliches Glück u. Segen!
Grüße Alle Alle Lieben herzlich
Innigen Gruß u. Kuß von Eurer
dankbaren Cousine Emilie



Hochwohlgeborenen

Frau Wanda von Mlodnicka

132

Lemberg

Zirowastraße No 16

frei

[illegible]

Hochgeboren

Herrn Dr.

v. [illegible]



[illegible] München

Landau, 1. I. 1901.

Hochverehrteste Cousine!

Erlauben Sie mir Ihnen heute ein Bildchen unseres kleinen Mädchens zu übersenden u. Ihnen zugleich meine aufrichtigsten Glückwünsche zum Jahreswechsel zu übermitteln. — Möge Ihnen und Ihrem einzigen lieben Fräulein die Zukunft nur Gutes bringen und ein glückliches Geschick und

uns Dich einmal zusam-
menführen. Einstweilen
mich so sehr freuen, Sie
hochverehrte Cousine u.
Ihre Lieben persönlich
kennen zu lernen, schade
nur, daß wir so weit von
einander entfernt sind. –
Vielleicht entschließen Sie
sich doch wieder einmal nach
Deutschland zu reisen, für
mich ist es schon schwerer
so weit von zu Hause weg-
zugehen, weil doch unsere
Kinder noch so klein sind
u. unsere Eltern schon 72 Jah-
re nicht mehr jung und fern
von uns in Freiburg wohnen. –

Recht gerne hätte ich Ihnen heute auch ein Bildchen von Rolf geschickt. Leider besitze ich aber keine neueres. Derselbe ist ein großer, kräftiger Junge u. sieht seinem Vater sehr ähnlich, sowohl äußerlich als auch im Charakter. – Er ist ein frischer, lebenslustiger Junge u. hat viel Freude an seinen beiden Schwesterchen, die so viel jünger sind als er. Hoffentlich wird er ihnen später einmal ein recht guter, treuer Beschützer. [illegible] ob der [illegible]

Margitta? Ihr Brief entzückte mich
so österreichisch anzusehen. Was denn
würden ich auch für [illegible]
kennen lernen. [illegible]
in denselben [illegible] [illegible]
lich war mir, denn [illegible] die
lieben [illegible] im
[illegible].–
Indessen ich hoffe, daß Sie
das neue Jahr recht gut
angetreten haben, verblei-
be ich, Sie alle bestens Grü-
ßend, in aufrichtiger
Verehrung,
Ihre ganz ergebene
[illegible] von Weiz.

Metz, 4. II. 1906. 135

[illegible]

Liebe, verehrte Cousine!

Sie haben uns durch Übersendung des reizenden Bildes Ihres schönen Enkelkindes eine so große Freude bereitet, daß es auch mich drängt Ihnen meinen aufrichtigsten Dank zu übermitteln. Wie sehr würde es mich freuen, Sie alle einmal persönlich kennen zu lernen und Ihnen meine Kinder, von denen wir leider momentan kein gutes Bild besitzen, zeigen zu können. Vielleicht läßt sich

durch eine bei derselben beteiligte
Lieder vortragen so ei-
ne Familienzusammen-
kunft bemerklich machen.
Erwähnen doch zu melden, wenn
Sie und die junge Gou-
vernante gewöhnlich keinen
besuchen würde. – Klemen-
tin sind ~~mit~~ ganz recht
weit von Ihnen entfernt,
doch wer weiß ob uns eine gü-
tige Hand nicht bald wieder
etwas mehr in Ihre Nähe führt.
Wir wünschen uns übrigens
gar nicht so schnell von Metz
fort. Es bietet diese alte Fran-

Reichshauptstadt so viel Interes=
santes und durch seine
herrliche Umgebung so
unendlich viel Schönes, daß
ich nur wünschte, Dr. liebe
Cousine, könntest es auch ein=
mal kennen lernen. – Viel=
leicht entschließen Sie sich
doch einmal zu der weiten
Reise u. erfreuen uns mit
Marylla u. Ihrem werten
Herrn Schwiegersohn hier. –
Das wäre eine große Freude
für uns alle und Oskar würde
es ein besonderes Vergnügen
seinen lb. Verwandten
alle die historischen Stätten

des letzten Kriegstag zu genießen.
Und nun, meine liebe hoch-
verehrte Cousine leben Sie recht
wohl! – Grüßen Sie Ihre lieben
Kinder u. Enkelchen herz-
lichst von mir. Gott behüte
Sie u. Ihre Lieben alle stets –
gesund und führe uns –
recht bald zusammen.
Dies wünscht aufrichtigst
Ihre ganz ergebene
Cousine
Johanna v. Kenz.

Meine gute Mutter ist am 28. Sept. 137
nach schwerem Leiden sanft ent-
schlafen. Brief folgt nächstens.
Innigen Grüßen von uns Allen.

KARL VON WENZ ZU NIEDERLAHNSTEIN

Hauptmann und Kompagnie-Chef

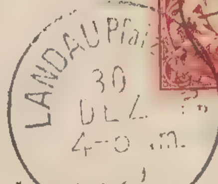
im k. b. 18. Infanterie-Regiment Prinz Ludwig Ferdinand.

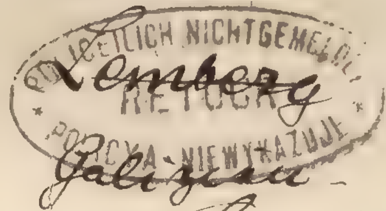
Hochwohlgeboren

L. 7/1

Frau von Mlodnicka







Fr.

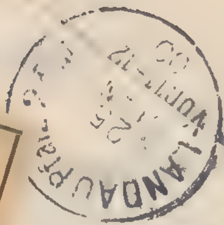
~~Lemberg~~

~~Galizien~~

Landau pfalz,

Rückbriefe

Kommission für Rückbriefe Speyer.







Schmausenbuck (Nürnberg)
21.7.92. 139

Sehr verehrteste Cousine!

Sehr erfreut wurde ich durch Ihren werten Brief vom 9. Mts. aus Paris, welcher mich hier bei meiner lieben Mutter und Schwester antraf.

Bedauere unendlich, daß mir nicht das große Glück und Vergnügen zu teil ge-,

werden Sie, sehr verehrteste
Cousine, und Ihre sehr werte
Familie persönlich kennen zu
lernen; doch hoffe ich, daß ich
recht bald dieses Vergnügen
haben werde. Besonders von
Fräulein Maryla, welcher ich
mich bestens empfehlen lasse,
erzählten mir Mama und
Nini so viel Gutes und Schö-
nes, so daß ich mich sehr auf
die werthgeschätzte Cousine
freue. — Meine geplante Rei-
se nach dem romantischen Karst
gebiete muß ich für dieses Jahr
leider aufgeben, da frühere

ein 3 monatliches Kommando nach Kaiserslautern und jetzt die vor der Thüre stehenden Manöver diesen schönen Plan nicht zur Ausführung gelangen lassen; doch aufgeschoben ist nicht aufgehoben. –

Und nun mit einer großen Bitte! Wollten Sie, sehr verehrteste Cousine nicht mit der werthen Baronin Therese mir zur Vollendung der Wenz'schen Familiengeschichte etwas behülflich sein, um [illegible] wo die „ältere Linie" entspringt. Für jeden noch so kleinen Fingerzeig (Brief, Bilder etc.)

werde ich Ihnen ganz unend-
lich dankbar. Gern und mit
großem Dank würde ich na-
türlich jegliches Schriftstück
nach genommener Abschrift
oder Abbildung zurücksenden.

Es ist bei den spärlichen
Quellen, die mir zu Gebote
stehen, sehr schwer die Geschich-
te aufzuschließen – verzeihen
Sie mir daher gütigst meine
so unbescheidenen Bitten; seien
Sie aber auch meines besten
Dankes jederzeit sicher! – Bitte
empfehlen Sie mich bestens all'
Ihren Lieben. Der Gnädigsten Ihnen die
Hand küssend bin ich

Ihr stets aufrichtig ergebener
Oskar v. Arentz
Lieutenant.

Leuthen, 2. 1. 1901

141



Liebwerthe Cousine!

Herzlichen Dank für Ihren freundlichen Brief vom 16.12. a.c., welcher meine Eltern u. mich sehr erfreute. – Wir haben wirklich ein schönes u. vergnügtes Fest hinter uns u. hoffen, daß uns das künftige Jahr nur Freude u. Glück bringen werde.

Ihren herzlichen Wünschen haben
unsere Herzen u. Gemüther ant-
wortet. Aber auch das
Geschenk ein sehr gesegnetes
so hat uns Gott die Gemüther
des kleinen Kindersohnes
über manch bekümmerten
Gedanken hinweggeholfen.
Wenn man in dem Verhältnis-
mäßig jüngern Jahren
das Unglück hat Vater
und Mutter zu verlieren
dann schließt man sich mit
an den noch übrig blei-

bereiteten Freunden u. Ver-
wandten. Es erstaunt die
lieben Menschen, vielleicht, daß
ich mich doch dazu u. Kinder
die diesem Fache zur Ehre
ditiren mich Ihnen gewidmet
haben, daß leider ...
Mein ganzes hätte ich mehr
vor der Welt geschehen,
besonders mit Töchtern
müssen hinaus, wir essen
nicht hinter den Ofen.
die liebende Gattin u. die
herzigen Kleinen sind

freilich ein mächtiges Hemmniß
für Ihren Plan. – Ich muß
leider auch aus Ihrer [illegible] nichts
zu[illegible], es dürfte sich um
die Reise nach dem viel er[illegible]
[illegible] Lemberg [illegible]
viel verheißenen [illegible]! Liebe
diesen Gruß zum Geburtstag u.
Glückwunsch Ihrem ganzen
Hause. Mögen Ihnen die
Bilder unserer Kleinen u.
ein kleines schlichtes Andenken
an unseren unvergeßlichen [illegible]
Freude bereiten. – In steter Treue
Ihr ergebenster [illegible]
Oskar v. Miller

Metz, 23. Dez. 1905.

163

Schätzbarste Cousine!

Wie sehr haben Sie uns durch Ihre so freundlichen Wünsche zu Weihnachten u. zum neuen Jahre erfreut. Wir erwidern die freundlichen Glückwünsche aufs herzlichste u. hoffen, daß es Ihnen und all Ihren Lieben recht wohl ergehen möge. Die ernsten politischen Zeiten, in welchen

wir leben, dessen frommen
Wünsche besonders genährt,
gestützt erscheinen. –
Sie waren nicht länger in
Berchtesgaden? Wir erhielten
im Sommer einen Karten-
Gruß von dort, welchem –
vielleicht absichtlich – die
Unterschrift fehlte. Ich ver-
mute indessen nach der
Schrift, daß der freundliche
Gruß von Ihnen, verehrter
Künstler, stammte. Sollte mei-
ne Vermutung richtig sein, so
sage ich nachträglich herzli-
chen Dank für Ihr liebes

Aufmerksamkeit. Wir haben
den Sommer im herrlichen Schwarz-
wald zugebracht u. manche ent-
zückende Stunden dort ver-
lebt. Mit gefahren ist unser
Freund Roth, welcher in diesem
Jahre 2 schwere Operationen
durchgemacht hatte, von München
in Waldenbuch zu uns eingereist;
auch Hela u. Nini hatten
Ferien, da ist Frühlingsleben
im Hause. — Hier in Metz
ist es sehr schön u. interessant,
besonders durch einen Besuch
im Frühjahr gemachten mit
einem Kinderfest nach Frank-
reich zu erleben u. im Sommer

an die Sie zu geben. Auch
zur Vermittlung meines
künftig geplanten Besuches
mögen Sie gütigst mit
[illegible] Blättchen vorlieb
nehmen. — Grüßen Sie, bitte,
All Ihre Lieben herzlichst von
mir u. den Meinigen. Ihnen
in hoher Verehrung, Hoch-
achtung u. Dankbarkeit
im Geiste die Hand drückend,
verbleibe ich mit besonders
herzlichem Gruße

Ihr
sehr ergebener
Schüler
Oskar Nedbal

Metz, 4. 2. 06

145

Liebenswerthe Cousine!

Meinen herzlichsten Dank für den freundl. Brief vom 29.12 u. besonders auch für das hübsche Bild Ihrer reizenden Enkel. Wir finden die lieben Kinder unbeschreiblich ganz entzückend, besonders die hübschen Mädchen. Einige Bekannten von uns, denen ich die reizenden Kinder – leider nur im Bilde – gezeigt haben sind gleichfalls

sehr entzückt von dem
lieben Kleinen. Wie sehr
freuen wir uns, Euch u.
Euren Lieben wiedermal per-
sönlich kennen zu lernen.
Wann wird endlich die
Zeit kommen? Die Welt
ist so klein u. doch sind
die Entfernungen oft
recht gewaltig u. wir
Schweizer können nur
schwer länger abkommen.
Im Frühjahr gedenken
Johanna u. ich einen Ab-
stecher nach Paris zu machen
u. wohin wir im Winter
unsere Schritte lenken

ist noch unbestimmt.
Am Wochenschluss hält uns
mein Dienstplan nicht
u. haben wir schon manchen
schönen Punkt in Entfer-
nungen bis zu Brüm, Gast,
Güstrow, Warnow, Berlin
u. andern schönen Punkten
machen. Kaum haben wir
uns in einem Quartier
eingelebt, so werden
wir wieder versetzt —
nun aber hat auch seine
schönen Seiten, man lernt
durch dieses Wandern Land
u. Leute im eigenen
Vaterlande kennen. Euch

u. Ihrer schönes Wort
danken ich leider noch nicht
Ihren [illegible] Kinder
u. Ihrer Weihnachtsgeschenk ent-
wendet Dankeserstattung.
Schönsten Dank macht Sie
Ihrem Schreiben !! – Verzeihen
Sie, liebe Cousine, bitte mir,
dies einmal etwas zu
sich freuen, grüßen Sie
bitte Ihre Lieben herzlich
von mir, geben Sie Beate
u. Angelica einen herzlichen
Kuß vom deutschen Vetter,
u. empfangen Sie, werthe
Cousine, Ihre Zuneigung
Ihnen stets ergebensten
Vetter [illegible] v. [illegible]

Deutsche Reichspost

Postkarte

Die lieben Gattinnen
im fernen Osten ge-
denken an das [illegible]
[illegible] beim Jahres-
wechsel u. senden die
herzlichsten Glückwünsche
u. schönsten Grüße
in treuer Ergebenheit
Otto u. Johanna [illegible]
Metz, 31. 12. 06.

J. H.



147

An

Frau Wanda Mlodnicka
u. Familie.

in Lemberg

wohnung Citadellengasse 4
Strasse und Hausnummer



1418

Deutsche Reichspost

Postkarte

An

in

wohnung
(Strasse und Hausnummer)



Königr. Bayern

Seinem Hochwohlgeboren

Oskar von Wenz zu Niederlahnstein.

kön. bayr. Lieutenant

in

Landau

Rheinpfalz

Moja droga Janinko.

[illegible] nam z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] już [illegible]

[illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] się i o [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] gwałto [illegible] [illegible]. [illegible]

i [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] mówi, że [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible]-

[illegible] wyobraźcie sobie - Ansenblat. - [illegible] się [illegible]

ale znowu [illegible] i [illegible], niech [illegible] Bóg [illegible] o

[illegible] drogie niepamiętać [illegible] 8 gul. [illegible] [illegible]

przysłać, ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dostrzegając

[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]-

[illegible] było [illegible]. [illegible] [illegible] się [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

prosiła bardzo pokornie, że [illegible] [illegible] może

[illegible] zapłacili złotem.

[illegible] 6 [illegible] otwarta [illegible]

[illegible] 40 [illegible]

i [illegible] razem [illegible]

aż do [illegible]

i [illegible] odpadł, tak [illegible]

[illegible] o 10½ [illegible]

[illegible]

Jabia [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] na dole. W południe [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

i [illegible] [illegible] [illegible] i nie [illegible]

to [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] nie [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] za [illegible] i [illegible]. [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] — [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nasze.

[illegible] mu [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible]

czasu. [illegible] [illegible] więc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

naprzód: Co [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]?

że [illegible] [illegible] nie [illegible]. [illegible] [illegible]

witam [illegible] w [illegible] razem z [illegible] i [illegible] i

marzeniami [illegible] [illegible] i [illegible] zaczynał. [illegible] i

tak [illegible] [illegible] [illegible] im [illegible] [illegible] [illegible]

ali.

[illegible] teraz [illegible]

[illegible] potem, [illegible] się [illegible]. Kochani

się [illegible] bez [illegible] i [illegible] że [illegible]

[illegible] nowości. [illegible]

[illegible]

[illegible] nam

[illegible]

[illegible], a więc porzecz bardzo się

przyda. — B[illegible] w [illegible]

[illegible]

[illegible] a więc

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

od [illegible] i ściskam Was obie

[illegible]

Moja droga Wandziu!

Piszę pod wrażeniem cudów które nam doniosłaś o odkryciu tylu Wenzów, i pod wrażeniem podziwu Twojej energii i odwagi. Tak mnie to zajęło że dziś spać niemogłam bo wieczór wyciągnęłam jeszcze list stryja Ferdynanda istną kronikę rodziny Wenzów, do tego jeszcze smutnem zamięci dawno czasem zmroczone opowiadanie ciotki Jordanowej, u której bawiłam w Pradze przez r. 842 z czy 3 miesiące. Tam poznałam jakko krewną przy niej żyjącą pannę Sekel La Motte de Frintroppe już staruszkę i także staruszkę wdowę p. Bar. Wenz, już niepamiętam jak z nią była pokrewniona młoda bardzo ładna nowo
wtedy zamężna pani Feilitzsch, u uważałam że ciotka Jor. nie była zadowolona z jej małżonka trochę lekkiego.

Nazwisko Veith także było między krewnemi. Ciotka Jor. umarła 847 r. a pisarz tego listu który służył 40 lat w pułku Arcy ks. Karola i przebył wszystkie Napoleońskie wojny umarł jenerałem w [illegible] 1855 r. List ten zapewne udzielić p. Kapitanowi Wenz do którego wybieram się napisać skoro mi coś więcej o nich powiesz

Cieszcie go jego osobę i całą rodzinę jako tak [illegible] [illegible] dystyngowanych a dotego serdecznych ludzi, że tylko [illegible] powinszować ich odkrycia i bliższej znajomości. Czekamy z upragnieniem dalszego ciągu tej bajecznej historyi. Żałuję że niemogłam być obecną tej chwili gdyś [illegible] [illegible] p. Ringseis z nowiną: Ich habe ihn schon allen gefunden.

Teraz przystępuję do bardzo ważnej kwestyi w której sama życzysz sobie abym Ci objawiła moje zdanie. Otóż uważywszy że Panthezeck jest człowiekiem nie poszlakowanej rzadkiej zacności i szlachetności charakteru, wysoko wykształcony, młody, piękny, bogaty i szczerze zakochany, że stoi sam na świecie a zatem przywiąże się do rodziny, a niema obawy o kwasy świekry ciotki babki etc. dalej że sam synem malarza ma cześć dla sztuki i wszystko by w tym kierunku uczynił, widzę w nim konkurenta tak pożądanego że już zostaje tylko do Maryli samej zależyć może. Niech sobie przypomni nasza młodzież czy na której tyle zależ?

Gdyby nawet szlachcic na jednej wiosce o nią się starał coby dla niej uważano za świetną partyę to jeszcze to nieporównanie lepiej kapitalista czł. kiem niezależny i taki wykształcony.

Niech się nauczy polska i historyi polskiej bez stronnie pisanej a ~~będzie~~ nie będzie wrogiem Polaków, czego o nim i teraz nie myślę.
A zatem dar [illegible] [illegible] [illegible] nie dawać rekursy, lecz za[illegible] [illegible] złotą decyzyi, gdyż Marysia teraz tak zajęta sztuką i pracą że trzeba to uwzględnić.
Ta zaś z wielkim bolem serca z jej listów wyczytuję niezadowolenie i zawód w wymarzonym ideale. Jeżeli by jej całe życie miało takiem być pasowaniem się i na tem zgorzkniało, to lepiej niech idzie za mąż w takich warunkach, aby tylko dla swojej satysfakcyi rysowała i malowała, moja droga kochana dziewczyna!
Zawsze błagam Boga o szczęście i błogosławieństwo dla niej. — W tej chwili otrzymaliśmy kartę z niedzieli, pamiętamy o 28mym będziemy go obchodzić. Pannom Rzyngs. zasełam najpiękniejsze ukłony ba i pozdrowienia nowym kuzynom. Ściskam Was obie, kończę aby i babcia jeszcze się dopisać mogła. List stryja jenerała nie zagubcie, a nabyjcie także kronikę familijną. Bądźcie zdrowe!

Drug.

Kochana Wandziu i Maryło!

Chociaż wiem że moje zdanie właściwie nasze niewiele nam się przyda ale żądacie rady. i ja moje zdanie wypowiedziałam otóż nadto tak jak Ojciec rzekliście niedawno odmownej odpowiedzi tylko odciągnęli tak długo jak sama Maryla by tego chciała i ty zaś miałaś powiedzieć że masz go żadne i niechciałabyś tak prędko go wydawać z wszech miar byłaby to partja bardzo świetna jeśli się tylko Maryli podoba zawsze by trzeba by go lepiej poznać niech niebędzie tak obcesowym to muszę wam powiedzieć że mnie się bardzo podobał z wyrazu przypomina Paderewskiego ale daleko ładniejszy – wyrazu nie Wencusiu to istna bajka podziwiam Twojej odwagi i energji dla nas starych tyle interesu co dla was że macie znowu jeden dom przyjemny gdzie możecie się zabawić – my tu wczoraj na-mieliśmy przy medytacji o twoich uro-dzinach moja droga niech Cię Pan wspiera w wszystkich zamysłach całuję was obydwie serdecznie wasza kochająca babka

Handel zawsze tkwi nisko ale dużo niezgrabnie

Skończyła mi się kartka a ja mam jeszcze dużo do gadania! Najpierw oświadczyć Wam muszę zmierną radość z Waszych listów osobliwie Ty Marylciczko masz szczęście do Włochów dużych i małych, a nawet Amerykanie podobni do nich. Bardzo mnie interesuje wszystko o pannach Ringseis i pilnie wpatrywałam się w ich podobizny w Skitzenbuchu. U środkowej poznałam potężny nos ich ojca, ale która to Marie z nimi była w Toledo tego niemogłam odgadnąć. Czy sobie nie przypominają moją osobę? Ich ojca dobrze pamiętam, głowa niby Sawoyarskiego zawsze rozczochrana. Matka ich miała być bardzo piękną i musiałam kiedyś widzieć jej portret, bo mi się coś marzy jak Źródłowska. Wielką mam sympatię dla tego utopionego króla, Wyście tam u źródła łatwo Wam się dowiedzieć prawdy z kolei jego losy, dla nas tu istna zagadka. Nie pamiętam czy Wam pisałam w liście Matyldy pełnym interesu serdecznego i zachwytu dla Was.

o Natalce bądź spokojna Mamusiu
nima tu Unczywetz między nami

pisała właśnie po atentacie na Fryca, że był istotnie kamieniem w twarz skaleczonym a z oka wyjmowano mu igiełki szkła z szyby karecianej. Ale szczęściem wszystko przeszło szczęśliwie. Karol niedopisuje się bo zajęty, kazał Wam tylko powiedzieć, że ~~wczoraj~~ wczoraj dał 20 f na pocztę, i że my już wczoraj dostali Wasze listy gdzie Maryla ostatnią datę kładzie 20^go^ Wtorek. Jest tam o szczekaniu króla i o Domenice.

Jeszcze Ci moja Marylećzko osobno od siebie dziękuję, za przyjemność doznaną z oglądania Skizenbuchu wszystko piękne, ale najwięcej postępu widzę w portrecie jakiejś profesorki z nałożoną Akademią. Teraz przecież już muszę skończyć, i Was mo-je drogie Mamę i Córkę serdecznie uściskać w myśli. Bądźcie mi zdrowe a kochajcie

starą Drugą.

[illegible] moi drodzy kochani!

myślą i sercami [illegible] Wam wesołe Alleluja.

Daj Wam Boże zdrowia i szczęścia! [illegible] najprostsze i najlep-

sze życzenie. My stare Bogu dziękujemy że nam cał dożetkać [illegible]

[illegible]

a nas [illegible]

[illegible] życia ale smutne [illegible]

[illegible]

i [illegible]

[illegible]

[illegible] potłumie

157

Madame Modrzejewska est priée d'agréer avec bienveillance et surtout avec son sourire!!!!!! les quelques fleurs ci-jointes de la part de son bien sincèrement dévoué et impressionné

H. Wieniawski

Lemberg le 17 février 1877.

À la Clef en français

Był u mnie wczoraj książę [illegible] i mówiłem z nim o interesie wiadomym Panu. Zgadza się ale pod dwoma warunkami. 1° że w [illegible] Maja [illegible] albo [illegible] w [illegible] [illegible] 2° że nie mając [illegible] [illegible] interesant [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] okaza [illegible]

[illegible] o zakonu [illegible]

[illegible] interesowaniu [illegible]

[illegible] albo [illegible]

[illegible]

[illegible] wzmat [illegible] jako [illegible]

[illegible] z [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]



162



Szanowna i droga Pani!

Wybaczy Pani choremu i pracą obciążonemu, że dziś dopiero odpowiadam na listy, które mi tyle zrobiły przyjemności. Co zaś czytam Panią, od tego korzystnie powiem, więc mi się też nie zdawało, że tak bardzo zaległam i odpowiedzią, którą jednym objawem sobą i przebyte zajęciem oraz tłomaczy. Niech ono również usprawiedliwi korektora za niedopatrzoną usterkę, za którą przepraszam.

Interes Pani przedłożyłem kilku tutejszym nakładcom. Żaden z nich nie chce się w tej chwili podjąć nakładu, tłomacząc się zmniejszeniem pieniężnym, które w ostatnich czasach Królestwo przebywa, a które się w pierwszej jak zwykle linii odbija się w księgarstwie naszem. Mimo to, gdyby Pani sama przyjechała do Warszawy, to nie wątpię, żeby interes poszedł gładko. Koszta podróży opłaciłyby się z pewnością, a nadto poznałaby Pani literackie stosunki, któreby Pani zbyt Jej pobyt ułatwiły i raz na zawsze zapewniły.

Sylwetka, jakkolwiek nie wyszła lichą w oczach Pani, zrobiła tu ogromne wrażenie. Wszyscy się interesują powieścią i każdy chciałby poznać Panią. Redakcja Przeglądu tygodniowego prosiła mię o fotografię Pani do albumu, który wydać zamyśla. Zechciej więc Szanowna Pani nadesłać dwie, bo jeśliby

nadzieja jedna tylko, to nie wiem, czyby doszła do mego przezna-
czenia.

Wielką mi Pani nie dawno temu zrobiła przyjemność uwiado-
mieniem [?] borowiczan [?]. Miałem znowu napad spleenu (: czyli się spleeno-
wało!:) i byłem zupełnie zmarły na duchu. Szczęśliwie przy-
niesiono mi kartkę: tekst Jeli [?] do Kaźmierza [?]. Zdawało mi się,
że od mnie pisany, tak mi trafił do serca. Jakie to poważne,
a jakie zdrowe! Dziękuję Pani za tę jakkolwiek [?] wiadomości mi
wyrzeczoną łaskę.

Ja tu często myślę o domu kochanym [?] pawilonie [?], gdzie mi
raz tak mi było dobrze, i gdzie Pani również [?] borowiczan [?] spo-
kojną filozofią uspokajała nieraz umysł mój przeniesieniami [?] sko-
łatany. Widziemy [?] też Pańskiego [?] jakiegoś [?] nieraz [?], i dowiedziałem [?] jak
najczęściej odbiorę tutaj z Ulicy Zimorowicza [?] Nr 12. Nie wie-
rzy Pani jak one mi dobrze robią, a potrzebuję tego bardzo.
Nie pocieszam [?] wprawdzie za radą Pani i nie byłem dobrym, ale tego
nie żałuję, i nie obiecuję poprawy. Każdy ma swoje niebo [?], gdzie go
widzi jego gwiazda. Nie tylko Warszawa nie jest tem, czem się
wydaje z daleka, i duch uczciwości [?] wszystkie te powoli w umysłach,
które nie mają przed sobą nic, coby je zająć mogło, a także z
powodu braku politycznego życia z oczu dawno baczą [?], zwracają się
ku nowym rozkładczym prądom. Nihilizm nie występuje tutaj

tak brutalnie jak w Moskwie; — nie mniej jednak wnika powoli w umysły, i zatruwa je swoją zgnilizną. Młodzież i robotnicy są tutaj na bardzo złej drodze, i trzeba, jeśli już nie stracić z oczu dawne nasze święte ideały.

Może więc dobrze się stało że mnie los rzucił tutaj, — mój głos może być tu potrzebnym. Z początku zaraz wystąpiłem przeciw tutejszemu figaryzmowi, oraz przeciw [illegible] socjalizmowi postępowców. Śmiało zresztą obrażają się tą moją bezwzględnością, i — wystąpienie moje robi się wrażenie [illegible]go tu. Powoli jednak zaczęli się przekonywać, że to u niemego nie to, co im tu wykładają, — że jest po za tem więcej głębsze i gorsze niż się. Więc też dziś już zarysowało się moje stanowisko na warszawskim bruku wyrobione. Ani konserwatysta, ani postępowiec, ale Polak. Boją się mnie, ale mnie szanują. Mniej więcej układa się to w ten sposób: Wiele pracy, obowiązek wielkiej dbałości o to co wyjdzie z pod mego pióra, a stosunkowo licho zapłacone. Mimo to zarabiam około 150 - 180 rubli miesięcznie i — gdybym się był sprzedać mógł, byłbym zarabiał trzy daleko a przyjmując dwa razy tyle. Jednakże wolę dawne moje ubóstwo. Mogę śmiało spojrzeć do źwierciadła!

Warszawiacy a szczególniej Warszawianki się bardzo lekko.

myślnym, architektonicznym, a kochliwym narodem. Rzecz Greckich Pheaków, żyjących życiem motyli. Czy wierzy Pa-ni, że nie tu w jednem mojem domu wymówiono, dowody nie od zrozumienia, że obawiają się, by się dla mnie nie skom-promitowała córka gospodarza - dwudziestoletnia panien-ka? - I ten zaszczyt spotyka mnie starego, zimnego, ży-ciem złamanego, i w dodatku chorego! - Oh esprit du vieux!

Ucieszyła mnie wielce wiadomość o postępie psychologicznych studiów. Il faut exiger ceci do ćwiczenia! Radziłbym także dla ćwiczenia w stylu czytać polskich klasyków n.p. Rozmowa Łukasza Górnickiego, Skargi, Reja i.t.d. Styl Pani jest nad-to nerwowy, a zwłaszcza język Warszawa tego nie zmoże. Mam wiele kłopotu z korrektą, którą od czasu nadesłania druko-wanych fejletonów tak dobrze jakbym tego chciał przeprowa-dzić nie mogę. Ztąd też w redakcji często skarżą się na dziwaczność stylu, na germanizmy, na używanie nie istniejących zwrotów i obcych wyrazów, tem gorzej że polskie słowa a te na miejscu już istnieją. To wszystko martwi mnie niepospolicie, bo chciałbym aby kolega występował jak najlepiej. Pozwoli Pani to w imię point d'honneur! - Zwłaszcza zaś słowa „który, która, które, którego, którym o który!” w jednem i tem samem zdaniu aż dwa razy zaczynające od dwóch rozmaitych rzeczowników. Pisarze jak my powinni tego unikać starannie. Zdarzyły się także alli-teracje, czyli monosylabów nie przyjemnych wielosylabow-kami, oraz zdania zakończone jednosylabowym wyrazem. Jedno-sylabowym wyrazem wolno zdanie kończyć tylko wtedy

gdy się nie wyrazi w całych poezyach zamiast, n. p. „I zmarniał tak świetny niegdyś bohaterski starych ród" lub: „Z wszystkiego tego nic zostało mu nic; — całem jego bogactwem był odtąd tylko wierny jego pies" i t. d.

Niech się Pani nie gniewa na mnie za te uwagi, które mi podyktowała szczera życzliwość. Przypominają mi się czasy, gdy Pani wykładałem moją stylową teoryę, udzielając Jej doświadczeń i przekonań w ciągu mej pisarskiej karyery zdobytych. Tych reguł nie znajdzie Pani w żadnej książce, i mało też kto z dzisiejszych pisarzy zna te prawidła i uważa na nie, jakby powinien. A jednak muszę powiedzieć, że harmonia stylu zależy od przestrzegania tych prawideł, i dla tego chciałbym, aby je Pani przestrzegała koniecznie.

Mam teraz małą prośbę do Pani, którą polecam Jej dla mnie tyle łaskawej przyjaźni, proszę zarazem o najskrupulatniejsze zachowanie tajemnicy. Zależy mi wiele na wiadomości, gdzie też wyjechała w Lipcu i początkiem Sierpnia pani Marya z Voglów Skarżowa, i gdzie te miesiące przepędził jej brat pan Aleksander Vogel, redaktor Wieńca i Pszczółki. Mianowicie czy wyjeżdżał ze Lwowa, jak często i gdzie? — O tem wszystkiem może się Pani dowiedzieć od młodego Sawryckiego, — lecz na miłość Boską! niech mu Pani nie mówi, że się Pani o to

spyta szkolkim mej prośby. – Należy go zapytać naprzód od uczucia w konwersacyi, jako o rzecz, która Panią szczerze wcale nie obchodzi, i co którym jej szczerze jest obojętne. Nie mniej jednakże proszę o dokładne wypisanie mi tych szczegółów, które dla mnie wielkiej są wagi, a o których mi kiedyś inaczej mój język nie pozwoli, również proszę względy.

Przepraszam Panią bardzo, że ją obarczyć się ośmielam tę delikatną misyę, którą dyskrecyi Szanownej i drogiej Pani gorąco polecam. Składając mu i tak już zbyt długą, bezgraniczne ukłonienie dla Pana Karola, ucałowanie rąk i ..., a wyrazami najgłębszego szacunku, i mej ... mój życzliwości z którymi mam zaszczyt pisać się

Szanownej Pani wiernie życzliwym sługą

(Włodzimierz [illegible])

P.S. Niech Pani pamięta o fotografii dla Przeglądu. – Przestrzegam że Henryk Sienkiewicz jest une fine mouche, i że należy go bardzo strzec!

Warszawa 24.10.84
Ulica Komitetowa l. 1. III piętro

P. S. Mam dość pewne doniesienia, że p. Aleks: Vogel wyjeżdża podczas lata często do Zimnej Wody. Może by można od tego zacząć konwersacyę: czy na Zimnej Wodzie? Reszta poleca się sprytowi Szanownej Pani, która jako powieściopisarka potrafi się wszystkiego dowiedzieć, sans faire paraître, que cela l'intéresse!

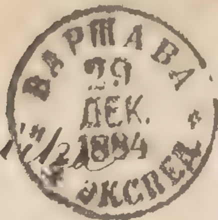
Autriche

167

Madame

Wanda Młodnicka

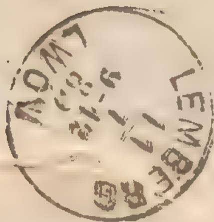
née Monné



Lemberg

Ul: Zimorowicza l. 12.




LEMBERG 5
LWÓW

Warszawa 9. 1. 85
Ul: Uniwersytecka l. 1. mieszk. 7.

№ 68

Szanowna i droga Pani!

Zawstydziła mnie Pani swym listem, i tem więcej mnie łaskawości Pani, ile że na nią nie zasłużyłem. Wprawdzie natychmiast po odebraniu poprzedniego listu Pani poleciłem do Gaz: pols: celem przyspieszenia przesyłki, i nie miałbym sobie z tej strony nic do wyrzucenia, gdyż mi odpowiedziano "Dziś wysyłamy!" Jeżeli więc pieniądze doszły tak późno, to winna temu zła wiara ludzi; — ja zaś winienem tylko o tyle, że zwyczajem moim uwierzyłem na słowo, co niestety jak widzę i tym razem zawiodło.

Co się tyczy milczenia mego, zechciej je Szanowna i droga Pani wytłomaczyć zapaleniem oczu, które przebyłem. Byłbym musiał umrzeć z głodu, gdybym nie posiadał tak wielkiej łatwości improwizowania, i nie znalazł był pilnego i sprawnego sekretarza, któremu kroniki moje i nowelki dyktuję.

W ten sposób powstało oprócz kronik i licznych artykułów sześć nowel, z których trzy wysłałem obecnie do Słowa celem przedruku. Jest więc prośba do Waszej łaskawości — prośba pokorna, abyś je Pani zechciała dać tłomaczowi do Gazety, lub też do innego jakiego dziennika (i mam ich puścić obecnie w Słowie aż pięć:) celem umieszczenia za dobre pieniądze.

Syn mój wręczy Pani w tych dniach wycinki odno-śnie do dyspozycyi. Novelle te podobały się tutaj bardzo, i tę ostatnią dość dobrze zrobioną, zwłaszcza gdy się uwzględni, że ją nie pisał, lecz dyktował. Mianowicie jedna z nich "Zawada" powinna by się Pani podobać; — nie powiem czemu, bo chcę Pani zrobić niespodziankę.

Drugą "Kochankę anioła" osnułam na tle życia artystycznego. Przyjęła mi się i - widocznie rozwinięciem jest powieści "Na progu sławy." Nie wiem jak też wobec tak kompetentnego sędziego, jakim jest Szanowna Pani będzie wyglądać ta pracownia malarska, ten obraz, to malowanie, i proszę po koleżeńsku o silne [illegible], jeśliby gdzie się okazała potrzeba.

Trzecią "Wróżba Śgo Andrzeja" oddam wcześniej pewnemu młodemu adwokatowi we Lwowie w tymże samym celu. Chodziło o dokładność jurydyczną pewnych zdarzeń, a praca robiona też w Warszawie, gdzie austr: ustawy żadnej nie miałam pod ręką. Prosiłam więc o korektę urzędowych terminów, paragrafów mylnie przytoczonych i.t.d., — po której ta praca Pani doręczoną zostanie.

Dyktuję w tej chwili powieść większą, treściwą, która mi dotychczas idzie jak z płatka. Jak w Starym parasolu tak i tu mało intrygi, mało faktów, lecz za to dużo dyssekcyi psychologicznej, dużo wewnętrznego dramatu i pilne studyowanie "ludzkich dokumentów". Natomiast więcej opisów natury niż w Parasolu, więcej malowniczości. Słowem kontent jestem z mego dzieła dotychczas, co dalej będzie nie wiem, a co powie czytelnik, to pytanie.

Jeśli Panią śmiem po koleżeńsku obarczać moją prośbą, to dlatego tylko żem gotów wywzajemnić się usługą. Pytano mię w Bluszczu, czy Pani nie ma jakiej gotowej tomowej powieści. Ceny utworów belletrystycznych idą w górę. Za nowelę pod napisem: "Moja przygoda na dworze księcia Radziwiłła Panie Kochanku" otrzymałem po 10 kopiejek od wiersza. To prawda że ta ramotka jest i humorystyczna i fantastyczna, i naukowa zarazem, ale zawsze 10 kop: za wiersz prozy to już europejskie ceny. Za "Kochanka anioła" drukowaną w Słowie zapłacono mi 85 rub srebr. Mam nadzieję sprzedać powieść moją po 7 1/2 kop od wiersza, — tem za 600 rub srb.

Pozwolę teraz Pani podziękować za fotografję. Doskonała jest i robi furorę pomiędzy Warszawiankami. Pokazuję ją wszystkim, nie zważając na to, że fotografja robi ujmę mojej sylwetce. Widzi Pani jak daleko posuwam moją bezinteresowność i szczerość. Proszę mi podziękować za to!

Nie śmiem nawet pytać, co Pani robi, takiego mi Pani dała kosza w swych listach. Zgadnę więc, et ça me console! Rozumie się o tyle o ile. To wiem, że gdybym był we Lwowie, to bym odwiedził Ul: Zimorowicza Nr 12, bojąc się gorszej kary, jakkolwiek nie poczuwam się do winy. Ot jednak dobrze się tam siedziało i gawędziło, gdy mi raz wyjść tam zachodzę. Naturalna rzecz że wyjść się wolno, a jako bezwstydny nie obawiam się boczkowskiego monitora,

Basta! kończę moją bezgraniczną ściskając dłoń Pani życzliwie, i polecając moją grzeszną osobę jej łaskawym względom

[illegible signature]

Ul: Komitetowa l. 1.
Dnia 25. stycznia 1885.

110

Szanowna, aczkolwiek nie łaskawa Pani!

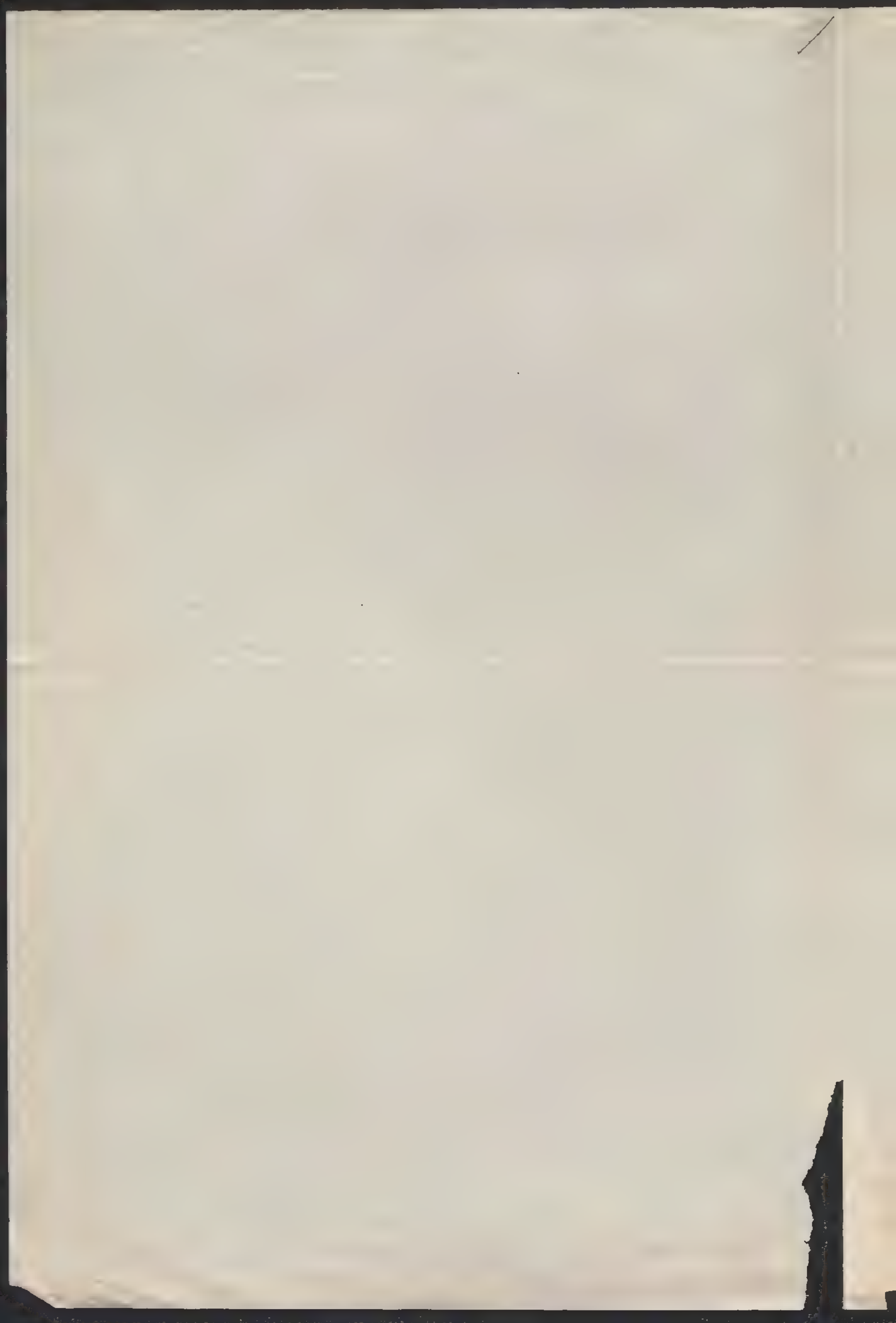
Pisałem Pani natychmiast po otrzymaniu Jej tyle mi miłego listu, udając się do Pani z prośbą o zamieszczenie w którymś z lwowskich pism kilka wierszyków, które na ręce mojego syna przesłałem, i nie otrzymałem dotychczas odpowiedzi. Obawiam się, czy listy moje nie zginęły, co wcale nie prawdopodobnem jest, bo je własnoręcznie na pocztę oddawałem. A szkodaby było listu mego pisanego do Pani, bo był wesoły tym, co mi się rzadko zdarza, chyba wtedy, gdy mię Szanowna Pani kilku słowami zaszczycisz. Mówiłem już, żeby mi Pani raczyła odpowiedzieć pod adresem "Kurjera codziennego", gdzie już obecnie listów nie odbieram. Upraszam więc Szanowną Panią o łaskawe doniesienie czy Pani list w mój odebrała, i czy raczy się zająć moją prośbą, którą Jej uprzejmości gorąco polecam.

Nie wiedząc na jakim stołku siedzę, i czy Pani natrętną prośbą moją nie obraziłem, kończę wyrazem

najszczerszej życzliwości i głębokiego szacunku

Włodzimierz Zagórski.

Adres jak wyżej.



Paryż, 2go czerwca 1883 r. 1
Boulevard Montparnasse 135 bis
172

Szanowna Pani!

Znając życzliwość i łaskawość
Szanownej Pani, udaję się do niej
z następującą prośbą.
Mam zamiar wydać Korespon-
dencję ś. p. Ojca, ale do tego trzeba
by zebrać listy jego rozrzucone po
różnych stronach. Nie znając już
prawie nikogo we Lwowie, ośmielam
się zwrócić Szanownej Pani o
wskazanie osób które by mogły
mieć listy Ojca.
Wiem że p. Kornel Ujejski
był w Korespondencji z Ojcem i

że musi mieć kilka jego listów.
Czy Szanowna Pani nie mogła by
poprosić Jego o udzielenie im takowych,
bądź w oryginale, bądź w kopii. Nie
wiem adresu P. Wójcickiego, i nikt
tu mi go powiedzieć nie mógł.

W 1866 r. P. Gaweł Święcicki
wydawał pod pseudonimem Paulin
Stachurski ~~w~~ dzienniku, który bardzo
krótką miał egzystencję, p.t. Sioło.
Otóż Ojciec do niego pisywał ciekawe
listy o sprawach ukraińskich. Czy
P. Święcicki żyje? W jednym liście
donosił Ojcu że bez jego pozwolenia,
wydrukował w Siole, w Czerwcu, Lipcu
lub Sierpniu, listy Ojca. Czy nie
można by gdzie dostać Sioło i prze-
pisać w takim razie te listy?

P. Belza musi też mieć
parę listów Ojca, przynajmniej

[illegible] z jego listów, które znalazłem w papierach Ojca.

Przepraszam że śmiem dać Szanownej Pani tę fatygę. Moje [illegible] Panie przypominają się pamięci Szanownej Pani oraz córki Pańskiej.

Proszę przyjąć wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania

uniżony sługa

Dyonizy Zaleski





174

Madame Młodnicka

16 ulica Zimorowicza 16

Lwów

Léopol (Autriche)



13/11 869 r.

Odsyłając Kochanej Pani książkę niemiecką, którą co tylko przeczytałyśmy, dziękuję jej za nią bardzo i zarazem uwiadamiam Ją, że jutro to jest w Niedzielę, na summie u Teresitów będzie miał kazanie ksiądz Ihne= chowiecki. Ja go tym razem słyszeć nie będę i niezmiernie tego żałuję, lecz cóż robić gdy lekarz, wyłuszczając do Kościoła, wychodzić mi nie pozwala; to mnie także wstrzymuje od odwiedzenia Kochanej Pani, którą tym czasem jak najprędzej widzieć pragnęła. Polecając się względom łaskawej Pani, proszę by przyjęła serde= czne pozdrowienie od życzliwej

Janiny Kalinskiej

Dla szanownej Ciotki Pani i Matki Dobr. od siebie wyrazy pełne szacunku, a od Mamy mojej najgrzeczniejsze ukłony dołączam.

176

RADCA RZĄDU
PROF. Dr. ALBERT ZIPPER
LWÓW, ŁĄCKIEGO 6.

23/XII. 1910 r.

Czcigodna Pani Dobrowolsko!

Wertując rozmaite papiery i gazety znalazłem załączony tu numer „Wiener Abendpost", 1/ Rok już dobiega, jak był czytany. W nim znajduje się pierwszy z fejletonów o naszej literaturze i sztuce, o jakie prosiła mię Wiener-Zeitung (wieczorne wydanie tejże nazywa się Wiener Abendpost), po którym nastąpiło kilka dalszych, w przerwach mniej więcej kwartalnych. Ponieważ sam nigdy nie starałem o to, aby mię reklamowano, to też, o ile wiem, w żadnej gazecie naszej nie było wzmianki o tych fejletonach.

Toteż i Czcigodna pani Dobr. nie
wie zapewne o tem, że trzymając się
zawsze zasady À tout seigneur
tout honneur — Ehre wem Ehre gebührt —
uważałem za swój obowiązek, donieść
Niemcom o wprost mistrzowskim,
cudownym przekładzie „Ekkeharda”
i podnieść jego niesłychane zalety.
Korzystałem zawsze chętnie z wpływów
i powagi, jaką sobie w Niemczech
długą działalnością literacką zrobiłem,
— o czem bliższe szczegóły w szkicu biogra-
2/ ficznym, który śmiem załączyć 2/ —
aby podnosić i chwalić i uznawać
cokolwiek dobrego w Polsce się pojawi.
Toteż Wielmożna pani Dobr. jak
najsumienniej zasłużyła sobie na te
z serca i przekonania płynące pochwały,
które tam w fejletonie wypisuję.

177

Że te fejletony nie idą na marne, dowodem n. p. że każdy jest cytowany w czasopiśmie „Das Litterarische Echo" — i kto tylko w Niemczech interesuje się literaturą polską, dowiaduje się stamtąd o takim fejletonie, i sprowadzają sobie nawet numer odnośny od Administracyi pisma, na co mam dowody.

Dowiedziawszy się dawniej już od naszej znajomej p. Legadowej o adresie Czcigodnej Pani Dobr., przesyłam ową wzmiankę z prośbą o łaskawe przyjęcie i z życzeniem Świąt Wesołych wraz wyrazami uszanowania

sługa powolny

Dr Albert Zipper

Dr. ALBERT ZIPPER

urodził się z ojca Edwarda, c. k. urzędnika wojskowego, i matki Józefy z Müllerów we Lwowie d. 8. maja 1855. Przygotowany odpowiednio w domu, uczęszczał do 2. i 3. klasy publicznej szkoły ludowej OO. Dominikanów. Gdy wskutek centralizacyi rachunkowości wojskowej ojciec z rodziną przenieśli się do Wiednia, wstąpił Z. tamże do czwartej klasy publicznej szkoły ludowej Ś̀s. Rocha i Sebastyana (na przedmieściu Landstrasse), którą jako pierwszy premiant ukończywszy, w jesieni 1864 rozpoczął szkołę średnią w c. k. Akademickiem Gimnazyum, mającem wtedy znaczenie wzorowego zakładu dla całej monarchii, odkąd na dyrektora jego powołano profesora uniwersytetu Antoniego Hocheggera. W temto Akademickiem Gimnazyum miał Z. szczęście kształcenia się pod kierunkiem najznakomitszych nauczycieli, jak Dr. J. Hauler, J. Greistorfer, D. Grün, L. Blume, Dr. L. Konvallina, dyrektor Dr. Hochegger i i.*) Gdy ukończył klasę 5., nastąpiła nowa organizacya, tym razem decentralizacya rachunkowości wojskowej, ojciec i cała rodzina powrócili do Lwowa. Tutaj Z. uczęszczał do 6. klasy c. k. II. Gimnazyum, lecz już po roku powrócił do Akademickiego Gimnazyum w Wiedniu, gdzie klasę 7. i 8. ukończył i 1872 r. złożył egzamin dojrzałości.

Zapisawszy się na wydział filozoficzny uniwersytetu wiedeńskiego, uczęszczał przedewszystkiem na wykłady języka i literatury niemieckiej Tomaschka i Heinzla, a także na wykłady filologii klasycznej Hartla i Hoffmana. Ze względów rodzinnych przeniósłszy się później do Lwowa, ukończył tu wydział prawno-polityczny, nie zaniedbywając jednak umiejętności germanistycznej. Napisawszy rozprawę „Schlegels, Klopstocks, Kleists und Grabbes Dramen von Hermanns Schlacht, ein vergleichendes Studium“, 1880 uzyskał stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie wtedy wykładał język i literaturę niemiecką prof. Dr. Teodor Bratranek. We wrześniu 1882 wstąpił do służby publicznej jako zastępca nauczyciela c. k. III. Gimnazyum we Lwowie, w listopadzie 1884 uzyskał kwalifikacyę nauczycielską dla języka niemieckiego jako głównego, a filologii klasycznej jako ubocznego przedmiotu, z wykładowym językiem polskim i niemieckim, przed c. k. komisyą egzaminacyjną w Krakowie (prof. Creizenach, Iskrzycki, Morawski, Zakrzewski, Malinowski, Straszewski**). W lipcu 1886 otrzymał stałą posadę w c. k. Gimnazyum w Jaśle, z równoczesnem przydzieleniem do tegoż c. k. III. Gimnazyum we Lwowie, w którem od początku służbę pełnił. Od 1. września 1891 piastuje posadę etatową w c. k. II. Gimnazyum we Lwowie.

Przydzielenie do zakładu lwowskiego 1886 r. zarządziło c. k. Ministeryum na żądanie grona c. k. Szkoły Politechnicznej, w której od roku szkolnego 1885/6 na podstawie uchwały grona zatwierdzonej przez c. k. Ministeryum, wykłada Z. język i literaturę niemiecką. Wykłady jego obok kursu niższego, dla słabiej władających językiem niemieckim, ze szczególnem zaakcentowaniem języka, obejmowały i kurs wyższy, w którym kładziono nacisk na literaturę: wykłady po niemiecku (Über

*) Greistorfer i Grün byli nauczycielami śp. arcyks. Rudolfa. Grün został później profesorem uniwersytetu praskiego.

**) O egzaminie z języka niemieckiego wyraża się świadectwo: Kandidat »zeigte sehr ausgebreitete Kenntnisse, welche weit über das Mass dessen hinausgehn, was im Examen zu verlangen ist.

Goethes »Faust«, Goethes und Schillers gemeinsames Wirken, Grillparzer, Dichtung in Österreich, Das junge Deutschland i t. d.), w których obszernie przedstawiono odnośną materyę, gdyż jeden temat zajmował przynajmniej jedno, a zwykle dwa półrocza.

Przez lato, jesień i zimę r. 1895 przebywał Z. w Niemczech, zwiedzając przedewszystkiem miejscowości związane z dziejami oświaty i literatury niemieckiej, jak n. p. Weimar.*) Zimowe półrocze spędził w mieście uniwersyteckiem Wrocławiu, uczęszczając na wykłady germanistów profesorów Dra Maxa Kocha i Dra Fryderyka Vogta**) i przebywając stale w kołach profesorskich (Dahn, Caro, Appel, Kölbing, Nehring i t. d.).

Gdy 1884 r. założono »Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych«, należał Z. przez szereg lat do komitetu redakcyjnego »Muzeum«. Był także jednym z założycieli i członkiem pierwszego wydziału »Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza«.

Od r. 1882 występował niejednokrotnie na estradzie publicznej jako prelegent, a od założenia »Wykładów powszechnych uniwersyteckich« brał w nich udział, przed zebraną zawsze licznie publicznością wygłaszając całe serye wykładów, jak n. p. O Grillparzera życiu i dziełach (12), O Heinego życiu i dziełach (12), O Goethego Fauście i jego poprzednikach (6), O poezyi i podaniach średniowiecznych jako podstawie twórczości Ryszarda Wagnera (17) i t. d.

Działalność literacka, którą Z. rozpoczął 1876 r., zbliżyła go do wielu powag naukowych i literackich, tak w Polsce jak i w Niemczech. Listy Bohdana Zaleskiego do niego ogłoszone są drukiem w Korespondencyi poety. Z J. I. Kraszewskim od 1877 r. do śmierci pisarza pozostawał w ciągłej korespondencyi, otrzymał kilkadziesiąt listów od niego, a dzieło Kraszewskiego »Plauta komedyi pięciu parafrazy« nosi na czele dedykacyę: »Doktorowi A. Zipperowi przyjacielska pamiątka od tłumacza.«

Życiorys Dra Z-a podał po raz pierwszy Adam Pług w czasopiśmie warszawskiem »Kłosy« 1883. Następuje życiorys w pomnikowem dziele Dra K. Wurzbacha Biographisches Lexikon der österreichisch-ungarischen Monarchie, oraz w F. Brümmera Lexikon deutscher Dichter und Prosaisten. Z powodu dwudziestopięciolecia działalności literackiej Z-a podały obszerne życiorysy »Słowo Polskie« (fejleton Nr. 348, 1901), »Kraj« (Nr. 1001, 1901), »Dziennik Polski« (fejleton Nr. 444, 1901), „Ilustracya Polska" (Nr. 9, 1901) i i.

W uznaniu dwudziestokilkuletniej gorliwej pracy nauczycielskiej, a niemniej obfitej w skutki działalności naukowej i literackiej, otrzymał Dr. Z. 1908 r. niebywały dla profesora gimnazyalnego tytuł radcy Rządu.

Prace literackie i naukowe Dra Z., napisane częścią po polsku, częścią po niemiecku, obejmują przeszło pięćdziesiąt tomów osobno wydanych nakładem pierwszorzędnych firm księgarskich oraz bardzo wielką liczbę rozpraw, krytyk i artykułów w wielu rocznikach i czasopismach. Wymienione poniżej książki, broszury i rozprawy stanowią jeno część tego dorobku naukowo-literackiego.

*) Opis Weimaru w »Muzeum« 1896.

**) Świadectwa:

Herr Professor Dr. Albert Zipper hat während seiner Anwesenheit in Breslau im Wintersemester 1895 sowohl meine akademischen Vorlesungen über die Literaturgeschichte des 18. Jahrhunderts wie meine im Auftrage des städtischen Schulrates gehaltenen Vorträge über die deutsche Literaturgeschichte regelmässig besucht. Ebenso hat er an den Übungen im germanistischen Seminar teilgenommen. In den Unterredungen, die wir jedesmal nach Vorlesung und Seminar pflogen, hatte ich reiche Gelegenheit, das vielseitige Wissen, das Herr Prof. Zipper auf den verschiedensten Gebieten zeigte, seine einsichtigen Bemerkungen sowohl über sprachliche wie literargeschichtliche Fragen kennen und schätzen zu lernen. Ich bin ihm für manche Belehrung aus der polnischen Literatur dankbar und wünsche, dass ihm diese erneute Studienzeit in Breslau so erfreulich und nützlich sein möge, wie sein reger Eifer und sein verständnisvolles Eingehen auf jedes wissenschaftliche Thema mir bei Vorlesungen und Seminarübungen, bei jedem Gespräche mit ihm erfreulich gewesen ist.

Breslau, Dezember 1895. *Univ. Prof. Dr. Max Koch.*

Herr Professor Dr. Albert Zipper aus Lemberg hat seit Beginn des laufenden Wintersemesters an meinem Seminar (Erklärung von Denkmälern der althochdeutschen Alliterationspoesie) regelmässig und mit eingehendem Interesse teilgenommen. Die Bibliothek des germanistischen Seminars hat er einer gründlichen Durchsicht unterzogen und in Unterredungen mit mir hat er sich mit der pädagogischen und wissenschaftlichen Methode des germanistischen Seminars vertraut gezeigt.

Breslau, Dezember 1895. *Dr. F. Vogt, Professor der deutschen Philologie, Direktor des germanistischen Seminars.*

Z prac drukiem ogłoszonych Dra Z. odnosi się znaczna liczba do języka i literatury niemieckiej, życzliwie przyjęta przez krytykę fachową. Jedna ich kategorya, przeznaczona dla specyalistów, dorzuca jakąś cegiełkę nową do budującego się nieustannie gmachu umiejętności, inna, sięgając sumiennie do źródeł, zbiera krytycznie wyniki dotychczasowych badań i podaje je w pięknej formie, inna ma znowu charakter wybitnie pedagogiczny. Tuż należą wydania dzieł klasyków, których układ i tekst wymagał zabiegów edytorskich. Do umiejętności germanistycznej zaliczają się następujące prace Dra Z.:

Mickiewicz a Niemcy. 1885. („Kraj" Nr. 46, przedruk w „Pamięci Adama" 1890.)
Franciszek Grillparzer. Życie i dzieła. Lwów 1886.
Zwei Besuche eines Polen bei Goethe. (Goethe-Jahrbuch 1886.)
Kurzer Abriss, zugleich Repetitorium der deutschen Literaturgeschichte für österreichische Mittelschulen. Złoczów. 1886. (Wyczerpane zupełnie wyszło w II. wydaniu pod tytułem:
Geschichte der deutschen Literatur als Abriss und Repetitorium für Schüler der österreichisch-ungarischen Lehranstalten. Zweite umgearbeitete und vermehrte Auflage. Wien und Złoczów 1898. (Podręcznik używany powszechnie nietylko w Galicyi, ale i w innych krajach koronnych Monarchii, także zagranicą, n. p. w Bułgaryi.)
Grillparzers Drama „Die Ahnfrau". Wien 1886.
Grillparzer in der polnischen Literatur. Wien 1887.
O przekładach Mickiewicza z Goethego. Lwów. 1895.
Zacharias Werner und die Familien Grocholski und Chołoniewski. Lemberg 1896.
Goethe germanizatorem Polski. („Kraj" 1897.)
Erläuterungen zu Meisterwerken der deutschen Literatur. Leipzig. Reclam. (Wychodzą od r. 1896, rozpowszechnione w setkach tysięcy egzemplarzy. Przez krytykę fachową uznane jako oparte na sumiennem zużytkowaniu badań a wielu nowemi spostrzeżeniami przyczyniające się do dokładniejszego zrozumienia klasyków.)
I. Band. Lessings Minna von Barnhelm.
II. „ Goethes Iphigenie auf Tauris.
III. „ Schillers Jungfrau von Orleans.
IV. „ Schillers Wilhelm Tell.
V. „ Schillers Braut von Messina.
VI. „ Goethes Hermann und Dorothea.
VII. „ Herders Cid.
VIII. „ Wielands Oberon.
IX. „ Lessings Emilia Galotti.
X. „ Schillers Maria Stuart.
XI. „ Goethes Reineke Fuchs.
XII. Band. Goethes Egmont.
XIII. „ Schillers Wallenstein.
XIV. „ Lessings Nathan der Weise.
XV. „ Goethes Torquato Tasso.
XVI. „ Goethes Götz von Berlichingen.
XVII. „ Körners Zriny.
XVIII. „ Uhlands Ernst Herzog von Schwaben.
XIX. „ Schillers Räuber.
(Dalsze tomy w druku.)
Praktyczna Gramatyka języka niemieckiego dla Polaków. 2 tomy. Wiedeń 1899.
Theodor Körner. Leipzig 1900.
Franz Grillparzer. Leipzig 1902.
Franz Grillparzers Sämtliche Werke. 6 Bände. Herausgegeben und eingeleitet von Dr. Albert Zipper. Leipzig 1902.
Franz Grillparzers Gedichte. In Auswahl herausgegeben und eingeleitet von Dr. Albert Zipper. Leipzig 1902.
Theodor Körners Sämtliche Werke. Neu herausgegeben und eingeleitet von Dr. Albert Zipper. Leipzig 1903.
Theodor Körners Zriny. Eingeleitet von Dr. Albert Zipper. Leipzig 1903.
Theodor Körners Leier und Schwert. Eingeleitet von Dr. Albert Zipper. Leipzig 1903.
Aus Odyniec' Reisebriefen. („Studien z. vergl. Literaturgesch." 1904.)
Anastasius Grüns Gedichte. Ausgewählt und eingeleitet von Dr. Albert Zipper. Leipzig 1907.
Anastasius Grüns Spaziergänge eines Wiener Poeten und andere Zeitgedichte. Herausgegeben und eingeleitet von Dr. Albert Zipper. Leipzig 1908.
Kaiser Franz Joseph I. in Grillparzers Dichtung. Lemberg 1908.
Liczne recenzye nowych dzieł z dziedziny języka niemieckiego i historyi literatury niemieckiej po czasopismach, jak n. p. w rocznikach „Muzeum", zwłaszcza dawniejszych, w „Zeitschrift für die österr. Gymnasien", „Pädagogisches Archiv" i w. i., w ostatnich czasach najwięcej w czasopiśmie umiejętno-krytycznem „Allgemeines Literaturblatt" (Wiedeń).

Do literatury polskiej i powszechnej i języka polskiego (oprócz niektórych dotyczących wzajemnego stosunku literatury polskiej i niemieckiej, już wyżej podanych) odnoszą się:

Henry Wadsworth Longfellow. („Kłosy" 1882, Nr. 883/4).
Izajasz Tegner i baśń o Frytjofie. („Ziarno" 1883, Nr. 4 6).
Fryderyka Schillera Dzieła poetyczne i dramatyczne wydał Dr. Albert Zipper. 2 t. Lwów 1883 5.
Przypisywana Mickiewiczowi „Karylla" i źródło jej. („Ateneum" 1887, IV.)
„The meeting of the waters". — Anglik o Mickiewiczu. („Pamiętnik Tow. liter. im. Mickiewicza" 1887.)
Przyczynek do bibliografii J. I. Kraszewskiego. („Przew. nauk. i liter. 1887.)
Portret Mickiewicza z r. 1829. — „Hej użyjmy żywota" (Pam. Tow. Mick. 1888.)
Galicya w Wurzbacha Encyklopedyi. („Przew. nauk. i liter." 1888.)
Do bibliografii Mickiewiczowskiej. (Tamże 1890.)
Lutnia i miecz. Życie Szandora Petöfiego. Lwów i Złoczów 1894. (Biblioteka Powszechna" Nr. 96-98.)
Das Manuskript von Kraszewskis Dante-Übersetzung. („Zeitschr. f. vergl. Literaturgesch." 1895.)
Uhlands „Harald" und Zaleskis „Lubor". (Tamże.)
Praktische Grammatik der polnischen Sprache für Deutsche. 2 Bde. Wien 1908.

Od r. 1901, t. j. od samego początku, jest Dr. Z. kierownikiem literackim „Biblioteki Powszechnej“, taniego wydawnictwa, liczącego dotąd 800 numerów z górą.

Do polskiego i niemieckiego języka odnosi się redakcya i współpracownictwo Dra Alberta Zippera w dziele zbiorowem:

Dokładny Słownik języka polskiego i niemieckiego. Vollständiges Handwörtbuch der deutschen und polnischen Sprache. 4 tomy. Wiedeń 1897—1908.

Do filologii klasycznej zaliczają się:

Mitologia Greków i Rzymian dla młodzieży. Lwów 1886. (Wyczerpane.)

Siedm cudów świata i podróż do Olimpii. Opowiadanie ze starożytności. Lwów i Złoczów 1886. Wydanie drugie 1906.

Mitologia Greków i Rzymian (z dodaniem najważniejszych wiadomości o mitologii Indów, Egipcyan, Babilończyków, Fenicyan, Persów, Celtów, Germanów i Słowian). Lwów i Złoczów 1895.

Opowiadania z mitologii Greków i Rzymian dla użytku szkół. Lwów 1896.

Nareszcie Z. jest autorem licznych utworów poetycznych w języku niemieckim oraz przekładów na język niemiecki dzieł poezyi polskiej. Setki recenzyi w czasopismach niemieckich i polskich wyraziły się o tych pracach z gorącem uznaniem, a Kornel Ujejski w liście do autora (z 23. października 1892) w te odezwał się słowa: „Że Pan jesteś prawdziwym poetą, przekonują oryginalne Jego utwory i szczęśliwymi mogą się nazwać ci poeci, których pieśni szerzej rozpowszechniasz w znakomitych tłómaczeniach.“

Ważniejsze publikacye z tego zakresu są:

Maria. Erzählende Dichtung von Anton Malczeski. Deutsch von Albert Zipper. Hamburg. 1878.

Petersburg. Von Adam Mickiewicz. Deutsch von Albert Zipper. Hamburg 1878.

Die heilige Familie. Biblische Dichtung von J. B. Zaleski. Deutsch von Albert Zipper. Leipzig, 1878. (II. Auflage 1882.)

Gedichte. Wien 1887.

Gedichte. Zweite durchgesehene und vermehrte Auflage. Inhalt: I. Der Künstler. II. Gelebtes und Erschautes. III. Der Meister von Blaubeuren. IV. Heimgebrachtes. Leipzig 1893. (Dział IV. zawiera przekłady poezyi francuskiej, angielskiej, polskiej i ruskiej.)

Heitere Gedichte. Leipzig. 1894.

Circe. Dramatisches Märchen in einem Prolog und 5 Aufzügen. Von St. Rossowski. Deutsch von Albert Zipper. Lemberg 1905.

Tejże tendencyi co tłumaczenia dzieł polskich, mianowicie gorącej chęci zainteresowania społeczeństwa niemieckiego nieznanemi mu zjawiskami kulturalnemi, służyły i służą liczne artykuły informacyjne o rzeczach polskich, ogłaszane przez Dra Z. po czasopismach niemieckich, n. p. regularnie pojawiające się fejletony w „Wiener Zeitung“ o literaturze i sztuce w Galicyi. W czasie ostatniej Wystawy Krajowej powstała z takich pobudek książka:

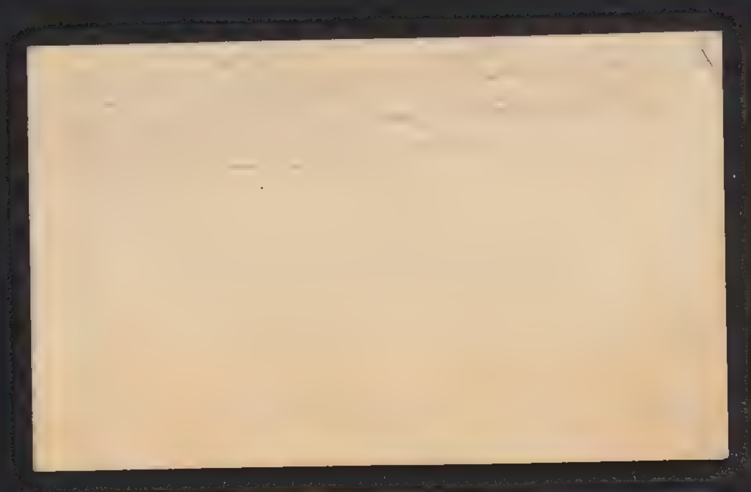
Führer durch die königl. Hauptstadt Lemberg und die allgemeine Landesausstellung. Lemberg 1894.

Złoczów. Drukarnia Wilhelma Zukerkandla 208/910

180

Barbara Żulińska

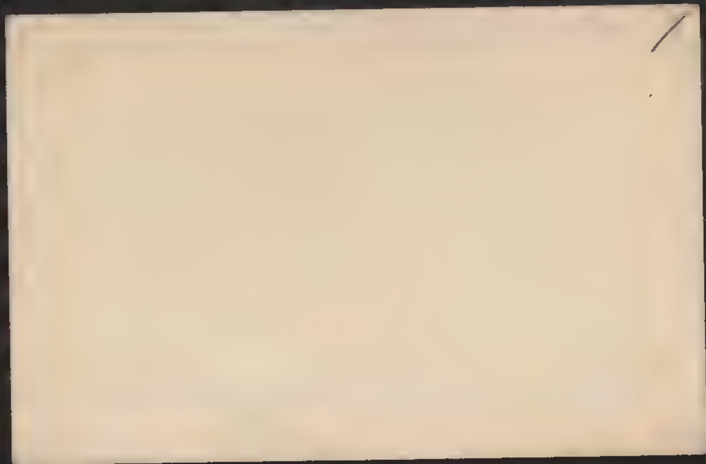
z p. J. d. 4. Listopada
1874.



181

Dr. Józef A. Żuliński

Z. p. S. D. 1/11 77.



2
182

Najszanowniejsza Pani!

Naprzód najserdeczniejsze życzenia od siebie i całej mej rodziny dla Panny Maryli z powodu Jej imienin – a wszystkie dla Pani kochanych z powodu Świąt Zmartwychwstania. Oczywiście jakkolwiek życzeń mych [illegible] że kochana Pani niewątpli-[illegible] Powiem więc tylko: daj Boże by się ziściły..

Obok życzeń – winienem Twojej serdeczne podziękowanie za pamięć o 19. i pozdrowienie za [illegible] w jednem i drugiem. Mniemam wszakże że każdy Pan który mnie usprawiedliwi

Przed samemi świętami i imieninami zapadłem jakoś na zdrowiu, tak, że przerwać musiałem nawet lekcye. Obecnie znów lepiej i zamierzam po świętach wrócić do szkoły.

Prawdziwą miałem przyjemność oglądać kiedyś dzieła, których p. Mayli niegorsze są wcale pod pewnymi względami niż niemieckich. Przyznają ich znaczenie wobec Niemców i mistrzów miejscowych, którzy nie zawodnie zadziwili się [illegible] talent p. Mayli w każdym kierunku.

Cieszę się szczerze, że wszystkie okoliczności szczęśliwie się złożyły ku uprzyjemnieniu pobytu kochanych Pań, w przykrej zawsze porze ze zdrowiem -

O naszych czadstwowaniach a naszej cudactwach tak rodzinnych - wyborczych, jak i, rzadowych w sprawie obchodu 3 Maja. - zapewnie Szanownie Pani ja, przedawnione tak z gazet jak i z listów [illegible] .. Jednakże tu Cóżki na świecie... Gwałtują się na klasach[illegible] w rostrzeju i przywódca a kiedy idzie o uczczenie idei powszechnej, Tadeusz Kosciuszko - o idee silnej władzy a obalenia anarchii i samowoli.. [illegible] szerzej się ... Prawda, że przypomnienie tego dziejowego faktu - może zamienić tych - co nas wówczas niewolili, choć się mają za naszych cywilizatorów - może budzić zamieszanie i klęskie ... wsi radosniejszemu - przejawiwi... Ależ gdzie się wrone zwiążę. - a lepiej.

cenim się tak stanowczo przeciwnie

Ja myślę, że nawet same, nawet nam
nieprzyjazne – pamięć podobnego faktu
cywilizacyjnego uczci pomnik w ważniejszym
wyjątku intencji... Cieszę się też jestem
o ile echo rozmowy naszej odbije się w Mo-
nachium – tem bardziej że stanowczo nigdy
nam nie były nieprzyjazne. Co naj-
mniej było że grono redaktorów nie wspomni
o niej.

Ale rozpisałem się – a jeszcze nawet
nie podziękowałem też zwłaszcza – dla tego
o innych ważnych sprawach – przeraszam
nawet przez Uprzejmie... Pani, a mnie
lżej w tem wszystkiem po mojemu.
Pozdrowienie tylko serdeczne oczywiście
i kłaniam się z najgłębszem uszanowaniem
i przyjaźnią

Jerzy Żuławski

10/3 91.

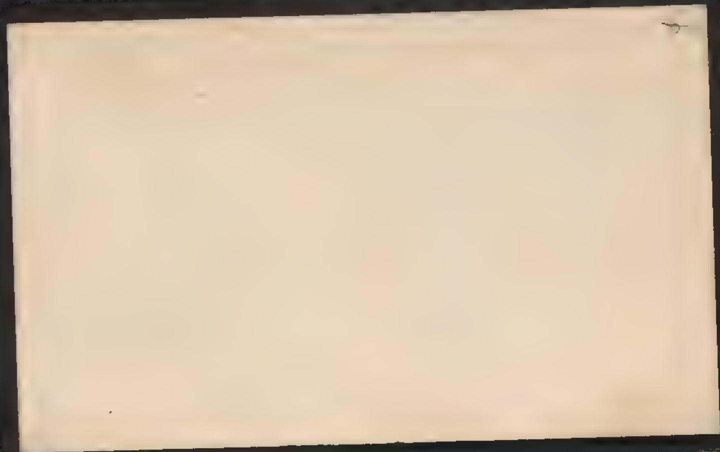
Łaskawa i droga Pani! Już od dawna czekam z
listem na mnie, a mnie znowu wiecznie brak
czasu, przesyłam zatem list spóźniony, odkładając sobie
przyjemność dłuższej pogawędki listownej na później; dziś – czas się
zbiera mi tylko wyrazy jak najserdeczniejsze dla Pani –

/

184

Dr. Tadeusz Żuliński

Z. p. N. R. 1878



185

Dr. TADEUSZ ZULIŃSKI

[illegible] 11. 7. 1884

[illegible] Jerusal[illegible]
Lwów 4/4 1896.
S. Elż. Z. 18[illegible]



Szanowna Pani i Dobrodziejko
Opiekunko

Serdeczne dzięki za tych
kilka tak zawsze mile przy-
jętych i oczekiwanych [illegible]
życzenia oby też ziściły się
nasze wszelkich Łask Bożych
przy zdrowia trwałym.
aby Droga Pani cieszyła się szczęśli-
wem ukończeniem naszej siedziby
którą polecam Jej zawsze. Serd.
Dziś idzie o pośpiech [illegible]

1

na mój aby Wiktorowi do Matki
Wszystkiej było można a pożyczka
zapewne nie będzie tu przedtem za-
twierdzony w Wydziale skończe Marszałek
Badeni osobiście nam przyrzekł że całkiem
wszystko co Kurator Towarzystwa będzie
żądał a tem całkiem jest oddany na
powiedział że Miłościwy u nas na takie
cele że jeden rok będzie brał procent 4/100
a drugi będzie oddawał, 1/100 amortyzować
się będzie przez 5. podług o większej
kwoty aby Kasy Ewangelickiej spłacić zaś
a tylko z jednego z mniej interes Wiktora
drugi. który na razie można 4000.
pożyczyć na wydział że który pożyczy pewni
będzie spłacić Gospodarza i zwyczajnie przez
bieżące Wierzytelności uzyskać na
czasie. —

Pan Bóg Miłosierny teraz z całą ufnością
Jego Opiece i Łasce wszystko złożyłam
Życzę aby jeszcze zdrowia Drogiej
i Kochanej Pani oraz Wielm. P. Wołłskiej
i Wnuczkom Jej oraz dziś się będziemy
z upragnieniem Jej powrotu
Wyczekiwały. Przesyłam pozdrowienia i tysiąc
ściskam serdecznie Drogą
Panią z Dobrodziejką

Sługa
s. Elżbieta.

P. S. O Wiśni i dobrej będziemy pamiętać
skrzętnie drogą Pani przysłała, za pamięć
i ... jeszcze Bóg zapłać.

[illegible]

Postkarte. Kartă korespondenţiină Correspondenz

Карта кореспонденцiи

8 II 08

[illegible]

Wielmożna Pani

Wanda Miodzielle

Ulica Cytadeli № 5

Lwów

Austrija

w: Австрия

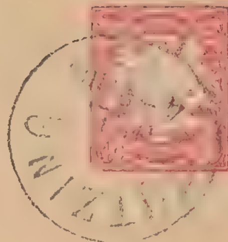
188


Kochajmy się
Wesołego Alleluja
A. Sętkowicz

Leider kann ich Ihnen [illegible] ganz bestimmt Antwort
geben, aber doch annähernd unsere Pläne für die
nächsten Tage mitteilen. Einstweilen [illegible]
der [illegible], [illegible] aber Dienstag hierherzukommen.
Dann möchten wir nun nicht [illegible] fahren,
Dienstag den 12ten v. d. Ostsee [illegible]
gemütlich [illegible] zu begrüßen. Mir [illegible] wird [illegible]
nachher 4 Tage [illegible] Aufenthalt dort, [illegible] beginnen [illegible] ich habe
wahrscheinlich einen Zeit lang [illegible]
und [illegible] Nähe v. Hochzeitsvorbereitungen auszuführen; [illegible]
soll uns einige Tage dauern, so daß wir am d. 22ten [illegible]
würden wir in d. [illegible] zu sein gedachten [illegible] die [illegible] lieben
Söhne [illegible] hier zu [illegible] wird [illegible]
[illegible] gesagt. Wahrscheinlich [illegible]
namentlich wenn Sie Ihr Buch nicht zu sehr beschlagnahmen
würden Sie nicht [illegible] und [illegible] Wahrscheinlichkeit
zugleich mitreisen wollten? Meine [illegible] jedenfalls Ihnen
mitwarten wollte? [illegible] wird sich [illegible] kommen, die

Postkarte. — Carte postale.

Weltpostverein. — Union postale universelle.



Nur für die Adresse.
Côté réservé à l'adresse.

Madame Wanda Mlodnicka

rue de Tournon Hôtel du Sénat

à

Paris

92



180

Madame Młodnicka,

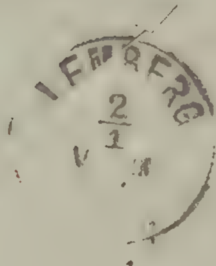
12. Dom Zimorowicza,

we Lwowie.

Galicia

Austria





Na Ukrainę [illegible]

W [illegible]

[illegible]

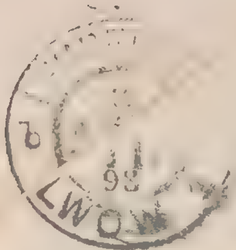
[illegible] Pani Wanda

[illegible]

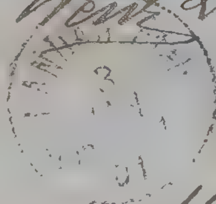


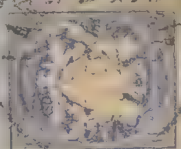





LWOW

Absender: Oberlieutnant v. Weitz

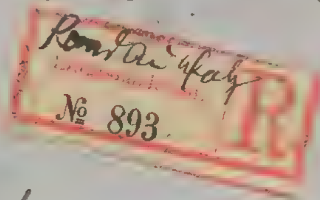






Frau Wanda v. Mlodnicka

Hochwohlgeboren



Lemberg (Galizien)

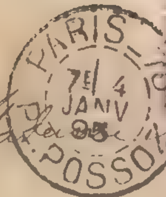
Citadellengasse 5

Eingeschrieben!

frei.


LEMBERG

Autriche - Galicie





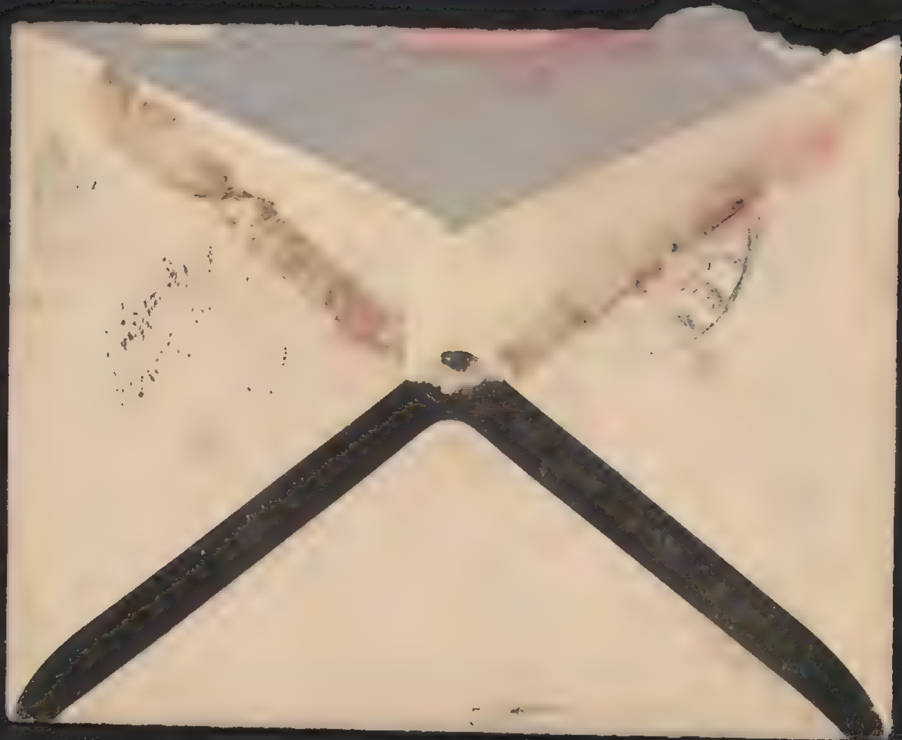
Madame

Wanda Mładniczka

à Lemberg

16 ulica Zimorowicza

183



184

Dr. TADEUSZ KROBICKI

Jagiellońska l. 16. od 2 - 4.



Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat ______ 1868

KRAKAU von [illegible]

№	Classe	Zahl der Worte	Zeit der Aufgabe				Zeit der Ankunft				Dienstliche Zusätze etc
			Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	Datum	Stunde	Minute	Tageszeit	
1197	9	10	[illegible]	4	10	[illegible]	7	.	[illegible]	—	—

TELEGRAMM.

Twój płacz [illegible] Ducha
pani Nonnie.

Dla Boga czy zdrowie
Tatka? prosimy
uspokoić nas odpowiedzią
Bóg z wami!

Christina Mania

Aufgenommen durch [signature]

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

116

21

Aniołka mego łatwie zdrowy

Najdroższa Matko!

Ledwie 10 dni upłynęło drugi feelyn nastaie dnia jutrzejszego; niech Cię Bóg najmilszy błogosławi szczęściem zdrowiem, oznaiąc pociechy z Twego Aniołka niech ci on kwiłnie dla Ciebie i na naszą pociechę tego ci z serca życzę! Jarek coś u Olgi jutro się iego spodziewam, tak mi pisał. Jestem zdesperowana że do Wanderki nie mogę pisać, bo już czas najwyższy do oddania — po obiedzie miałam pisać a że dziwnie miałam położyłam się i zaspałam zaś też; Całuie Cię milliony razy oddaiąc Cię Bogu najwyższ dzieci Gratulacjam


198

112
…ry

112
187

…lyn
…m
…a
…ulii
…s
…udea
…myz
…m
…iglam
…ony
…yeйau

[illegible]

Droga Pani!

Chciałam w wtorek do pisać aby serca mego ulżyć i podziękować wam za współczucie przekonana jestem że szczerze i jak nikt inny pojmować mój wielki smutek albowiem straciłam Dziecię które było ozdobą rodziny i całego Kraju!

Syn i brat nieporównany!

Bóg mi nie dozwolił się nim dłużej cieszyć! Cierpię ach cierpię, i ponoś cierpieć nie przestanę. Boże zlituj się nademną!!

Przy boku Wandzi którą on tak uwielbiał może się uspokoić dachnie

le

Smutek kiedy ia, wrócę i do serca mego przyciśnę!

Bóg z Wami moi najdrożsi

Goszczyńska

ala

aźń'

PRZEMYSL

Wielmożnéy Jmćpani

Korduli Monné

Mćpani i Dobrodziejce

we

Lwowie

w Kamienicy aptekarza Millinga
naprzeciw Katedry. —





Łaskawa Pani Dobrodziejko!—

Jakkolwiek nieznajomy, i przekonany że listem mym przykre rozbudzę wspomnienia, jednakowoż naglony prośbami mej żony i Jej matki, ośmielam się zapytać o stan zdrowia Szanownej Pani — a szczególniej o zdrowie Panny Wandy, które nas tak blisko obchodzi, jak gdyby już do naszej należała familii.— Zechciej zatem Szanowna Pani uspakajając nas, napisać kilka łaskawych słówek do matki mej żony, za co nieskończenie wdzięczny Jej będzie, nieznajomy ale szczerze

życzliwy sługa

Władysław Sawiczewski

Kraków d. 18/12 867r. —

124

120